



DWUDZIESTE POSIEDZENIE
SZÓSTEJ KADENCJI

SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE
WERSJA ROBOCZA

Warszawa, dnia 18 października 2006 r.

Jest to robocza wersja stenogramu z posiedzenia. Poprawki do tej wersji można zgłaszać w ciągu dwóch dni po posiedzeniu w Dziale Stenogramów Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu, pokój nr 409, tel. 694 10 18.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 Regulaminu Senatu urzędowym stwierdzeniem przebiegu obrad są protokół i sprawozdanie stenograficzne.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie: Maciej Płażyński, Krzysztof Putra i Ryszard Legutko)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę o zajmowanie miejsc.

Otwieram dwudzieste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senatora Andrzeja Łuczyckiego oraz senatora Andrzeja Mazurkiewicza. Listę mówców prowadzić będzie senator Andrzej Łuczycki.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu siedemnastego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Informuję, że protokół osiemnastego posiedzenia Senatu, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Wysoki Senacie! Informuję, że w dniu 14 lipca 2006 r. Krajowa Rada Regionalnych Izb Obrachunkowych, zgodnie z art. 25a ust. 1 pkt 7 ustawy z dnia 7 października 1992 r. o regionalnych izbach obrachunkowych, przekazała Senatowi sprawozdanie z działalności regionalnych izb obrachunkowych i wykonania budżetu przez jednostki samorządu terytorialnego w 2005 r. W dniu 15 lipca 2006 r. marszałek Senatu skierował to sprawozdanie do rozpatrzenia przez Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Informuję, że komisja na posiedzeniu w dniu 11 października 2006 r. zapoznała się z tym sprawozdaniem.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad dwudziestego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o likwidacji Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dodatkach mieszkaniowych.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji o przystąpieniu Republiki Czeskiej, Republiki Estońskiej, Republiki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii i Republiki Słowackiej do Konwencji o prawie właściwym dla zobowiązań umownych, otwartej do podpisu w Rzymie w dniu 19 czerwca 1980 r., oraz do Pierwszego i Drugiego Protokołu w sprawie jej wykładni przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Luksemburgu dnia 14 kwietnia 2005 r.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad dwudziestego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

Jednocześnie informuję, że porządek obrad może zostać uzupełniony o inne ustawy, uchwalone w dniu dzisiejszym przez Sejm, w tym ustawę o zmianie ustawy – Prawo bankowe, która została wniesiona przez Radę Ministrów jako projekt pilny.

Informuję, że głosowania w sprawie rozpatrywanych ustaw zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu; umawialiśmy się, że nie wcześniej niż o godzinie 20.00.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o likwidacji Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym piątym posiedzeniu w dniu 22 września 2006 r. Do Senatu została przekazana w dniu 25 września 2006 r.

(wicemarszałek M. Płażyński)

Marszałek Senatu w dniu 25 września, zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 251, a sprawozdanie komisji w druku nr 251A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu senatora Zbigniewa Szalenica o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawiam w imieniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu sprawozdanie z pracy komisji nad przyjętą przez Sejm w dniu 22 września 2006 r. ustawą o likwidacji Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

Wnioskodawcą ustawy był rząd, który, wnosząc projekt, uzasadniał, że przepisy dotyczące funduszu między innymi powielają działania realizowane w ramach Narodowego Programu Stypendialnego, którego elementem jest pomoc materialna dla uczniów.

Jak stwierdził na posiedzeniu komisji przedstawiciel rządu, istnienie dodatkowego funduszu spowodowałoby rozdrobnienie środków finansowych na pomoc materialną dla uczniów oraz wiązałoby się z wysokimi kosztami jego obsługi, które w przypadku niskich wpływów z prywatyzacji – bo to odpis od funduszy prywatyzacyjnych miał być głównym źródłem finansowania – byłyby większe niż środki na stypendia. Podano przykład tegorocznych wpływów, które kształtują się na poziomie 5 milionów zł, a koszty obsługi ocenia się na 12-15 milionów zł. Te koszty obsługi musiałyby być dodatkowo sfinansowane przez rząd, ponieważ to zadanie byłoby zadaniem zleconym dla samorządów.

Wskazywano również na pewne sprzeczności z ustawami o pomocy społecznej i o systemie oświaty. Wiele wad legislacyjnych potwierdziło również Biuro Legislacyjne Senatu, twierdząc, że o swoich zastrzeżeniach informowało także senatorów poprzedniej kadencji, kiedy przyjmowano ustawę o funduszu. Ustawę tę przyjmowano we wrześniu 2005 r., w samym końcu kadencji, w takim nagłym trybie, powiedziałbym – wyborczym, i nie bacząc na zastrzeżenia legislacyjne, wprowadzono ją w życie.

Szanowni Państwo! Członkowie komisji zgodzili się z argumentacją rządu i Biura Legislacyjnego, zgodzili się też z sugestią, że lepiej zabiegać

o zwiększenie w budżecie państwa środków na pomoc dla uczniów w ramach wspomnianego wcześniej Narodowego Programu Stypendialnego. Po krótkiej dyskusji członkowie komisji jednogłośnie przegłosowali stanowisko o przyjęciu ustawy o likwidacji Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji bez poprawek. Takie stanowisko rekomenduję Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie panu senatorowi sprawozdawcy?

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Mimo wszystkich zastrzeżeń i oczywiście wyborczego charakteru tego funduszu jednym z jego celów było zasilenie środkami z prywatyzacji oświaty i edukacji. Czy te fundusze będą, że tak powiem, do dyspozycji tego działu?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo o udzielenie odpowiedzi panu senatorowi Augustynowi.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Jak już powiedziałem, z tego odpisu wpłynęła do funduszu kwota 5 milionów zł. Jak przekazał nam pan minister, te 5 milionów zł zostanie przekazane na fundusz stypendialny, czyli zasili ten fundusz. Jeżeli zaś chodzi o zwiększenie środków na fundusz stypendialny, to wszyscy, przyjmując budżet państwa, musimy walczyć o to, aby środki na ten cel były większe niż w latach poprzednich, bo taka była intencja ustawodawcy w poprzedniej kadencji, i o to wszyscy musimy zabiegać.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Jak rozumiem, podejmując tę decyzję, nie mamy już gwarancji, że podobne środki z prywatyzacji w przyszłym roku będą przekazane na system stypendialny.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Takich gwarancji nie ma, ponieważ ten fundusz już nie będzie funkcjonował, nie będzie istniał. Ale nie ma również gwarancji, że środki wpły-

(senator Z. Szaleniec)

wające na ten cel będą adekwatne, jak wspominałem, do kosztów utrzymania tego funduszu, bo prywatyzacja w tej chwili jest na takim poziomie, że znaczących wpływów na ten fundusz nie daje. Przykład podawałem – w tym roku to jest 5 milionów zł. Nie jest to kwota, która radykalnie poprawi sytuację uczniów w tym względzie. Mówię więc, i jeszcze raz to podkreślam, że jest normalne źródło budżetowe na podniesienie kwoty zasilającej pomoc dla uczniów i o to powinniśmy wszyscy zabiegać, żeby również te środki ze sprzedaży majątku zasilają ten budżet.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję. Nie ma więcej pytań.

(Senator Zbigniew Szaleniec: Dziękuję.)

Dziękuję.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister edukacji narodowej. Pana ministra reprezentuje podsekretarz stanu Stanisław Sławiński. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może zabrać też przedstawiciel rządu.

Czy pan minister chce zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Stanisław Sławiński: Nie, nie widzę potrzeby.)

Dziękuję.

A czy ktoś z państwa senatorów chce zadać pytanie panu ministrowi? Nie ma chętnych.

Otwieram dyskusję w takim razie.

Dyskusji nie będzie, bo nikt nie chce w niej wziąć udziału, nie ma chętnych.

Zgodnie więc z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o likwidacji Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu, czyli najprawdopodobniej dzisiaj wieczorem.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dodatkach mieszkaniowych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym piątym posiedzeniu w dniu 22 września 2006 r. Do Senatu została przekazana 25 września. Marszałek Senatu 25 września, zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 245, a sprawozdania komisji w drukach nr 245A i 245B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej senator Ewę Tomaszewską o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę, Pani Senator.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o zmianie ustawy o dodatkach mieszkaniowych jest ustawą, której podstawą jest projekt poselski i która zyskała pozytywną opinię rządu. Komisja Rodziny i Polityki Społecznej rozpatrywała tę ustawę w dniu 7 października i zdecydowała o rekomendowaniu Wysokiej Izbie przyjęcia tej ustawy bez poprawek.

Ja chciałabym wrócić do historii regulacji o dodatkach mieszkaniowych. Otóż 5 stycznia 1993 r. w wyniku konfliktu, sporu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” z rządem podpisane zostało porozumienie, w ramach którego rząd zobowiązał się między innymi do stworzenia pomocy dla ubogich rodzin w postaci zasiłku mieszkaniowego. Chodziło wówczas o dość gwałtowny wzrost kosztów utrzymania i o potrzebę udzielenia wsparcia rodzinom, dla których czynsze były zbyt wysokim świadczeniem, by mogły je ponieść w ramach swoich możliwości ekonomicznych.

To świadczenie okazało się jednym z najlepiej trafionych, ale niestety w 1994 r. na wniosek pani minister Blidy zostało przesunięte do innej sfery, mianowicie do sfery zagadnień gospodarczych, do budownictwa. To spowodowało sytuację trudną, bo znalazło się ono w sferze dochodów i wobec tego uzyskanie świadczeń z pomocy społecznej po wcześniejszym otrzymaniu dodatku mieszkaniowego było problemem, bo nie wszystkie rodziny mogły to świadczenie uzyskać. Stawały więc przed wyborem: zasiłek z pomocy społecznej na żywność dla dzieci czy dodatek mieszkaniowy, by uchronić te dzieci przed eksmisją. Wówczas wprowadzona została, również przepisami, eksmisja na bruk i dotyczyła wszystkich: i bezdomnych, i bezrobotnych, i rodzin z małymi dziećmi, wszystkich.

Później, przy kolejnych zmianach, korektach ustaw przepisy dotyczące ochrony lokatorów okazały się korzystniejsze, zostały zmienione na ich korzyść. Z dodatkiem jednak mieliśmy stale ten problem, że on wchodził do dochodów i wobec tego blokował możliwość wypłaty świadczeń z pomocy społecznej.

W tej chwili mamy do czynienia z taką oto sytuacją, że dodatek jest już wliczony do świadczeń, których nie zalicza się do dochodu. Pojawiły się natomiast świadczenia z pomocy materialnej dla

(senator E. Tomaszewska)

uczniów, których na tej liście nie było, i to spowodowało sytuację drastyczną – uczeń nie może odebrać swojego stypendium za wyniki w nauce, czasem w formie pomocy społecznej, ale szczególnie drastyczne jest to wtedy, kiedy jest to pomoc finansowa za wyniki w nauce, a więc była okupiona większą pracą ucznia, a rodzina tej pomocy nie może przyjąć, ponieważ ta pomoc będzie wliczona do dochodów, co będzie oznaczać, że nie można będzie wziąć na przykład dodatku mieszkaniowego. No i w ten sposób nie można wesprzeć rodziny w ochronie jej prawa do dachu nad głową, co w naszym klimacie jest konieczne i jest praktycznie prawem do jakiejś takiej godziwej egzystencji, do ochrony życia, bo w zimie, trzeba to tak nazwać, to jest prawo do ochrony życia rodziny. I wobec tego wprowadzenie do tej ustawy również świadczeń pomocy materialnej dla uczniów jest konieczne i po prostu niegodziwością byłoby wprowadzenie takiej zmiany.

Mam nadzieję, że stanowisko komisji o przyjęciu tej ustawy bez poprawek, by zagwarantować młodym ludziom, którzy otrzymują stypendia czy innego typu pomoc materialną, prawo do tego, by byli w stanie się kształcić, pozwoli na to, by to prawo zostało przez nas wzmocnione poprzez dokonanie tej zmiany ustawowej. Zmiana nie jest duża, jest to zmiana tylko jednego artykułu, uzupełnienie go o te świadczenia. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej senatora Andrzeja Owczarka o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Andrzej Owczarek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej postanowiła zarekomendować Wysokiej Izbie tę ustawę bez żadnych poprawek.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną sprawę. Kiedyś nasza Izba podjęła uchwałę o opiece nad samorządami. Ta ustawa niesie ze sobą także pewne skutki finansowe dla samorządów. W tej chwili trudno jest je określić, można będzie je określić dopiero po okresie wypłacania tych dodatków. Uważam, że powinien być prowadzony dokładny katalog wszystkich ustaw, które zwiększają wydatki samorządu, żeby w odpowiednim momencie na koniec roku przy uchwalaniu aktów związanych z dochodami samorządu uwzględnić stracone przez samorząd pieniądze. Po to, aby nie

dotknęło to jeszcze w tym roku samorządów, w czasie prac sejmowych podjęto decyzję o tym, że ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia i będzie dotyczyła nowych budżetów gmin. Komisja, jak już mówiłem, rekomenduje przyjęcie tej ustawy bez żadnych poprawek.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytania senatorom sprawozdawcom?

Proszę bardzo, senator Sauk.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Ja mam pytanie do pani Ewy Tomaszewskiej, ponieważ pani senator jest świetnie zorientowana w sprawach społecznych. Mianowicie chciałabym zapytać, czy to, co my wprowadzamy... To jest niewielka zmiana i słuszna, ale z mojej praktyki dziennikarskiej wiem, że wielokrotnie tego rodzaju świadczenia brali ludzie, którym się one niespecjalnie należały. I chciałabym w związku z tym zapytać, czy ten przepis wpłynie jakoś na to, że będziemy mocniej to sprawdzać, usprawnimy sprawdzanie tego wszystkiego. Bo to jest jednak spore obciążenie finansowe dla samorządów.

(Senator Ewa Tomaszewska: Można?)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Tak jest.

Senator Ewa Tomaszewska:

Co do obciążenia dla samorządów powiem, że jeśli rodziny, które do dziś brały dodatki, nie będą pozbawione możliwości wzięcia stypendium dla dziecka, to na wydatki samorządów z tytułu dodatków mieszkaniowych nie wpłynie to w ogóle. Może to wpłynąć na nie wtedy, gdy dodatek weźmie rodzina, która wzięła stypendium i z tego powodu nie mogła otrzymać dodatku. To nie są pewnie wielkie różnice i częściej jednak rezygnowano ze stypendium. Więc to może być ten problem.

Sprawy patologii zaś ta ustawa nie reguluje. Tu oczywiście jest tak jak w wypadku każdej ustawy: jeśli ktoś nie spełnia warunków ustawy, jeśli wyda środki, które mu się nie należą, to podlega pod regulacje prawne innego rodzaju i nie w tej ustawie znajdują się rozwiązania. Oczywiście zdarzają się patologiczne metody wykorzystywania takich środków, ale nie sądzę, by tu to zjawisko było powszechne, dlatego że często samorzady obniżają wysokość świadczeń po to, żeby móc wypłacić je większej liczbie osób, które tych świadczeń naprawdę potrzebują. A że, choć było to sprzeczne z pierwszą intencją ustawy, to jednak pracownicy pomocy społecznej sprawdzają, jak

(senator E. Tomaszewska)

wygląda sytuacja w rodzinach, dodatki przyznawane są na podstawie określonych dokumentów, nie jest tak, że każdy, kto przyjdzie i poprosi, je dostanie, to dość dobrze jest zapewnione to, że będzie się kontrolować te sprawy i że wpływ patologiczny, jeśli istnieje, to jest bardzo ograniczony. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Ja tylko tak w ramach ad vocem chciałabym powiedzieć, że oczywiście to nie jest nagminne, ale bardzo często zdarzają się takie przypadki. A ponieważ wiem, że pracownicy opieki społecznej, no, niestety, nie zawsze są w stanie sprawdzić wszystko, chciałabym w celu tylko uzupełnienia, uściślenia zapytać, czy w ogóle myśli się o tym, żeby jednak poszerzyć sferę sprawdzania tych spraw.

Senator Ewa Tomaszewska:

Ja myślę, że trzeba pomyśleć o bardziej generalnym, spójnym systemie pomocy społecznej, w który weszłyby również kwestia przeprowadzania wywiadów środowiskowych. To w tej chwili jest, ale jeżeli jest do tego za mało pracowników, bardzo nisko wynagradzanych, bo jest to jedna z grup najniżej wynagradzanych, to oczywiście tworzy się problem. Niemniej ten problem nie jest do rozwiązania w tej ustawie. A myślę, że warto, żebyśmy na system pomocy społecznej spojrzeli całościowo, również w tej Izbie, w nieodległej przyszłości. Dziękuję bardzo.

(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: To właśnie chciałam usłyszeć. Dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

W dyskusji sejmowej, której się przyglądałem, podnoszona była kwestia stypendiów dla studentów. Czy w czasie rozważania projektu tej ustawy brano tę kwestię pod uwagę? Bo przecież student w rodzinie, który dostaje stypendium, może wywołać, jeśli chodzi o uprawnienie do dodatku mieszkaniowego, takie skutki, o których pani senator mówiła, uzasadniając potrzebę przyjęcia tej ustawy.

Senator Ewa Tomaszewska:

Kwestia ta, o ile sobie przypominam, nie była rozważana na posiedzeniu naszej komisji, niemniej jest kwestią istotną. Przy tym jest ona bardziej skomplikowana niż w przypadku uczniów, dlatego że jeśli mamy do czynienia ze studentem, to jest to osoba dorosła, która może mieć odrębne gospodarstwo domowe, i wymaga to bardziej dokładnego namysłu i oceny, w jaki sposób to zapisać. Tak więc przypuszczam, że gdybyśmy w tej chwili przystąpili do próby regulacji tej kwestii, to zablokowalibyśmy możliwość rozwiązania tego problemu w wypadku uczniów. Oczywiście nie znaczy to, że nie należy się nad tym zastanowić. Jak najbardziej uważam, że trzeba, bo nie byłoby dobrze, gdyby rozwiązania, będące szansą na przykład uzupełnienia dochodów na opłatę czynszu, blokowały możliwość uzyskania dodatkowych środków na wsparcie edukacji dzieci.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator jeszcze...

(Senator Mieczysław Augustyn: Dziękuję.)

Czy jeszcze ktoś z państwa ma pytanie do sprawozdawców? Nie.

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

(Senator Ewa Tomaszewska: Dziękuję.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była poselskim projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister budownictwa. Ministra budownictwa reprezentuje pan sekretarz stanu Piotr Ślusarczyk.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos? Nie.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać pytanie?

Pan senator, proszę bardzo, pytanie do przedstawiciela rządu...

(Senator Antoni Szymański: Ja chcę zabrać głos.)

Ale zabrać głos w dyskusji czy zadać pytanie przedstawicielowi rządu?

(Senator Antoni Szymański: Nie, nie, chcę zabrać głos w dyskusji.)

To zaraz będzie okazja, chwileczkę.

Pan senator Augustyn ma pytanie do przedstawiciela rządu, do pana ministra, tak?

Proszę bardzo.

(Senator Mieczysław Augustyn: Panie Ministrze...)

Pana ministra zapraszam tutaj.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Ministrze, chciałbym poruszyć problem podobny do tego, o którym wspomniałem, pytając panią senator Ewę Tomaszewską. Czy minister-

(senator M. Augustyn)

stwo widzi problem stypendiów, które powinny być wpisane do ustawy, być może w dłuższej perspektywie, bo rzeczywiście jest to bardziej skomplikowana sprawa, i czy zamierza podjąć jakąś inicjatywę ustawodawczą w tym zakresie?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Budownictwa
Piotr Ślusarczyk:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! My w resorcie rozmawialiśmy na ten temat i rzeczywiście sprawa jest dość poważna, jeżeli chodzi o stypendia. Jednak obecnie nie przewidujemy żadnej inicjatywy ustawodawczej w tej sprawie.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Senator Mieczysław Augustyn:

Czy pan minister mógłby uzasadnić taką decyzję? Bo z jednej strony słyszymy, że sprawa jest ważna, poważna, a z drugiej – że państwo nie zamierzacie nic zrobić w tej sprawie.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Budownictwa
Piotr Ślusarczyk:**

Panie Pośle...

(*Wicemarszałek Maciej Płażyński: Senatorze.*)

Panie Senatorze, przepraszam. Dopiero co przyszedłem z posiedzenia Sejmu, gdzie były głosowania, tak że przepraszam za pomyłkę.

Wypłacanie tych świadczeń jest zadaniem własnym gminy i w tym momencie każde zwiększenie wypłaty wymagałoby zwiększenia dopłat z budżetu. No, my nie mamy wpływu na to, jak gminy dysponują tymi środkami. Tak że nie przewidujemy inicjatywy ustawodawczej.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Augustyn, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

A czy nie obawia się pan, że z punktu widzenia równości praw ci członkowie rodziny, będący studentami i otrzymujący stypendia, które negaty-

wnie będą wpływały na uzyskanie uprawnienia do dodatku mieszkaniowego, no, będą traktowani w sposób dyskryminujący i że tego rodzaju sytuacja może się spotkać na przykład, nie wiem, z rucchem ze strony rzecznika praw obywatelskich albo nawet trybunału?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Budownictwa
Piotr Ślusarczyk:**

Panie Senatorze, system działa już dwanaście lat, jak dotąd nie było problemów i myślę, że po prostu ten stan zostanie zachowany. Jeżeli się pojawiają problemy... My oczywiście przeanalizujemy, jak to będzie funkcjonowało w ciągu pierwszego roku po uchwaleniu ustawy. Gdyby się okazało, że problemy są, że wprowadzie przez te dwanaście lat funkcjonowania systemu nie było problemów, ale po tym roku pojawiły się jakieś problemy, podejmiemy odpowiednie kroki. Na razie naprawdę nie widzimy takiej potrzeby.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Nie ma pytań? Nie ma.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Szymański, proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dodatki mieszkaniowe to jeden z tych rodzajów pomocy, które są najlepiej kierowane i najlepiej wykorzystywane. Najmniej nadużyć się tu pojawia i to jest oczywiście bardzo sensowna pomoc. Dzisiaj rozmawiamy o bardzo drobnej nowelizacji. Mówimy o tym, jak tę pomoc sensownie obliczać. Mówimy o tym, że w sytuacji, kiedy do dochodu nie wlicza się szeregu dodatków: jednorazowych zapomóg dla sierot zupełnych, dodatku z tytułu urodzenia dziecka, dodatku z tytułu dożywiania, zasiłków pielęgnacyjnych, zasiłków okresowych z pomocy społecznej, jednorazowych świadczeń pieniężnych i samych dodatków mieszkaniowych, do tego niewliczania do dochodu dodajemy dzisiaj także stypendia szkolne. To jest oczywiście popierane przez obie komisje, to jest sensowne.

Ja jednak chciałbym powiedzieć o innym sposobie naliczania, o propozycji innego sposobu traktowania uprawnienia do dodatku mieszkaniowego. Można nie wliczać tych rozmaitych świadczeń, które rodziny otrzymują, można dokonywać rozmaitych odliczeń od dochodu, tak jak w tej chwili się to czyni. Ale my podczas posiedzenia komisji rozmawialiśmy o tym, czy nie powinniśmy jednak wprowadzić innego sposobu postępowania, takiego mianowicie, żeby wszystkie dochody, jakie wpływają do budżetu rodziny, były

(senator A. Szymański)

wliczane. Oczywiście wymagałoby to podwyższenia poziomu uprawniającego do dodatku mieszkaniowego. I co byśmy najprawdopodobniej wówczas uzyskali? Uzyskalibyśmy jasne rozeznanie w tym, jakimi faktycznymi przychodami, dochodami – o dochodach mówię umownie – dysponuje rodzina, a w związku z tym możliwość bardziej sprawiedliwego przyznawania tego dodatku. Komisja nie była w stanie tego wyliczyć, bo to wymaga przeprowadzenia pewnych symulacji, co może uczynić tylko właściwy resort. Ja wobec tego ten problem, niezależnie od tego, że komisja pisemnie wystąpi w tej sprawie, przedstawiam Wysokiej Izbie, a także panu ministrowi. Istotne jest, żeby rozważyć, czy obliczanie uprawnienia do dodatku mieszkaniowego nie powinno się odbywać w inny sposób. Jeżeli w tej chwili mamy te rozmaite wyłączenia od dochodu, to oczywiście stypendia szkolne również w to powinny być włączone. Ale byłoby dobrze, żebyśmy byli otwarci na inne rozwiązanie, które być może będzie sprawiedliwsze i korzystniejsze, takie mianowicie, żeby wliczać wszystkie przychody rodzin. Ale to wymaga, jak powiedziałem, podwyższenia progu dochodowego dla rodziny uprawniającego do uzyskania dodatku mieszkaniowego.

To jest takie uzupełnienie z mojej strony. Pani Tomaszewska bardzo wnikliwie przedstawiła dyskusję, jaka toczyła się w komisji, ale ta kwestia również była dyskutowana i niezależnie od wystąpienia sprawozdawcy chcę to zasygnalizować. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pani senator Tomaszewska, proszę bardzo.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Poza tym, co przedstawiłam jako sprawozdawca z obrad naszej komisji, chciałabym zwrócić uwagę na istotny problem związany z wydatkami polskich rodzin w całym okresie transformacji. Otóż wiadomo, że w rodzinach ubogich na ogół mniej więcej 1/2 środków wydawana jest na żywność. W polskich rodzinach tak było. Zwykle z biegiem czasu bywa tak, że ta kwota zmniejsza się w rodzinach lepiej sytuowanych. I jeśli poprawia się poziom życia społeczeństwa, to udział środków wydawanych na żywność w budżecie rodziny, w wydatkach rodziny, relatywnie maleje. W Polsce zaistniała zaś inna przyczyna spadku procentowego udziału w wydatkach środków przeznaczonych na żywność. Wiele rodzin nadal pozostawało w bardzo trudnych warunkach dochodowych i powinno móc większość uzyskiwa-

nych środków wydać na żywność, bo ta żywność była im potrzebna, ale musiało przeznaczać więcej na wydatki mieszkaniowe. I to właśnie powodowało zmianę, która mogła być odczytana niewłaściwie, to znaczy z wielkim zadowoleniem. Z zadowoleniem, że maleje procent środków wydawanych na żywność, że oto, och, to wspaniale, to świadczy o tym, że poprawia się sytuacja ekonomiczna rodzin.

Otóż w wielu wypadkach nie świadczyło to o tym, że poprawia się sytuacja ekonomiczna rodzin. Świadczyło o tym, że wzrasta waga innych wydatków. To były wydatki na mieszkania, na czynsze przede wszystkim, to były wydatki na energię elektryczną. Taki proces postępuje, dlatego ja myślę, że niezależnie od tego, co jest w ustawie, czyli od uniezależnienia środków wspierania edukacji dzieci i młodzieży od wcześniejszych zapisów ustawy i nieobniżania wobec tego limitu, który dawał szansę wzięcia świadczeń bez obawy utraty dodatku mieszkaniowego, musimy zastanowić się, również w tej Izbie, nad sytuacją ekonomiczną rodzin w tej grupie społecznej, która ma się nie najlepiej, która potrzebuje wspomaganie ze strony państwa, ze strony samorządu terytorialnego, która inaczej sobie nie poradzi. Nie rozwiążemy problemu bezdomności, jeśli nie będziemy się zastanawiać nad tym, jak kształtują się koszty utrzymania mieszkań, szczególnie małych mieszkań, i jak wygląda gospodarka lokalami socjalnymi. A póki nie rozwiążemy problemu wzrostu liczby mieszkań socjalnych dla rodzin ubogich, ten problem będzie nad nami wisiał.

Tak więc chciałabym, żeby tę króciutką ustawę wiązać z głębszym problemem, który w Polsce mamy do rozwiązania w przyszłości. Nie dziś, nie teraz o godzinie 11.38, ale w najbliższej przyszłości jest to ważny problem do rozpatrzenia, wymagający podjęcia zdecydowanych działań. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sidorowicz.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Proponowane stanowisko Senatu w sprawie niewliczania do dochodów stypendium uczniowskiego jest popierane przez Platformę Obywatelską, dla której kwestia wspierania ludzi uboższych jest także szalenie ważnym elementem planowanej polityki społecznej.

Faktem jednak jest, że wokół tego narosło wiele mitów. Jednym z takich mitów jest pogląd, że jesteśmy krajem, w którym narastają dysproporcje pomiędzy 1/4 ćwiartki górnej i 1/4 ćwiartki dolnej – tak zwany wskaźnik Giniego. Jesteśmy pod tym względem w dosyć przyzwoitej sytuacji, pla-

(senator W. Sidorowicz)

sujemy się blisko krajów socjaldemokratycznych. Tak wynika z badań Eurostatu z roku 2004. To jedyna sprawa.

Pojawia się zaś problem aktywnego wspierania postaw, które by przerywały dziedziczenie ubóstwa. To jest ogromny problem społeczny. Mamy koncentrację pasywności i dziedziczy się bezrobocie, a z bezrobociem powiązana jest choroba i wykluczenie społeczne. I te postawy w jakiejś mierze mogą być łagodzone przez politykę społeczną, między innymi w stosunku do uczniów. I niezależnie od tego, że te niewielkie środki, które są delegowane na wsparcie uczniów, pewnie nie mogą przełamać pewnego impasu w polityce społecznej, to jednak jest to krok we właściwą stronę. Nie będzie tego rozdarcia przy wyborze pomiędzy dodatkiem mieszkaniowym a pobieranym stypendium uczniowskim.

I tak na marginesie, w odniesieniu do tej jednoznaczności, która była w Sejmie i chyba będzie tutaj, w Senacie... Myślę o tej koncepcji podziału państwa czy podziału sceny politycznej na scenę rzekomo liberalną i solidarną. Zapewniam państwa, że tu, gdzie trzeba wspierać aktywność obywateli, gdzie próbujemy przełamywać pewien impas społeczny, to nie jest dobra diagnoza społeczna czy też dobra diagnoza polityczna. Myślę, że my chętnie poprzemy ten rodzaj uchwały, która wspiera poczynania Sejmu w tej materii. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym się odnieść do kilku kwestii, które były tutaj zasygnalizowane, a wydaje mi się, że powinny być rozwinięte.

Jedna dotyczy sensu przyjęcia tej poprawki w ustawie, tej zmiany ustawowej. Nie powinno to podlegać dyskusji. Wydaje się, że te argumenty, o których wspominał pan senator Sidorowicz, przemawiają do każdego z nas. Ale to nie oznacza, że z dodatkami mieszkaniowymi wszystko dzieje się dobrze – tutaj odnoszę się do wypowiedzi koleżanki senator – bo tak nie jest. To jest dosyć dobrze zaadresowane świadczenie, ale trzeba by tutaj dać dwa zastrzeżenia.

Pierwsze dotyczy tego, czy jest to właściwie umiejscowione. Rzeczywiście powinniśmy dążyć do tego, żeby system pomocy społecznej był zintegrowany. Co do sprawy dodatków mieszkaniowych, to na ten temat od wielu lat toczy się dyskusja i wciąż nie można doprowadzić do tego, żeby w miarę możliwości w jednym miejscu, w jednym

ręku skupić wszystkie instrumenty, które są niezbędne do tego, żeby zapobiegać wykluczeniu osób zagrożonych marginalizacją społeczną. Bo niewątpliwie rodzina, której nie starcza na opłacenie podstawowych życiowych opłat, nie starcza na utrzymanie własnego mieszkania, jest zagrożona takim wykluczeniem. Dobrze by było pójść tym tropem, który wskazywała pani senator Tomaszewska – cieszę się, że myślimy podobnie – bo rzeczywiście system pomocy społecznej powinien być zintegrowany. Po co? Nie tylko po to, żeby te instrumenty były w jednym ręku, ale także po to, żeby kierując pomoc społeczną do rodzin, do osób, zacząć myśleć o usuwaniu przyczyn, a nie tylko o łagodzeniu skutków. Powiedzmy sobie szczerze: wyłączenie dodatków mieszkaniowych ze sfery pomocy społecznej nie pozwala na takie myślenie. Tam nie ma mowy o kontrakcie. Tam nie ma mowy o niczym innym jak tylko o wypłacie pieniędzy. To jest błąd. I to powinno być usunięte.

Druga sprawa. Zdarzają się sytuacje wręcz przedziwne, bo i właściciel domu jednorodzinnego, i właściciel dużego mieszkania, i właściciel samochodu, i to nie najgorszego, może dostać dodatek mieszkaniowy, jeśli udowodni, że mieści się w regulach dochodowych, które tam są. To ludzi bulwersuje! Powiedzmy szczerze, to ludzi bulwersuje, moim zdaniem słusznie. Czas myśleć o powiązaniu kryterium dochodowego z kryterium majątkowym. Ani jedno, ani drugie nie jest idealnym rozwiązaniem, ale trzeba o tym myśleć. W przypadku mieszkań na przykładzie rozwiązań podatkowych w gminie miałem okazję obserwować, że podjęcie niepopularnych decyzji o zwiększeniu podatku od tak zwanych gruntów pozostałych, a więc również tych, na których stoją domki jednorodzinne, mimo początkowego szumu propagandowego i oskarżania inicjatorów – a do nich należałem – o to, że chcą uderzyć w najbiedniejszych, doprowadziło w efekcie do tego, że także niezamożne rodziny zaczęły dysponować majątkiem, w którego posiadaniu były, oraz zaczynały się zastanawiać, jak go uruchamiać. Pobudzony został rynek nieruchomości, a takie dobro jak mieszkanie zostało dostosowane do potrzeb i możliwości finansowych osób w złej sytuacji. Teraz te dodatki funkcjonują tak, że ten dodatek można pobierać właściwie bezterminowo, jeśli dochody są kiepskie. A udowodnić, na przykład w wypadku prywatnej inicjatywy, że dochody są wysokie, jest bardzo trudno.

Na końcu chciałbym powiedzieć o kwestii mieszkań socjalnych i budownictwa socjalnego. Rzeczywiście, to jest droga, którą powinniśmy pójść, próbując udostępnić mieszkanie rodzinom i osobom niezamożnym, ale tutaj trzeba działać szybko i musi to być pomoc realna. Do tej pory te instrumenty, w postaci inicjatyw ustawodawczych, które rozpatrywaliśmy także w Wysokiej Izbie, ad-

(senator M. Augustyn)

resowane były na ogół do rodzin średniozamożnych, a czas pomyśleć o tych najbiedniejszych. I to jest droga, którą powinniśmy pójść, biorąc pod uwagę to, co się dzieje na rynku nieruchomości. Koszty utrzymania mieszkania, tak samo jak koszty jego zakupu, idą w górę, rosną, i to staje się ogromnym obciążeniem dla coraz większej liczby rodzin.

Będę się upierał, Panie Ministrze, że ministerstwo powinno wystąpić z inicjatywą ustawodawczą, włączając do tych wyłączeń od dochodu także stypendia studenckie w sytuacji, kiedy ta osoba zamieszkuje razem z rodziną. Zgodzę się, że dotychczas nie było tego problemu, bo nie było wyłączenia stypendium uczniowskich. Ale jak teraz wytłumaczyć to, że kiedy osoba szesnastoletnia dostaje stypendium uczniowskie w szkole średniej, to jest w porządku, a kiedy osoba dziewiętnastoletnia, z takimi samymi problemami, zamieszkująca dalej w tej rodzinie, pod tym samym dachem, dostanie uczelniane stypendium socjalne, to może być postawiona przed trudnym wyborem: albo stypendium na kształcenie wyższe, albo dodatek mieszkaniowy. Czy mamy prawo stawiać ludzi przed takimi wyborami? Wydaje mi się, że absolutnie nie, Panie Ministrze, powinna być podjęta inicjatywa w tej materii. Jeśli nie będzie, to myślę, że my ją tutaj podejmiemy, ażeby ten błąd naprawić. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje wystąpienie będzie miało charakter, powiedziałbym, taki uboczny. Nie tyle nawiązuje do problemów stypendiów, zresztą stypendiów studenckich – ja również się tutaj z panem senatorem zgadzam – co nawiązuje do generalnej sytuacji w mieszkalnictwie. A w moim przekonaniu – ja tu mówię o przykładzie Warszawy – zaczyna ona być po prostu drastyczna.

Tutaj bardzo często mówi się o pomocy dla najbiedniejszych, o pomocy dla ludzi ubogich, dla tych, których dotknęło ubóstwo. Mówi się o minimum socjalnym, mówi się o mieszkaniach socjalnych. Proszę państwa, przynajmniej jeżeli chodzi o Warszawę, to w ogóle nie jest ten problem. Po prostu do tej pory, do roku 2006, w ogóle nam się nie udało zrealizować rynku mieszkalnego, za to funkcjonujemy w mieszkalnictwie w systemie rynkowym. I proszę państwa, to po prostu jest brednia, czegoś podobnego... O tym musimy myśleć. Co z tym fantem w ogóle zrobić, bo sytuacja...

Szczególnie mówię o Warszawie. A dlaczego mówię o Warszawie? To dotyczy tak zwanego dekretu Bieruta. W tej chwili często jacyś bardzo dziwni ludzie są uwłaszczani na nieruchomościach, a wtedy następuje uwolnienie czynszów. I w tym momencie nagle okazuje się, że ludzie, którzy mieszkają tam od pięćdziesięciu lat i nie są dotknięci żadną patologią, nie są żadnym marginesem, są normalnymi ludźmi – bywają to pracownicy Senatu – po prostu za chwilę będą bezdomni. Będą bezdomni, bo dostaną emeryturę w wysokości 1 tysiąca 400 zł; kończą sześćdziesiąt albo sześćdziesiąt pięć lat. Ja teraz pytam: co z tym fantem zrobić? Co mamy z nimi zrobić? Przecież kredytu na nowe mieszkanie oni nie dostaną, bo żaden bank im tego kredytu nie udzieli, mieszkanie socjalne im nie przysługuje, wobec tego trzeba chyba wybudować więcej mostów, żeby mieli się gdzie podziać. Taka jest sytuacja warszawska. Na ulicy Konduktorskiej czynsze wynoszą 75 zł za metr kwadratowy, tyle ktoś sobie zażyczył, na ulicy Lwowskiej płaci się półtora tysiąca złotych za pięćdziesięciometrowe mieszkanie. I to zmienia się z dnia na dzień. I to nie jest tak, że było dziesięć lat, jak powiada Trybunał, żeby rozwiązać ten problem. Może i było dziesięć lat, ale skąd wziąć pieniądze na jego rozwiązanie, skoro w budownictwo nie były inwestowane pieniądze ze strony państwa? Proszę państwa, to nie jest wyłącznie problem budownictwa socjalnego. Tu nie chodzi o budownictwo socjalne dla ludzi, którzy z jakichś szczególnych względów, na skutek przypadków życiowych lub patologii, znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. To nie jest pomoc udzielana najbiedniejszym, to jest rozwiązywanie problemów normalnych ludzi, normalnych ludzi. Tu chodzi o budownictwo komunalne, w którym czynsze mimo wszystko będą ograniczone.

Proszę państwa, dużą uwagę poświęcono problemowi, czy można płacić dodatek mieszkaniowy komuś, kto będzie dostawał stypendium. Cóż, proszę państwa, ja chciałbym zwrócić uwagę na inną sprawę i usłyszeć opinię pana ministra na ten temat. Otóż była poruszana kwestia samorządów, tego, co samorzady będą musiały płacić. Proszę państwa, jest orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, które powiada, że czynsze są wolne i jeżeli ktoś nie płaci czynszu – a czynsz często przekracza możliwości ogromnej większości obywateli w naszym kraju – to może zostać usunięty z mieszkania. W tym momencie sąd orzeka, czy należy mu się mieszkanie zastępcze, czy należy mu się mieszkanie socjalne. A ponieważ to budownictwo socjalne jest takie, jakie jest, czyli na ogół go nie ma, w związku z tym Trybunał orzekł, że właściciel nieruchomości będzie miał roszczenie do gminy o utracone korzyści z powodu zajmowania mieszkania przez daną osobę. Proszę państwa, co się będzie działo w Warszawie, gdzie kolegia w tej chwili z ogromną łatwością uwłaszczają

(senator Z. Romaszewski)

ludzi na mieszkaniach, ba, na budynkach, które zostały wybudowane głęboko po wojnie, na Nowym Świecie, na Starym Mieście, gdzie po prostu nic nie istniało. Ja myślę, że to jest wielki problem dla Ministerstwa Budownictwa, jest to problem zasadniczy.

Wydaje mi się, że my nie rozwiązaliśmy problemów mieszkalnictwa, jeżeli nie powiemy sobie, że mieszkalnictwo jest problemem społecznym i musi się w to włączyć państwo. Wydaje się, że kiedy nie ma rynku, to jego istnienie musi zostać zainicjowane przez państwo. Wtedy nie będzie można proponować 75 zł za metr kwadratowy w Warszawie. To wymaga nakładów ze strony państwa.

Proszę państwa, to jest bardzo trudny problem, bo mieszkalnictwo to nie jest najłatwiejszy system osiągania zysków. Tutaj zwrot następuje po kilkudziesięciu latach. Stąd takie ceny w Warszawie: w tej chwili jest to 8 tysięcy, 11 tysięcy za metr kwadratowy. No przepraszam, ale to nie są ceny, które by odpowiadały zamożności naszego społeczeństwa! Tak że problem jest, powiedziałbym, dużo głębszy, niż tylko sprowadzający się do kwestii, czy ktoś pobierający stypendium może dostać dodatek mieszkaniowy. Myślę, że nad tym problem trzeba się będzie głęboko zastanowić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Elżbieta Więclawska-Sauk, proszę bardzo.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Proszę państwa, do zabrania głosu zachęciły mnie wystąpienia zarówno pani senator Tomaszewskiej, jak i pana senatora Romaszewskiego.

Chcę powiedzieć, że oczywiście to, o czym mówił pan senator Romaszewski, że wszecch miar jest słuszne, ale mnie się wydaje, że jest jeszcze jeden problem. Mówię o tym dlatego, że nie tak dawno, jakiś czas temu uczestniczyłam w radiowej dyskusji, podczas której między innymi mówiono o mieszkaniach socjalnych. Otóż najgorsze jest to, że samorzady zupełnie nie mają pomysłu na mieszkania socjalne. Z jednej strony mówi się o tym, że może można byłoby remontować zdewastowane mieszkania w starym budownictwie i udostępniać je ludziom jako mieszkania socjalne, z drugiej strony mówi się, że nie można, dlatego że jest w ogóle za mało mieszkań w mieście. Poza tym jeszcze na początku wielkie nadzieje wiązano z TBS, które niejako z nazwy, jako towarzystwa budownictwa społecznego, miały wskazywać na to, że będzie to pewien, nazwijmy to, śro-

dek zastępczy, jeśli chodzi o mieszkania socjalne. Nie wiem, jak jest w innych regionach Polski, ale w Łodzi te mieszkania są strasznie drogie. W związku z tym ten mit się rozwiął.

Tak na dobrą sprawę to mnie się wydaje, że ustawodawca powinien pomóc samorządom w kwestii ustanowienia bardzo szczegółowego prawa w tej dziedzinie, dlatego że na przykład zapis dotyczący eksmisji to jest zapis martwy. Proszę państwa, ja znam kilka przykładów rodzin wyeksmitowanych w Łodzi, które to rodziny koczowały, a zostały one wyeksmitowane zgodnie z prawem, tak jak nakazywała ustawa. Wiem też, że osobę, która niejako zmuszona do tego ustawodawstwem przeprowadziła tę eksmisję, chciano wyrzucić z pracy. Na co ta kobieta powiedziała: przepraszam, ale to wy ustaliliście to prawo. Tak było, ale w tej sytuacji zrobiła się, mówiąc trywialnie, straszliwa zadyma w prasie, media zainteresowały się sprawą. W związku z tym okazało się, że uchwaliliśmy prawo, które jest martwe, nie można go wykonać, bo po prostu jest nieludzkie, a to się wiąże także z systemem, z pomysłem na mieszkania socjalne. Tego po prostu nie można tak zostawić. Nie możemy tworzyć martwego prawa.

Ja myślę, że jeśli chodzi o mieszkania socjalne, to przede wszystkim musi być bardzo ściśle opracowana ustawa, dająca samorządom precyzyjne wskazówki, jak należy to robić, jaki jest na to pomysł. Oczywiście trzeba także pomyśleć o finansowaniu tych spraw i wspomóc samorządy. To tyle. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została wyczerpana.

Trochę poszerzyliśmy temat, wykraczając poza sformułowania nowelizowanej ustawy, ale zachęcałbym państwa do kontynuowania dyskusji i może wyjścia w przyszłości, po pogłębionym rozpatrzeniu całego problemu, z wnioskami legislacyjnymi. Niewątpliwie jest to problem wyjątkowo ważny, w związku z tym być może to miejsce dla inicjatyw senackich.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dodatkach mieszkaniowych zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym piątym posiedzeniu w dniu 22 września. Do Senatu została przekazana 25 września. Marszałek Senatu

(wicemarszałek M. Płażyński)

w dniu 25 września skierował ją do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 246, a sprawozdanie komisji w druku nr 246A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej senatora Zbigniewa Trybułę o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Trybuła:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Rodziny i Polityki Społecznej przedstawić państwu sprawozdanie z prac komisji, która zebrała się 11 października tego roku, w sprawie stanowiska wobec uchwalonej przez Sejm w dniu 22 września 2006 r. ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Komisja wnosi do Wysokiego Senatu o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Czego dotyczy ta ustawa? Jest to projekt ustawy będący przedłożeniem poselskim. Nowelizacja ta zmienia ustawę z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, w części dotyczącej emerytur górniczych. Ostatnie zmiany w zakresie emerytur górniczych wprowadzone były ustawą z dnia 27 lipca zeszłego roku, 2005 r., jeszcze przez poprzedni parlament, a ta obecna nowelizacja dotyczy uzupełnienia tych uregulowań, które przyjął poprzedni parlament.

W tym zeszłorocznym uregulowaniu nie uwzględniono praw do górniczej emerytury górników, którzy byli oddelegowani do prac ratowniczych. Jak wiemy, prawo do górniczej emerytury dotyczy osób, które przepracują w górnictwie dwadzieścia pięć lat, a ich praca będzie ciągła – do tego okresu zalicza się również okres niezdolności do pracy z tytułu wypadków w pracy, wypadków w drodze do pracy i z pracy, z tytułu choroby zawodowej itd. Nie uwzględniono jednak okresu czasowego oddelegowania górników, którzy wcześniej w pełnym wymiarze czasu pracowali jako górnicy, do pogotowia ratunkowego w Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego czy stacji ratownictwa w Polskiej Miedzi w Lubiniu, czy też w okręgowych stacjach ratownictwa górniczego. Zaliczanie tego okresu do okresu uprawniającego do emerytury górniczej jest ważne, tu musi być ciągłość, a ten okres wypadłby niejako z tej ciągłości. A jak ważna jest sprawa ratownictwa górniczego, które w Polsce jest niezłym ratownictwem, nie trzeba państwu przypominać.

W trakcie dyskusji dowiedzieliśmy się, jaka jest skala tego problemu: co roku pięciu, sześciu takich górników przechodzi na emeryturę po dwudziestu pięciu latach, mając prawo do emerytury górniczej. Jeżeli nie uwzględnimy się okresu oddelegowania do ratownictwa, to w skali tych dwudziestu pięciu lat jakieś dwa, trzy lata byłyby nieuwzględnione. To mogłoby powodować, że do ratownictwa górniczego nie będzie wstępowała większa liczba górników, to będzie powodowało jakąś niechęć do bycia ratownikiem górniczym. A przecież w tym roku już było w górnictwie osiemnaście ofiar śmiertelnych, ostatnie w kopalni „Wujek” 11 października, akurat wtedy, kiedy nasza komisja obradowała. Wydaje nam się więc, że to jest ważna poprawka.

W projekcie ustawy są dwa zmieniane artykuły: art. 48, który już funkcjonuje i będzie obowiązywał do 31 grudnia tego roku, a przyjęty był przez poprzedni parlament przy okazji poprzedniej zmiany ustawy, oraz art. 50, czyli w tej naszej nowelizacji art. 1 ust. 2, i on będzie obowiązywał od 1 stycznia 2007 r.

Stanowisko senatorów w głosowaniu wyglądało następująco: wszyscy senatorowie jednomyślnie przyjęli propozycję przyjęcia tej ustawy bez poprawek. Dowiedzieliśmy się także, że również w Sejmie ta ustawa przeszła jednomyślnie. Jeszcze chciałbym państwu zwrócić uwagę, że zarówno Biuro Legislacyjne, jak i przedstawiciele Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej nie wnosili uwag do tej ustawy.

W dyskusji podnoszono też kwestię, czy nie będzie to pewnym precedensem, który zachęci inne grupy społeczne do uregulowania spraw dotyczących emerytur. Wniosek z dyskusji jest taki, że przedkładane uregulowanie dotyczące ratowników górniczych reguluje pewne rzeczy, które nie zostały uregulowane w systemie emerytalnym, a inne grupy społeczne oczywiście również mogą regulować te sprawy. Nie nakłada się bowiem tym sposobem nowych obowiązków, nie pogarsza się sytuacji tych, którzy te prawa będą uzyskiwali, a reguluje się to, co powinno już dawno być uregulowane. Takie oddelegowanie do ratownictwa górniczego, ciągła dyspozycyjność to również praca, bardzo ciężka i odpowiedzialna, ponadto ratownikami górniczymi mogą być tylko ci, którzy w górnictwie pracują i znają specyfikę tej pracy.

Tak że jeszcze raz zwracam się do Wysokiej Izby o to, żeby przyjąć ustawę dotyczącą zmiany ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać pytanie panu senatorowi sprawozdawcy?

(wicemarszałek M. Płażyński)

Nie ma pytań, Panie Senatorze.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była poselskim projektem ustawy. Przedstawicielem rządu jest pan podsekretarz stanu Romuald Poliński.

Czy pan minister chce zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Romuald Poliński: Dziękuję bardzo, sprawa jest jasna.)

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chce zadać pytanie panu ministrowi? Nie ma chętnych.

Nikt się nie zapisał do dyskusji, w związku z tym zamykam dyskusję...

(Senator Tomasz Misiak: Nie wiedziałem, że tak szybko...)

Proszę bardzo, mównica czeka.

Senator Tomasz Misiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Oczywiście cel tej ustawy jest bardzo szczytny, jest tylko jeden problem i uważam, że należałoby na to zwracać uwagę nie tylko w tej ustawie, ale i w wielu innych. Bardzo często bowiem, rozmawiając o zmianach prawa, nie zastanawiamy się nad finansowaniem. W uzasadnieniu było powiedziane, że mówimy o stosunkowo niedużej liczbie górników, którzy mogą przechodzić na tego typu emerytury i korzystać z tej zmiany ustawy, ale ustawa, niestety, działa również wstecz. I moje pytanie: czy nastąpiła dokładna analiza, jakie tak naprawdę są tego skutki dla budżetu, ile to będzie nas kosztować? Oczywiście nie zmienia to mojej woli poparcia tej ustawy, ale wolałbym, podejmując tak ważne decyzje, które mogą finansowo oddziaływać na budżet, wiedzieć, o jakich środkach tak naprawdę mówimy.

I uwaga techniczna. To nie jest do końca tak, że Biuro Legislacyjne nie miało uwag, bo była uwaga natury technicznej. Proszę państwa, tą zmianą wprowadzamy w tej chwili nowelizację do ustawy, w przypadku której obowiązuje jeszcze *vacatio legis*, bo zmienialiśmy ustawę o Funduszu Ubezpieczeń Społecznych chyba w zeszłym roku, pamiętam te emerytury górnicze. W związku z tym część przepisów, które dzisiaj już zmieniamy, jeszcze nie obowiązuje. No i tego dotyczy moja wątpliwość, już kolejna do wzięcia pod rozwagę w przyszłości. Tego typu procedura stanowienia prawa jest po prostu procedurą błędną. Nie powinno się zmieniać przepisów, które jeszcze nie weszły w życie. Jak już mówiłem, jest to sprawa techniczna i to była chyba jedyna uwaga Biura Legislacyjnego, aczkolwiek nie została sformułowana w formie pisemnej.

I tylko chciałbym wiedzieć, jakie są koszty tego typu decyzji. Chciałbym, żeby w przypadku każ-

dej takiej ustawy były prezentowane koszty, żebyśmy mogli takie decyzje podejmować w pełni świadomie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chce wziąć udział w dyskusji? Nie.

Proszę bardzo, Panie Ministrze, niech pan odpowie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Romuald Poliński:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Liczba górników mogących skorzystać z tej emerytury, nad którą w tej chwili Wysoka Izba debatuje, nie może być w tym momencie określona, ponieważ emerytury te są przyznawane na wniosek zainteresowanej osoby, a w tej chwili trudno stwierdzić, ile osób wystąpi z takimi wnioskami, ponieważ sytuacja tych osób jest skomplikowana z zupełnie innych względów – różny okres zatrudnienia, różne plany życiowe. W każdym razie nie widzimy, wstępnie nie widzimy tutaj problemu finansowego, ponieważ liczba ratowników górniczych – jak zresztą pan senator raczył już tu powiedzieć i co odpowiada prawdzie – przechodzących corocznie na emeryturę kształtuje się w granicach od sześciu do dziesięciu osób. Nie jest to więc problem finansowy.

Poza tym te emerytury finansowane są z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, który składa się z części składkowej oraz w części z dotacji budżetu państwa. Po 1 stycznia 2007 r. dodatkowe koszty tej nowelizacji kształtować się będą w granicach około 300 tysięcy zł rocznie. Ta kwota wynika oczywiście z pomnożenia przewidywanej liczby górników ratowników, którym będą przysługiwały tego typu emerytury, i średniej emerytury górniczej, która kształtuje się na poziomie, powiedzmy, między 2 tysiące 500 zł a 2 tysiące 600 zł. Dziękuję uprzejmie.

(Senator Tomasz Misiak: Jeszcze jedno pytanie, Panie Marszałku. Przepraszam, jedno pytanie stąd, z miejsca.)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę.

Senator Tomasz Misiak:

Przepraszam, czy istnieje takie zagrożenie, że będą występować o wyrównanie wstecz tego typu zobowiązań osoby będące już na emeryturze? Oczywiście, dzisiaj to może być około dziesięciu

(senator T. Misiak)

osób, tak jak pan mówi, ale pamiętam czasy, kiedy w górnictwie pracowało co najmniej o dwieście czy trzysta tysięcy ludzi więcej, którzy przeszli na wcześniejsze emerytury. Myślę, że to się da policzyć, jesteśmy przecież w stanie przeanalizować zatrudnienie w kopalniach – to są spółki państwowe – i powiedzieć, że dotyczy to mniej więcej, hipotetycznie, grupy pięciuset, dwóch tysięcy, trzech tysięcy osób. Jeżeli dziesięć osób kosztuje nas 300 tysięcy zł, to co, jeżeli to będzie dwa tysiące ludzi w ciągu tego okresu?

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Romuald Poliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sprawa uprawnień, nad którą Izba debatuje, dotyczy tylko tych, którzy jeszcze nie uzyskali uprawnień emerytalnych. Nie uzyskali uprawnień emerytalnych, dlatego też mówimy tutaj o okresie... Tak jak powiedziałem, to dotyczy oczywiście tych osób, które nie przeszły jeszcze na emeryturę. Jeżeli chodzi o działanie prawa wstecz, to dotyczy to tych osób, które do tej pory nie mogły uzyskać emerytury z tego tytułu, to znaczy z tytułu pracy górniczej wykonywanej pod ziemią z zaliczeniem okresu pracy w charakterze ratownika górniczego.

Senator Tomasz Misiak:

Przepraszam, jeszcze tylko pytanie uzupełniające. Właśnie o tych ludziach mówimy. W tym momencie bowiem okazuje się, że może być uprawniona do zwiększonej emerytury nieokreślona liczba ludzi. Jak rozumiem, chodzi o uzupełnienie ich czasu pracy spędzonego pod ziemią, który zaliczany jest do podstawy wymiaru emerytury, o czas ich pracy jako ratowników. Tak naprawdę może to dotyczyć bardzo dużej liczby ludzi, tak? Jak wiemy, w górnictwie ratowniczym pracują tak naprawdę ludzie, którzy na co dzień pracują również na dole. Chodzi o uzupełnienie ich emerytur o tę wartość, która wynika z ich pracy właśnie jako ratowników górniczych.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę udzielić odpowiedzi i kończymy. Pan senator trochę się spóźnił, a więc to było na zasadzie wyjątku. Przedłużamy czas na pytania ponad miarę.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Romuald Poliński:

Ratownicy górniczy i do tej pory uzyskiwali uprawnienia emerytalne bez względu na wiek po przepracowaniu pod ziemią dwudziestu pięciu lat. W tej chwili problem polega na tym, że przeciętny okres wykonywania pracy w charakterze ratownika górniczego wynosi około dwóch lat, a więc ten przeciętny okres będzie wliczany do okresu zatrudnienia wynoszącego dalej dwadzieścia pięć lat bez względu na wiek.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym piątym posiedzeniu w dniu 22 września, do Senatu została przekazana 25 września. Marszałek Senatu w dniu 25 września skierował ją do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 244, a sprawozdania komisji w drukach nr 244A, 244B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, senatora Jarosława Chmielewskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Jarosław Chmielewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rozpatrywana ustawa jest projektem senackim. Bardzo szczegółowo na jednym z poprzednich posiedzeń Senatu prezentowałem w imieniu Komisji Ustawodawczej szczegóły i idee tej ustawy. Potrzeba zmiany wynikała z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który w tym zakresie zakwestionował zgodność art. 19 z niektórymi przepisami konstytucji. Dla przypomnienia tylko – jest to nasz projekt, który był już tutaj omawiany szczegółowo, więc nie ma sensu dłużej drażyć tematu – powiem, o co chodziło.

Zmiana dotyczy ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Trybunał Konstytucyjny wskazał, iż niezgodność z konstytucją polegała na tym, iż wyłączenie sędziego

(senator J. Chmielewski)

ograniczało się tylko do tak zwanego stosunku osobistego. W tym zakresie nasza inicjatywa senacka poszła dalej. Poszerzyliśmy zbiór przesłanek wyłączenia sędziego. Jest to stara instytucja prawna – *iudex suspectus*.

Dla przypomnienia zacytuję treść nowego brzmienia artykułu: „Niezależnie od przyczyn wymienionych w art. 18, sąd wyłącza sędziego na jego żądanie lub na wniosek strony, jeżeli istnieje okoliczność tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jego bezstronności w danej sprawie”. Poprzednio art. 19 brzmiał w sposób następujący: niezależnie od przyczyn wymienionych w art. 18 sąd wyłącza sędziego na jego żądanie lub na wniosek strony – i właśnie tu była ta przyczyna osobista, wyłącznie – jeżeli między nim a jedną ze stron lub jej przedstawicielem zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mogłoby wywołać wątpliwość co do bezstronności sędziego”.

Na ostatnim posiedzeniu obu komisji nie było żadnych uwag, nie proponowano poprawek do tej ustawy. Nasz projekt został też przyjęty bez zmian w Sejmie, a teraz wrócił do Senatu. W imieniu obu komisji, również Komisji Ustawodawczej, rekomenduję Wysokiemu Senatowi przyjęcie tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka i Praworządności jest senator Krzysztof Piesiewicz, którego poszukujemy.

Będzie, tak? Chwila przerwy...

(Rozmowy na sali)

Przyjdzie zaraz, tak? Trzy minuty przerwy i zaraz ustalimy, co ze sprawozdawcą Piesiewiczem...

Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To jest nowelizacja dotycząca prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komisja przyjęła tę nowelizację bez poprawek. Trzeba powiedzieć, że pojawiały się tylko pytania, dlaczego było tak, jak było, a chodzi o możliwość wyłączenia sędziego, wyłączenia, które stosowane jest we wszystkich postępowaniach: w postępowaniu cywilnym, w postępowaniu karnym. Tak więc tu jest naprawienie pewnej sytuacji, można powiedzieć, kuriozalnej, o ile nie kompromitującej.

W związku z tym Komisja Praw Człowieka i Praworządności w całości popiera te zmiany legislacyjne w prawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać pytanie sprawozdawcom? Nie ma chętnych. Dziękuję.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była senackim projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości.

Ministra sprawiedliwości reprezentuje pan Andrzej Duda, podsekretarz stanu.

Czy pan minister chce zabrać głos?

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Duda:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, chciałbym tylko, w imieniu ministra sprawiedliwości, powiedzieć, że w pełni zgadzamy się z przedstawionymi wcześniej przez sprawozdawców stanowiskami obydwu komisji. Również uważamy, że zmiana ta jest niezbędna, i całkowicie zgadzamy się z proponowanym brzmieniem przepisu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chce zadać pytanie panu ministrowi? Nie.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Duda: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Proszę pana senatora Piotra Zientarskiego.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja oczywiście w całej rozciągłości popieram proponowaną zmianę, bo istotnie instytucja wyłączenia sędziego to jest jedna z instytucji gwarantujących prawidłowe przeprowadzenie postępowania. Bezstronność sędziego jest podstawą rozstrzygania przez niego spraw i wydawania orzeczeń. Stąd, jak powiedział pan mecenas Piesiewicz, wynika konieczność znowelizowania ustawy i uzupełnienia tej przesłanki o te słowa, że istnieje okoliczność tego rodzaju, iż mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego w danej sprawie. Jeśli taka przesłanka istnieje, a ona nie była przewidziana... A przecież różne są sytuacje życiowe, które mogą treścią wypełnić tę przesłankę. Dlatego też w pełni popieram złożoną nowelizację. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

(wicemarszałek M. Płażyński)

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji o przystąpieniu Republiki Czeskiej, Republiki Estońskiej, Republiki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii i Republiki Słowackiej do Konwencji o prawie właściwym dla zobowiązań umownych, otwartej do podpisu w Rzymie w dniu 19 czerwca 1980 r., oraz do Pierwszego i Drugiego Protokołu w sprawie jej wykładni przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Luksemburgu dnia 14 kwietnia 2005 r.

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym piątym posiedzeniu w dniu 22 września 2006 r. Do Senatu została przekazana w dniu 25 września. Marszałek Senatu w tym samym dniu skierował ją do Komisji Spraw Zagranicznych oraz do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 248, a sprawozdania komisji w drukach nr 248A i 248B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych senatora Dariusza Bachalskiego o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji.

(Głos z sali: Nie ma go.)

Zmienię więc kolejność. Może jest pan senator Kubiak? Jest.

Proszę, sprawozdawca Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przedmiotowy projekt ustawy związany jest z realizacją art. 89 ust. 1 pkt 5 konstytucji i z wyrażeniem zgody na ratyfikację konwencji przez kraje, które przystąpiły do Unii z dniem 1 maja 2004 r., w ramach tak zwanej aneksji.

Konwencja rzymska obowiązuje już od 1980 r., a Pierwszy i Drugi Protokół zostały sporządzone w Luksemburgu w 2005 r.

Oczywiście głównym polskim aktem prawnym w zakresie prawa właściwego do zobowiązań umownych jest prawo prywatne międzynarodowe z 1965 r. W trakcie posiedzenia komisji wynikło, iż rząd pracuje nad nowelizacją i zmianą tychże przepisów, jak również wszystkich przepisów, po-

wiedzmy, uchwalonych do 1989 r., w celu ich dostosowania. Ta konwencja, o której mowa, pierwotnie miała być w krótszym okresie, do końca 2005 r., podpisana, ale nie została jeszcze podpisana przez wszystkie dziesięć krajów, które ostatnio wstąpiły do Unii.

Celowe jest wyrażenie zgody przez te wszystkie dziesięć krajów, które zostały wymienione, gdyż do tej konwencji również inne kraje, które przystępowały do Unii Europejskiej, systematycznie przystępowały. Podobnie jest z tym, że można na podstawie Pierwszego czy Drugiego Protokołu zwracać się o wykładnię. I stąd tenże obowiązek dotyczący właśnie takiego uregulowania kwestii tych zobowiązań umownych, co do których podstawowym aktem prawnym jest właśnie prawo prywatne międzynarodowe.

Tak więc nowi członkowie, w tym Polska, przystępują do tej konwencji. Ale są tutaj pewne wyłączenia. Wyłączenia te dotyczą między innymi tego, że konwencja rzymska nie ma zastosowania do spraw z zakresu stanu cywilnego, zdolności prawnej, zdolności do czynności prawnych, zobowiązań umownych dotyczących testamentów i dziedziczenia, majątkowych stosunków rodzinnych, zapisów na sąd polubowny, umów o własność sądu, prawa spółek, stowarzyszeń, osób prawnych oraz dowodów w postępowaniach. Tak że tego nie obejmuje, a obejmuje generalnie, jak mówi tytuł, zobowiązania.

Celem Pierwszego Protokołu jest przyznanie jurysdykcji Europejskiemu Trybunałowi Sprawiedliwości w dokonywaniu wykładni konwencji, Drugi Protokół zaś jest technicznym umożliwieniem stosowania Pierwszego Protokołu przez wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej.

Oczywiście stanowisko komisji jest takie, żeby przyjąć bez poprawek tenże projekt dotyczący wyrażenia zgody. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Musimy chwilę poczekać na senatora Bachalskiego, sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, tak że oferuję państwu ponownie trzy minuty przerwy.

(Rozmowy na sali)

Zapraszamy pana senatora.

(Rozmowy na sali)

Senator Dariusz Bachalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przepraszam za spóźnienie. To był wypadek losowy.

Chciałbym powiedzieć, że 22 września Komisja Spraw Zagranicznych spotkała się w sprawie uchwalonej przez Sejm ustawy o ratyfikacji Konwencji o przystąpieniu Republiki Czeskiej, Re-

(senator D. Bachalski)

publiki Estońskiej, Republiki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii i Republiki Słowackiej do Konwencji o prawie właściwym dla zobowiązań umownych, otwartej do podpisu w Rzymie w dniu 19 czerwca 1980 roku, oraz do Pierwszego i Drugiego Protokołu w sprawie jej wykładni przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Luksemburgu dnia 14 kwietnia 2005 r. Odbyła się w tej sprawie krótka dyskusja, przepytaliśmy dyrektorów z ministerstwa, ale praktycznie komisja nie miała uwag negatywnych, tak że komentarz jest prosty: uchwała w tej sprawie przeszła bez uwag i jednoznacznie. To byłoby wszystko. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś chce zadać pytanie senatorom sprawozdawcom? Nie ma pytań.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych zostali upoważnieni minister spraw zagranicznych i minister sprawiedliwości.

Ministra spraw zagranicznych reprezentuje podsekretarz stanu, pan Janusz Stańczyk, a Ministerstwo Sprawiedliwości – podsekretarz stanu Andrzej Duda.

Czy przedstawiciele rządu chcą zabrać głos?

Proszę bardzo.

Pan minister Duda, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym w imieniu rządu prosić o przyjęcie w całości ustawy, która pozwoli na ratyfikację wymienionej konwencji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chce zadać pytanie przedstawicielom rządu? Nie ma pytań. Dziękuję.

Do dyskusji nikt się nie zapisał. W związku z tym zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę odczytać komunikaty.

Senator Sekretarz Andrzej Łuczycycki:

W dniu dzisiejszym o godzinie 13.30 w sali nr 176 odbędzie się posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Omawiana sprawa: ustawa o szkołach wyższych.

Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w celu rozpatrzenia w trybie pilnym ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz ustawy o zmianie ustawy o dotacji przeznaczonej dla niektórych podmiotów odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 14.00 w sali nr 217.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Ogłaszam przerwę do godziny 16.00.

*(Przerwa w obradach od godziny 12 minut 36
do godziny 16 minut 01)*

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Wznawiam obrady, ale tylko po to, aby ogłosić przerwę do godziny 17.00, dlatego że Komisja Gospodarki Narodowej dopiero kończy pracę, a jeszcze muszą być przygotowane sprawozdania.

Zapraszam na godzinę 17.00. Głosowania będą nie wcześniej niż o godzinie 20.00.

(Głos z sali: Głosowania o 20.00?)

Nie wcześniej niż o 20.00.

(Głos z sali: Ale nie później niż o 24.00.)

Tak, nie później niż o 24.00.

*(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 02
do godziny 17 minut 01)*

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Zapraszam sekretarzy.

Dzień dobry państwu.

Wznawiam obrady.

Poproszę sekretarzy o zajęcie miejsc za stołem.

Jakieś uzupełnienia, tak?

Pan senator Waszkowiak.

Senator Marek Waszkowiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Proszę w oparciu o art. 48 ust. 2 Regulaminu Senatu o rozszerzenie porządku obrad Senatu o punkt szósty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, druk nr 260, i o punkt siódmy: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji, druk nr 259. Ustawy te zostały przyjęte dzisiaj.

(senator M. Waszkowiak)

Krótkie uzasadnienie. Prawo bankowe jest ważne dlatego, że powinno maksymalnie szybko wejść w życie, ponieważ 19 października wchodzi w życie warunki porozumienia między Skarbem Państwa a bankiem UniCredito. Ustawa o zmianie ustawy o dotacji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w likwidacji ma na celu stworzenie możliwości uruchomienia dotacji na prowadzenie rekultywacji i likwidację skażenia środowiska, które ma miejsce przy tym zakładzie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Jeśli nie ma sprzeciwu...

Jest sprzeciw?

(Głos z sali: Nie, nie.)

Jeśli nie ma sprzeciwu, to uzupełniamy porządek obrad o punkt szósty: prawo bankowe, i o punkt siódmy: sprawa Tarnowskich Gór.

Pan senator Wiatr, bardzo proszę.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8 Regulaminu Senatu bardzo proszę o uzupełnienie porządku obrad o punkty, które dziś rozpatrzyła Komisja Nauki, Edukacji i Sportu, czyli punkty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim, druk senacki nr 257, oraz stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach, druk senacki nr 258 – druki te znajdują się w skrytkach senatorskich – i rozpatrzenie tych punktów jako kolejnych punktów porządku obrad ósmego i dziewiątego.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Jeśli nie ma sprzeciwu, to punktem ósmym porządku obrad będzie ustawa o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim, a punktem dziewiątym – sprawa nazwy Politechniki Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach.

Pan senator Niesiołowski.

Senator Stefan Niesiołowski:

Chciałbym, Panie Marszałku, w tym samym trybie prosić o rozszerzenie porządku obrad o punkt dotyczący projektu uchwały potępiającej korupcję. Sprawozdanie komisji jest już gotowe, więc jeśli taka jest wola Izby, to chciałbym prosić o rozszerzenie porządku obrad o ten punkt.

(Senator Ryszard Bender: Korupcja jako taka jest zła, ale korupcja ma wiele twarzy. Po co to rozpatrywać? Od tego są sądy i prokuratura.)

Są głosy sprzeciwu?

Pan marszałek Putra.

Senator Krzysztof Putra:

Ja chciałbym zgłosić sprzeciw do tego, bo chodzi o to, żeby nie ośmieszać izby senackiej. Jeśli pan senator uważa, że jest korupcja polityczna, proszę złożyć doniesienie do prokuratury.

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Nie, nie ma dyskusji. Zostały zgłoszone dwa wnioski. Regulamin przewiduje głosowanie w tej sprawie, ponieważ nie ma konsensusu odnośnie do rozszerzenia porządku obrad.

Ogłaszam dziesięciominutową przerwę.

(Przerwa w obradach od godziny 17 minut 05 do godziny 17 minut 14)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Na prośbę państwa senatorów Platformy Obywatelskiej przedłużam przerwę do godziny 17.30.

(Przerwa w obradach od godziny 17 minut 14 do godziny 17 minut 31)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Witam państwa po przerwie.

Rozpoczynamy od głosowania dotyczącego wniosku złożonego przez pana senatora Stefana Niesiołowskiego o uzupełnienie porządku obrad o punkt: drugie czytanie projektu apelu w sprawie potępienia przez Senat RP korupcji politycznej.

Proszę o włączenie maszyny do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Poproszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

(Głosy z sali: Maszyna nie działa.)

Kto się wstrzymał? Poproszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 71 obecnych senatorów 26 głosowało za, 43 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Wniosek pana senatora Niesiołowskiego został odrzucony.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe.

(wicemarszałek R. Legutko)

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym szóstym posiedzeniu w dniu 18 października. Do Senatu została przekazana również w dniu 18 października 2006 r. Marszałek Senatu w tymże dniu, zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej.

(Rozmowy na sali)

Jeśli mógłbym prosić państwa senatorów o uwagę albo przynajmniej o ciszę...

Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 260, a sprawozdanie w druku nr 260A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej senatora Tomasza Misiaka o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Tomasz Misiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej zaprezentować stanowisko komisji w sprawie ustawy umożliwiającej podział banków działających w formie spółki akcyjnej.

W posiedzeniu komisji uczestniczyło bardzo wiele osób zaangażowanych w sprawę funkcjonowania banków w Polsce. Mieliśmy przyjemność gościć przedstawiciela Narodowego Banku Polskiego, mieliśmy przyjemność gościć prezesa stowarzyszenia banków polskich oraz osoby, które merytorycznie dokładnie znają materię poruszaną w tej ustawie.

Komisja opowiedziała się za odrzuceniem tej ustawy – z powodów, o których za chwilę będę mówił – stosunkiem głosów 7:6. Taka była decyzja komisji.

Proszę państwa, w trakcie posiedzenia komisji przedstawione zostały argumenty, które bardzo wyraźnie wskazywały na to, że ta ustawa odnosi się do jednego przypadku, do podpisania jednej umowy z jednym podmiotem gospodarczym, co prawda dużym, przez rząd polski. I w tej chwili pod ten jeden podmiot zmienia się prawo polskie, które jednocześnie wpływa na bardzo wiele innych instytucji finansowych działających na polskim rynku bankowym.

Osoby zainteresowane, osoby, które na co dzień zajmują się tą tematyką, profesjonaliści, twierdzą, że ustawa jest zła. Przeciw jest Narodowy Bank Polski, który wyraźnie wskazuje, co w tej ustawie może być dla nas problemem w przyszłości. Przeciw wystąpił również, przecież zupełnie niezależny od Narodowego Banku Polskiego i od lat związany z rynkiem, prezes stowarzyszenia banków polskich, mówiąc, że ustawa jest niebezpieczna nawet dla pojedynczych konsumentów,

że nie po to znosiliśmy tę możliwość funkcjonowania tych przepisów, żeby teraz mogły one od nowa zaistnieć na polskim rynku. Przeciwno wypowiedział się Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, mówiąc, że ustawa jest w kilku punktach niezgodna z prawem europejskim. Wreszcie nasze Biuro Legislacyjne zauważyło, że ustawa ta wprowadzana jest w trybie niezwykle, pozbawiona jest *vacatio legis*, czyli wprowadzana jest w trybie przewidzianym dla bardzo nadzwyczajnych przypadków. Może być to ustawa, która będzie stwarzała problemy, jeśli chodzi o jej konstytucyjność, czyli może być to ustawa, która będzie sprzeczna z konstytucją z powodu jednego zapisu, bo dotyczy ona tylko i wyłącznie banków działających jako spółki akcyjne, a nie uwzględnia banków spółdzielczych, co może być pogwałceniem równości wobec prawa.

Narodowy Bank Polski, ale nie tylko on, bo i bardzo wielu specjalistów... Dzisiaj zapoznałem się z co najmniej dwudziestoma artykułami na ten temat w prasie ekonomicznej, w różnych innych periodykach, które zajmują się tą tematyką, i one wszystkie wskazują na tę samą problematykę, której niestety, w mojej opinii, nie zauważa nasz rząd, prąc do tego, żeby parlament wziął odpowiedzialność za umowę podpisaną z UniCredito. Te zagrożenia, o których mówi Narodowy Bank Polski, są następujące.

Otóż jest możliwość utraty kontroli nad wydzielonymi bankami przez nasz urząd nadzoru. Na czym to polega, proszę państwa? Polega to na tym, że urząd nadzoru bankowego nie będzie w stanie sprawować kontroli nad filiami banków, które mogą powstać po podziale banków krajowych. Obecny na spotkaniu komisji pan minister mówił, że przecież od lat mogą powstawać filie banków zagranicznych i nie ma tego problemu, tylko że nie od lat banki zagraniczne mogły budować swoje filie w oparciu o nasze banki. W Polsce klient nie jest tak bardzo przywiązany do marki produktu, jest przywiązany do oferty, którą dostaje, jest przywiązany, szczególnie w małych miejscowościach, do miejsca, do którego przychodzi od lat, czyli do oddziału banku. Dzisiaj nie będzie już problemem, zgodnie z tą ustawą, wydzielenie dowolnej liczby oddziałów banku i stworzenie z nich oddziału banku zachodniego w Polsce. Jednym słowem, możemy utracić kontrolę nad funkcjonowaniem bardzo dużej części systemu bankowego, utracić w sensie nieposiadania nad nią nadzoru, ponieważ zgodnie z prawem unijnym funkcjonujące tutaj jako oddział czy filia banku zachodniego jednostki finansowe nie będą podlegały naszemu nadzorowi, aczkolwiek – to jest zabawne i to jest kolejny problem poruszany przez NBP – nie możemy w żaden sposób uchronić się od odpowiedzialności za funkcjonowanie tych filii, ponieważ, i to zauważył pan prezes stowarzyszenia banków, nie ma uregulowań unijnych,

(senator T. Misiak)

które mówią o odpowiedzialności za depozyty w przypadku złej sytuacji finansowej konkretnego banku. Jednym słowem, ludzie, którzy mają swoje depozyty złożone w bankach tu, na miejscu, będą mogli ubiegać się w naszym nadzorze i w naszym funduszu gwarancyjnym o zwrot środków w przypadku, gdyby taki bank miał kłopoty.

A kolejny przepis tej ustawy, który mówi o możliwości wydzielenia i pozwala wydzielać tylko złe aktywa, te aktywa, które z punktu widzenia banku są niekorzystne finansowo, według Narodowego Banku Polskiego tak naprawdę nie daje Komisji Nadzoru Bankowego możliwości zabronienia wydzielenia takiego osobnego banku. W tej sytuacji możemy otrzymać na rynku takie rozwiązanie, zgodnie z którym bank wydzieli ze swojego łona źle funkcjonujące oddziały i źle funkcjonujące aktywa, stworzy z tego oddział osobnego banku, klient zaś tak naprawdę nie będzie miał na to wpływu – to jest również opinia prezesa stowarzyszenia banków polskich – i znajdzie się w sytuacji, w której składał depozyty w banku będącym bankiem zaufanym, a jego depozyty przeszły do banku, który ma duże kłopoty finansowe. Odpowiedzialność za to będziemy brać my jako państwo, natomiast nadzór nad tym będzie sprawował jakiś bank centralny na Cyprze albo inna, również unijna instytucja, a ona niekoniecznie musi być w stu procentach odpowiedzialną instytucją, z którą możemy sobie poradzić.

Jest również problem polegający na możliwości wystąpienia konfliktu pomiędzy udziałowcami, szczególnie instytucji finansowych i giełdowych – proszę państwa, są to nierzadkie przypadki – kiedy duże instytucje kupujące spółki giełdowe chcą wycofać te spółki giełdowe z giełdy. Muszą tego dokonać przez bardzo skomplikowaną procedurę, która jest opłacalna dla akcjonariuszy indywidualnych, ponieważ trzeba zapłacić odpowiednie środki za to, żeby te akcje odkupić poprzez różnego rodzaju system opcji wykupowych akcji. Dzisiaj wystarczy rozdzielić instytucje, zostawić na giełdzie tę, która będzie należała do udziałowców, a następnie główną część działalności wyprowadzić poza giełdę. A więc nie ma w tej ustawie żadnej ochrony dotyczącej tych spraw. W mojej opinii ta argumentacja bardzo mocno przemawia za tym, żeby tej ustawy w ogóle nie przyjmować.

Przed państwem stoi ważna decyzja: czy będziemy po raz kolejny postępować zgodnie z instrukcjami rządowymi, tak jak było chociażby w przypadku ustawy lustracyjnej? Dzisiaj będziemy musieli do niej wracać i ją poprawiać. Wtedy mówiliśmy to samo jako komisje, mówiliśmy to samo jako klub Platformy Obywatelskiej. Mówiliśmy, że są błędy, więc czy nie możemy ich teraz postawić i od razu zmienić? Taką samą decyzję możemy podjąć dzisiaj, decyzję, która może spo-

wodować bardzo duży problem na dobrze funkcjonującym rynku bankowym w Polsce, tylko po to, żeby umożliwić szybszą i tańszą wersję transakcji finansowej jednej instytucji finansowej. Mam nadzieję, że jakaś kolejna komisja bankowa w przyszłości nie będzie się zastanawiać, dlaczego akurat w przypadku jednej instytucji finansowej polski rząd w trybie pilnym, natychmiastowym, gwałtownym musiał doprowadzić do tego, żeby było taniej, szybciej i wygodniej, tym bardziej, proszę państwa, że umowa UniCredito przewiduje możliwość postępowania zgodnie z dzisiejszym trybem prawnym. Nie jest to zobowiązanie rządu polskiego. Umowa ta została ujawniona. Nie ma żadnej potrzeby, żebyśmy zmieniali polskie prawo i dostosowywali polski system bankowy do żądań jednego podmiotu gospodarczego, do żądań tylko i wyłącznie jednego ministra, który akurat uważa, że tak będzie szybciej, taniej i może lepiej. Proszę państwa, powodujemy zagrożenie w systemie bankowym. W tej chwili od waszej oceny zależy to, czy to zagrożenie możemy oddalić.

Komisja Gospodarki Narodowej jest przeciwna. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że na tej sali jest większość gotowa przegłosować tę ustawę, ale chciałbym, żebyście państwo wiedzieli, jakie są jej konsekwencje. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Teraz poproszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Waszkowiaka, o przedstawienie wniosku mniejszości.

Senator Marek Waszkowiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jak już powiedział pan senator Misiak, w głosowaniu – bo było 7: 6 – komisja podzieliła się mniej więcej na połowę. Argumenty przedstawione przez pana senatora są prawdziwe i były przez nas omawiane. Jednak, proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na parę spraw, bo dla mniejszości było ważne kilka elementów.

Ważna była wypowiedź pana prezesa Pietraszkiewicza ze Związku Banków Polskich, który powiedział, że nad dyskusją między Narodowym Bankiem Polskim a rządem polskim coś wisi i jakaś nieprzyjemna atmosfera determinuje tak naprawdę naszą dyskusję o wielu elementach związanych z bankowością. To się musi skończyć.

Drugi element, który przeważał o tym, że mniejszość była za, to pozytywna opinia Europejskiego Banku Centralnego. Mówiąc inaczej, w kategoriach ogólnych podstaw prawa bankowego, podstaw bankowości, Europejski Bank Centralny nie ma zastrzeżeń. Czyli to wszystko, o czym dyskutujemy, ma elementy takie trochę wewnętrzne, polityczne.

(senator M. Waszkowiak)

Teraz trzeci element, który mnie osobiście przekonuje. Proszę państwa, na jedenaście punktów podniesionych przez Narodowy Bank Polski trzy są dla mnie istotne i tak naprawdę nie ma na nie odpowiedzi. Pierwszy: dlaczego tak późno? Ano, pan minister tłumaczył, procedura trwała, uzgadniano, szukano innych wyjść, blokowano się wzajemnie, a jutro jest termin. Drugi: wyjaśnienie spraw podatkowych. To na posiedzeniu komisji miało miejsce, więc w jakimś sensie zostałem uspokojony. I trzeci element: *vacatio legis*. Skoro tyle elementów zostało zawałonych, to nie wiem, czy warto w tym momencie zastanawiać się nad tymi punktami. Pan minister przyznał się do winy, w imieniu rządu wziął na siebie to, że nie było to wcześniej zrobione. Ale, proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na jedno: szukali tych rozwiązań przez pół roku, ponieważ została postawiona alternatywa. Propozycja przedstawiona parlamentowi polega na tym, że wybrano rozwiązanie tańsze, tańsze dla nas wszystkich.

Chciałbym zwrócić uwagę na argumenty, które padały. Proszę państwa, to, co powiedział pan senator Misiak, to co do joty prawda. Ale proszę podkreślić w niej jedno słowo: „możliwe”. Możliwe, że stworzą oddziały, możliwe, że się z Polski wyprawdzą, możliwe, że zaczną kraść... itd. Czyli jest możliwość w tę i w tę stronę. Wybierajmy, proszę państwa, to, co jest tańsze w tej sytuacji, bez względu na różne zastrzeżenia, które mamy do tego problemu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji państwo senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż jedną minutę pytania do senatorów sprawozdawców.

Czy są takie pytania? Są pytania.
Pan senator Lasecki był pierwszy.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

W ramach pytania krótkie sprostowanie do wystąpienia sprawozdawcy Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Misiaka. Otóż stosunek głosów był taki: 7, 6 i 2, bo dwie osoby wstrzymały się od głosu, to jest bardzo istotne.

I następna sprawa. Wydaje mi się, że jako sprawozdawca Komisji Gospodarki Narodowej pan senator powinien być sprawozdawcą tego, co...

(*Wicemarszałek Ryszard Legutko:* Panie Senatorze, dyskusja nastąpi później, to jest czas na pytania do senatora sprawozdawcy.)

Już formułuję pytanie, Panie Marszałku.

Czy pan senator Misiak uważa, że jako sprawozdawca Komisji Gospodarki Narodowej powinien w swoim wystąpieniu zawierać również swoje własne opinie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę pana senatora. Dobrze?

(*Senator Tomasz Misiak:* Czy mam podejść do mównicy?)

Tak, bardzo proszę.

Senator Tomasz Misiak:

Proszę państwa, jeżeli ktoś się poczuł urażony moim wystąpieniem, to bardzo przepraszam. Jednak chciałbym powiedzieć, że reprezentowałem komisję i byłem sprawozdawcą większości, czyli tej grupy, która decydowała. A taka jest opinia grupy ludzi, która tak głosowała. Zdanie mniejszości przedstawił pan senator Waszkowiak. Jeżeli zdanie osoby wstrzymującej się od głosu jest inne, to proszę bardzo, jeszcze można zabrać głos w dyskusji.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Może poproszę pana senatora, żeby jeszcze tutaj pozostał.

Kto z państwa ma jeszcze pytania do pana senatora Misiaka?

Dobrze, żeby nie robić...

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Szanowny Panie Senatorze, chciałbym zapytać o następującą kwestię. Otóż takim koronnym argumentem przedstawionym przez przedstawicieli sektora bankowego był argument, iż w wyniku możliwości powstawania podziałów w ramach korporacji bankowych będzie niebezpieczeństwo powstawania filii banków zachodnich. Chciałbym zapytać: czy skutek podziału dokonanego w wyniku ustawy, gdyby była taka możliwość również w kontekście prawa handlowego, kodeksu handlowego, czy w wyniku podziału spółki akcyjnej powstaje spółka akcyjna i filia, czy też dwie spółki akcyjne? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę bardzo.

Senator Tomasz Misiak:

Panie Senatorze, rozmawiamy tu o dwóch różnych dziedzinach. Pan sobie doskonale, jako przedsiębiorca, zdaje z tego sprawę. Mówimy o podziale funkcji, którą spełnia bank jako bank,

(senator T. Misiak)

i mówimy o podziale spółek akcyjnych. Spółka akcyjna może być oddziałem banku – w ten sposób wychodzi spod funkcjonowania polskiego prawa o nadzorze finansowym, dlatego że jest oddziałem obcej instytucji finansowej działającej na terenie naszego kraju – i jako taki oddział nie podlega naszej jurysdykcji prawnej. Takie są rozwiązania unijne. Ja mówię tutaj o bardzo wyraźnym zagrożeniu, które może wystąpić, polegającym na tym, że hipotetycznie duży bank działający dzisiaj na terenie Polski, należący do międzynarodowego właściciela, zostaje podzielony zgodnie z możliwością prawną, którą mu dzisiaj dajemy... Bo ja zdaję sobie sprawę – to do pana senatora Waszkowika – że jest to możliwość. Ale pytanie, dlaczego, pomimo że chodzi tylko o możliwość kradzieży, zabezpieczamy nasze domy alarmami? Właśnie dlatego, że jest możliwość, iż ukradną, dlatego dajemy zabezpieczenia. A to jest jedno z zabezpieczeń. I kończę odpowiedź na pana pytanie. W tej sytuacji dajemy im możliwość dokonania takiego podziału, w której dochodowa część banku i oddziały... Przede wszystkim podkreślę słowo „oddziały”, dlatego że na dzień dzisiejszy tworzenie filii banków nie ma najmniejszego sensu, jeżeli trzeba do tego dobudowywać dwieście czy trzysta oddziałów kosztujących miliony złotych. Z punktu widzenia Banku Zachodniego rozpoczęcie działalności na terenie Polski nie wiąże się z zarejestrowaniem spółki akcyjnej, tylko wiąże się z tym, czy ma się sieć sprzedaży, czy ma się sieć obsługujących, czy ma się sieci teleinformatyczne. To mają banki, które w Polsce istnieją od dawna, które mają swoje struktury lokalne. Wydzielenie w tej chwili takich struktur lokalnych i zarejestrowanie ich jako oddziału Banku Zachodniego będzie o wiele łatwiejsze, niż było do tej pory. I tego właśnie chcemy uniknąć, bo to da możliwość przenoszenia zysków za granicę – w końcu to będą oddziały tych banków – to da możliwość ucieczki spod naszej jurysdykcji nadzoru finansowego. Moim zdaniem to ryzyko. I nie jest to warte tego, aby dać tę możliwość i jednej firmie, podkreślę jeszcze raz, jednej firmie coś umożliwić, ułatwić, żeby było taniej. Bo mówimy tutaj tylko i wyłącznie o jednej umowie, z jednym bankiem.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.

Pan senator Bachalski.

Senator Dariusz Bachalski:

Ja bym chciał skierować pytanie do sprawozdawcy w kontekście potencjalnych podatków, które miałyby wpłynąć do polskiego budżetu. Jakie ma skutki rozwiązanie, które forsuje rząd,

w porównaniu do tej wersji, którą, jak rozumiem, przegłosowaliście państwo na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej, innej czy przeciwnej do wersji rządu? Gdyby pan, Panie Senatorze, na to odpowiedział...

Senator Tomasz Misiak:

Ja faktycznie, proszę państwa, nie poruszyłem tej kwestii, uciekło mi to w czasie wystąpienia. Ale jednym z argumentów, których używa Narodowy Bank Polski, złym w założeniu tej ustawy, jest mówienie o sytuacji, w której podział banku dokonuje się po prostu w formie podziału. Dzisiaj ta możliwość istnieje. Istnieje możliwość prawna dokonania podziału instytucji finansowej, ale ten podział musi się odbyć przy zachowaniu określonych procedur – i bardzo trudno jest uzyskać tutaj zgodę – poprzez sprzedaż części przedsiębiorstwa. Państwo wiecie, jakie są wyceny banków, które w tej chwili funkcjonują i są obecne na giełdzie. To są miliardy złotych. Dokonanie sprzedaży części takiego banku, na przykład za 1 miliard zł, to jest 200 milionów wpływu do polskiego budżetu, bo tyle wynosi 2% podatku cywilnoprawnego, który się płaci w przypadku zawierania umów sprzedaży. Dokonując tej zmiany, pozbawiamy budżet państwa polskiego możliwości pobrania takiego podatku, bo Bank UniCredito i tak jest zmuszony do wydzielenia Banku BPH. Bank UniCredito i tak może sprzedać markę BPH. To nie jest tak, jak było tutaj mówione i sugerowane, że w innej sytuacji marka BPH by wyparowała. Coca Cola, proszę państwa, ma swoją markę, która jest warta 60 miliardów zł. I tę markę, gdyby ona była wystawiona na sprzedaż, może kupić dowolne przedsiębiorstwo, a potem rozpocząć produkcję napojów pod tą samą marką. Tak samo może się dzieć z Bankiem BPH. Jeżeli UniCredito zdecyduje się na sprzedaż marki BPH – zgodnie z umową powinno się na to zdecydować przy tym drugim wariantcie, a tak jak już mówiłem, umowa ma dwa warianty – to nie ma żadnej przyczyny, dla której by tego nie można było dokonać. I na pewno budżet państwa dostanie wtedy odpowiednie środki, dzięki temu, że umowa cywilnoprawna jest opodatkowana dwuprocentowym podatkiem obrotowym.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.

Pan senator Witczak.

(Senator Mariusz Witczak: Panie Marszałku, ale ja chciałem skierować pytanie do sprawozdawcy mniejszości.)

Dobrze.

Kto jeszcze?

Pan senator Szymura jeszcze raz.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Senatorze, w istocie nie odpowiedział pan na moje pytanie, które było bardzo konkretne i oczywiste: czy w wyniku podziału spółki podlegającej prawu bankowemu, akcyjnej, powstaną dwie spółki akcyjne, które również będą bankami, czy też nie? Alternatywa jest, jak rozumiem, taka: spółka akcyjna i filia. Termin „filia” ma jednoznaczne znaczenie w naszym prawie.

I drugie pytanie jest takie: czy w przypadku, gdyby hipotetycznie doszło do podziału tego konkretnego banku na dwie części, jedna część dalej nosi nazwę Bank BPH? Czy to będzie filia? Czy ta filia będzie po prostu bankiem polskim czy filią polską? I z kolei, czy Bank PKO SA, będąc własnością Banku UniCredito, będzie filią Banku Zachodniego? Pan tutaj próbował dowodzić, że jest to dla nas sprawą bardzo niekorzystną. Czyli de facto chciałbym prosić o wyjaśnienie, czy to właśnie ta filia Banku Zachodniego, jakim będzie Bank PKO SA, plus część Banku BPH, to jest właśnie ta szkodliwa działalność, czy też nie? Dziękuję bardzo.

Senator Tomasz Misiak:

Proszę państwa, mówię o możliwościach, które się pojawiają wskutek zmiany tego prawa, dla innych banków zachodnich. Nie mówię o tej konkretnej transakcji. Jeżeli chodzi o tę konkretną transakcję, to oceniając tak hipotetycznie, mogę sobie wyobrazić sytuację, w której po podziale na dwie spółki akcyjne, bo taki podział może wystąpić, jedna z tych spółek jest wnoszona aportem przez właściciela – a UniCredito będzie w dalszym ciągu właścicielem obu spółek – do filii, która funkcjonuje na terenie Polski i jakaś część staje się tu automatycznie filią przedstawicielską na przykład włoskiego Banku UniCredito. Z tego, co wiem, z tych informacji, które mamy podane, wynika, że akurat ta transakcja ma polegać na tym, iż po podzieleniu się na dwa banki jeden z tych banków ma być odsprzedany na polskim rynku innemu podmiotowi gospodarczemu, który jest konkurencyjny w stosunku do UniCredito. Ale jeszcze raz powtórzę: my nie mówimy o zagrożeniu dotyczącym tej konkretnej transakcji, bo ta konkretna transakcja ma pewne obwarowania, które są zawarte w umowie. Najgorszym problemem to jest, że z powodu jednej transakcji zmieniamy polskie prawo. A w jaki sposób wykorzystają to inne banki i instytucje finansowe... No, może się okazać, że właśnie w ten sposób, o którym mówimy, że jest zagrożeniem. I pytanie, czy warto to robić, skoro jest alternatywna droga. Jest alternatywna droga, która jest opisana bardzo wyraźnie w mediach, jest opisana i przedstawiona w umowie z UniCredito. Polega ona po prostu na wydzieleniu tych struktur, tej części majątku i sprzeda-

niu jej jako majątku – od tej sprzedaży będzie pobrany dwuprocentowy podatek, który będzie bardzo dużą wartością z punktu widzenia państwa polskiego – która i tak, i tak będzie miała swoje logo, swój brand. Przecież tak naprawdę wszystko można wydzielić. Z każdego przedsiębiorstwa można wydzielić firmę, którą można następnie sprzedać razem z majątkiem. Chodzi tak naprawdę o podział. Według prawa bankowego mówimy tu o dwóch różnych rzeczach. Bo co innego podział spółek, co innego prawo bankowe.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze, będzie można zabrać głos w dyskusji. Jeżeli pan taki uprzejmy...

Czy jeszcze ktoś ma pytania do pana senatora Misiaka?

Proszę bardzo, pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam takie pytanie. Ponieważ ta ustawa była procedowana w takim trybie nagłym, to pytam, jakie konsekwencje, jakie szkody poniesie państwo polskie, jeżeli ta ustawa jutro nie wejdzie w życie.

Senator Tomasz Misiak:

Według mnie nie poniesie żadnych konsekwencji, nie będzie żadnych szkód. Umowa, która jest podpisana, przewiduje alternatywną drogę postępowania. To nie jest jedyna możliwość, którą rząd polski zawarł w umowie z UniCredito jako formę przekształcenia banku i wydzielenia z niego innej instytucji finansowej. Jednym słowem, jest możliwość, i to przewidziana w tej umowie, postępowania zgodnie z istniejącym dzisiaj prawem bankowym, bez naruszania struktury tego prawa. I niezrozumiałe jest dla nas jako klubu Platformy, jak również dla tej części komisji, która głosowała za odrzuceniem tej ustawy, dlaczego rząd polski w takim nagłym, natychmiastowym trybie dąży do tej zmiany.

Myślę, że to pytanie trzeba zadać obecnemu tutaj panu ministrowi, który, tak jak powiedział, osobiście nadzoruje ten projekt, więc chyba posiada pełnię wiedzy na ten temat.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Jeszcze...

Wszyscy panowie do pana senatora, tak? Pan senator Kubiak.

Senator Janusz Kubiak:

Ja mam pytanie związane z podziałem, bo wiadomo, że tylko spółka akcyjna może być dzielona. A jest tu też, że może to być inny bank krajowy lub

(senator J. Kubiak)

instytucja kredytowa. Czynnościami bankowymi są również czynności kredytowe. Czy na posiedzeniu komisji wyjaśniano, jakie to będą instytucje kredytowe, że nie tylko bank? Bo w punkcie pierwszym mamy alternatywę, że poza podziałem może być inny bank krajowy lub instytucja kredytowa.

I drugie pytanie. Czy ktoś z Komisji Nadzoru Bankowego wyjaśniał, jakie będą kryteria, żeby była to określona poważna szkoda czy ważny interes państwa? Dziękuję.

Senator Tomasz Misiak:

Proszę państwa, niestety, również ta ustawa nie doprecyzowuje przepisów wykonawczych. Jednym słowem, nie do końca określa, jakie podmioty są uprawnione do występowania i do uczestniczenia w procesie postępowania administracyjnego w tym zakresie. Czyli tu też nie ma konkretnych informacji na temat tego, jakie to inne podmioty kredytowe mogą wystąpić. Wiemy tylko tyle, że powinny być spółkami akcyjnymi. Czyli tak hipotetycznie to kasy SKOK, które nie są spółkami akcyjnymi, nie powinny w tej ustawie się zawierać. Również banki spółdzielcze, które nie są spółkami akcyjnymi, tej ustawie nie podlegają. Jak rozumiem, chodzi tutaj – to pytanie pewnie trzeba będzie skierować do pana ministra – bardziej o instytucje podlegające prawu bankowemu i świadczące usługi bankowe, instytucje będące spółkami akcyjnymi. Jest to też problem nierówności instytucji wobec prawa, bo tylko jednych to dotyczy.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.
Pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku, ja bym chciał zadać jedno pytanie panu senatorowi sprawozdawcy, a drugie sprawozdawcy mniejszości, jeśli można.

(*Wicemarszałek Ryszard Legutko:* To później udzielę panu głosu po raz drugi, jeśli pan pozwoli.)

Dziękuję.

Moje pytanie dotyczy zgodności z konstytucją propozycji zawartych w ustawie. Nie wiem, jak zakończyły się prace w Sejmie, my obradujemy właściwie nie do końca przygotowani. W związku z tym mam pytanie do pana senatora Misiaka. Czy rozmawialiście państwo na temat zgodności tych zmian z konstytucją, zwłaszcza z art. 32?

Senator Tomasz Misiak:

Proszę państwa, jeżeli chodzi o zgodność z konstytucją, to od jej stwierdzenia jest oczywiście tylko jeden organ w tym kraju, jest to Trybunał Konstytucyjny. A nasze Biuro Legislacyjne, jeszcze raz to powtórzę, senackie Biuro Legislacyjne zakwestionowało przepis, wskazało na możliwość, oczywiście, Panie Senatorze, to jest tylko możliwość, wystąpienia niezgodności z konstytucją przepisu mówiącego o tym, że są to tylko i wyłącznie spółki akcyjne. Ponieważ na rynku bankowym działa wiele innych podmiotów, chociażby takich, jak kasy SKOK, banki spółdzielcze, to niby dlaczego akurat te podmioty nie miałyby mieć prawa funkcjonowania według nowo uchwalanego przepisu. Argumentem w odpowiedzi pana ministra, z tego, co pamiętam, było to, że są to małe podmioty. Dlatego coraz więcej słyszymy na temat łączenia się podmiotów, na temat tego, że funkcjonują w coraz większym zakresie, rozszerzając akcję kredytową, i być może one również będą miały uwagi dotyczące tego, że nie są równo traktowane. Proszę państwa, dodam tylko, że dzisiejsze prawo przewiduje możliwość dokonania takiego podziału, ale pod większą kontrolą, przy większych obciążeniach finansowych i przy zatrzymaniu całej kontroli po stronie polskiego nadzoru bankowego. Na dziś ta ustawa tego nie umożliwi i to jest główne zagrożenie, o którym mówiliśmy. A jeśli chodzi o konstytucyjność, to jest, tak jak powiedziałem, tylko jeden organ, który może to stwierdzić. Dyskusja dotyczyła tego, że faktycznie jest to wątpliwe i taka też jest opinia Biura Legislacyjnego.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.
Pan senator Lyczywek.

Senator Włodzimierz Lyczywek:

Moje pytanie w zasadzie zadał już pan senator Kubiak, ale chciałbym wyrazić swoje zdanie. Otóż w przypadku takich spraw, jak prawo bankowe, które jest trudne nawet dla prawnika, lepiej by było, żebyśmy mieli tydzień czy dwa tygodnie, a nie byli stawiani w takiej sytuacji, że o pomysłach legislacyjnych dowiadujemy się od sprawozdawcy komisji, a sami niemalże nie znamy tekstów. Jest to niepoważna ścieżka legislacyjna, przynajmniej w odniesieniu do tak poważnego problemu, jak prawo bankowe.

Przy okazji chciałbym powiedzieć, że to porównywanie spraw związanych z prawem bankowym do spółek akcyjnych i kodeksu spółek handlowych ma się mniej więcej tak, jak porównywanie podziału komórki organizmów żywych...

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Panie Senatorze, to nie jest dyskusja, dyskusja będzie później.

Z tego, co rozumiem, nie ma już pytań. Jeśli nie ma więcej pytań do pana senatora Misiaka, to dziękuję bardzo.

Poproszę teraz pana senatora Waszkowiaka.

Pan senator Augustyn na pewno chce już zadać pytanie.

Proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze, nie kwestionował pan argumentów większości, dwukrotnie podkreślał pan ich zasadność, ale odwołując się do racjonalności ekonomicznej, mówił pan, że opowiedziano się za rozwiązaniem tańszym. Prosiłbym, aby pan powiedział, z jakiego powodu tańszym i o ile tańszym.

(Senator Piotr Zientarski: I dla kogo tańszym.)

Tak, i dla kogo tańszym.

(Wesołość na sali)

Senator Marek Waszkowiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze!

Ja chciałbym, żeby szczegóły wyliczeń przedstawił potem pan minister, to do niego należałoby skierować to pytanie. Tak byłoby najlepiej, żeby niczego nie powtarzać.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Witczak.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, ja mam następujące pytanie. Czy pan senator nie widzi takiego oto zagrożenia, że bank w świetle tych zapisów dokona podziału na aktywa „lepsze” i „gorsze”, to znaczy wyprowadzi spod polskiego nadzoru aktywa pozytywne, a skonglomeruje w kilku oddziałach aktywa negatywne, to jest stracone kredyty i pewne długi, z którymi będzie się musiał borykać polski nadzór finansowy? Dziękuję.

Senator Marek Waszkowiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze!

Wszelkie działania w działalności gospodarczej mają jedną cechę – właściciel liczy, czy to mu się opłaci. Jeżeli mu się opłaci, to będzie działał zgodnie z własnym interesem. Jeśli zaś chodzi o to, o co pan pyta, czy jest możliwość, przepraszam, że tak to nazwę, manipulowania stratami, to tak, ist-

nieje taka możliwość, ale od nadzorowania tego jest nadzór bankowy i to bez względu na to, czy to będzie polski nadzór bankowy czy nadzór dowolnego państwa Unii Europejskiej. W moim przekonaniu nadzór nie dopuści do tego typu manipulacji w ramach systemu bankowego.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Adamczyk.

(Głos z sali: Zajęty.)

Jest zajęty rozmową przez telefon.

Pan senator Owczarek.

Senator Andrzej Owczarek:

Panie Przewodniczący! Panie Sprawozdawco!

Jednym z powodów, dla których poparł pan tę ustawę, była pozytywna opinia Europejskiego Banku Centralnego. Funkcjonujące do tej pory w Polsce prawo bankowe zabraniało bankom podziału i bankom, które miały kapitał zagraniczny, uniemożliwiało dokonywanie podziałów czy tworzenie oddziałów. Nad polskimi bankami i nad bankami funkcjonującymi w Polsce stworzony był pewien parasol ochronny. Ta ustawa powoduje liberalizację przepisów, w znacznie większym stopniu umożliwia bankom zachodnim prowadzenie własnej polityki. Z tego wnioskuję, że popiera pan liberalizację systemu bankowego w Polsce i otwarcie go na Zachód.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę bardzo.

Senator Marek Waszkowiak:

Tak. Panie Senatorze, liberalizacja polskiego systemu bankowego następuje od szesnastu lat, jednak liberalizacja nie oznacza, że robi się wszystko bez wyobraźni i w sposób dowolny, istnieją pewne kierunki. Ja powiem w ten sposób. Uważam, że system bankowy i tak jest liberalny w swojej naturze, zaś jedynym elementem systemu bankowego, który powinien podlegać szczególnej ochronie czy szczególnej opiece, jest system banków spółdzielczych.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Tak, jest pan senator Adamczyk.

Zapraszamy niezwykle kordialnie.

Senator Franciszek Adamczyk:

Dziękuję bardzo za łaskawość, Panie Marszałku.

Pan senator wspomniał o tym, że wybrano tańsze rozwiązanie. Chciałbym zapytać pana senato-

(senator F. Adamczyk)

ra, jakie było to droższe i jak to się przedstawia kwotowo.

Druą sprawą. Według pana został tu przedstawiony przez pana senatora Misiaka taki trochę czarny scenariusz co do ewentualnej przyszłości działań innych banków. Czy odbyła się na posiedzeniu komisji dyskusja o tym, jakie koszty mogą ponieść ludzie, którzy lokują pieniądze w bankach, gdyby ten scenariusz się sprawdził? Czy państwo o tym rozmawiali, czy na posiedzeniu komisji odbyła się tego typu dyskusja? Dziękuję.

Senator Marek Waszkowiak:

Panie Senatorze, jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to wolałbym, żeby pan minister dokładnie opowiedział czy przedstawił wyliczenia, tak jak w przypadku pytania senatora Augustyna.

Jeśli zaś chodzi o drugie pytanie czy pewnego rodzaju pogląd, Panie Senatorze, wybór między większością a mniejszością polegał na tym, że strony, tak się wyrażę, nie kwestionowały argumentów. Czy możliwe jest dzielenie banków? Możliwe. A czy nastąpi fala podziałów? Jedna strona powiedziała „nie”, druga strona powiedziała „tak”. Czy możliwe jest to, że będą próbowali objąć polski nadzór? Możliwe. Jedna strona powiedziała „tak”, druga strona powiedziała „nie”. To było przyczyną głosowania. Większość powiedziała, że to jest możliwe, mniejszość powiedziała, że nie, dwie osoby wstrzymały się od głosu, bo miały wątpliwości.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Jeszcze raz pan senator Witczak.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Przewodniczący, czy nie widzi pan trochę hipokryzji w podpieraniu się pozytywną opinią Europejskiego Banku Centralnego w sytuacji, w której ten bank wystawia pozytywną opinię tego typu rozwiązaniom, a wcześniej, kiedy UniCredito chodziło o fuzję dwóch banków, również wystawił pozytywną opinię? Zatem wtedy...

(Senator Marek Waszkowiak: Ale to...)

Wtedy ta opinia, tak to rozumiem, była nieakceptowalna, a w tej sytuacji, w sytuacji pośpiechu i rozwiązywania problemu, w który rząd się wpędził, z tego, co rozumiem, opinia Europejskiego Banku Centralnego jest ważna.

Senator Marek Waszkowiak:

Nie, nie, to chyba hipokryzja Europejskiego Banku Centralnego.

Panie Marszałku! Szanowni Senatorowie! Szanowny Panie Senatorze!

Ja znam stanowisko Komisji Europejskiej wobec połączenia tych dwóch banków, ale nie Euro-

pejskiego Banku Centralnego. Generalnie zaś uważam, że w sprawach bankowych opinia Europejskiego Banku Centralnego jest istotnym elementem rozważań, choć nie musi determinować mojego czy naszego postępowania.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Misiak.

Senator Tomasz Misiak:

Panie Przewodniczący, ja mam pytanie dotyczące możliwości. Przed chwilą powiedział pan, że jedna część mówiła, że ta możliwość wystąpi i będzie fala podziałów banków, zaś druga część mówiła, że nie. Chcę tylko zapytać, jaka była opinia przedstawicieli środowiska bankowego. Z tego, co ja słyszałem – ciekaw jestem, czy pan to potwierdzi – to oni twierdzili, że istnieje zagrożenie, a ta część, która mówiła, że nie ma zagrożenia, to, przepraszam, strona rządowa i ludzie, którzy chcą tego rozwiązania. Chodzi mi po prostu o opinię profesjonalistów.

Senator Marek Waszkowiak:

Tak. Przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego, pan prezes Jakubiak i pan dyrektor Parys twierdzili, że istnieje taka możliwość.

Ja chcę jednak zwrócić uwagę na jedną sprawę, na słowa pana prezesa Pietraszkiewicza ze Związku Banków Polskich. Nad dyskusją dotyczącą banków, systemu finansowego coś wisi i należy to szybko zdjąć, żeby to nie psuło naszej merytorycznej dyskusji.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę.

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

(Senator Marek Waszkowiak: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.)

Rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu został upoważniony minister skarbu państwa. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu, głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu. Tym przedstawicielem jest pan Paweł Szalamacha, sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Czy pan minister chciałby zabrać głos? Widzę, że chciałby.

Zapraszam tutaj.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Na początku chciałbym, tak jak to przyznałem w Sejmie, wyrazić ubolewanie z tytułu trybu, w ja-

(sekretarz stanu P. Szałamacha)

kim przychodzi państwu pracować nad tą ustawą, trybu pilnego. Niemniej jednak, jak wskazywałem, zostało to spowodowane przedłużającymi się ustaleniami międzyresortowymi, dwukrotnym wycofaniem projektu spod obrad Komitetu Rady Ministrów ze względu na zastrzeżenia, które padały także podczas tej krótkiej debaty, chęć wyjścia im naprzeciw i traktowania wszystkich argumentów jako niejako dobrej monety.

Jestem przekonany, że tak jak w przypadku podstawowego sporu dotyczącego połączenia banku UniCredito i HVB, tak i przy tym projekcie płytkiej nowelizacji prawa bankowego zadziałał bardzo jasny mechanizm podziału na koalicję i opozycję. Tak jak wówczas ku mojemu żalowi nie mogliśmy spodziewać się poparcia ze strony opozycji parlamentarnej, a Narodowy Bank Polski de facto sabotował działania rządu polskiego w kwestii UniCredito, tak samo i dzisiaj, niestety, trwa to do dnia dzisiejszego. Jeżeli chodzi o argumenty merytoryczne, to zaraz z każdym z nich się zmierzę.

Prawdą jest oczywiście, że przedstawiamy ten projekt w celu umożliwienia realizacji w jeden ze sposobów określonych w umowie z 19 kwietnia i preferowany przez nas, preferowany przez rząd... Chodzi o to, że w przypadku dokonania noweli zostanie w Polsce, w Krakowie w pełni funkcjonalny Bank Przemysłowo-Handlowy, a jego centrala wyposażona we wszystkie funkcje pozwalające prowadzić działalność gospodarczą, licencję bankową oraz oczywiście markę i pozostałe części, pozostałe aktywa, oddziały zostaną przyłączone do banku Pekao SA. W przeciwnym razie, to jest drugi scenariusz – jak widzę, umowa nie jest już tajemnicą handlową, prawie wszyscy ją znają – w przeciwnym wypadku ciężar, powiedziałbym, ekonomicznej transakcji będzie zdecydowanie faworyzował stronę włoską. Otóż banki BPH i Pekao SA zostałyby połączone, BPH zostałyby wchłonięte, i później musielibyśmy nakłaniać, wydierać, wymuszać na stronie włoskiej wydzielenie pozostałych aktywów z tego wchłoniętego BPH, wyposażenie ich w kościec w postaci struktury spółki akcyjnej, licencji bankowej i niejako reaktywację banku. Taka struktura oprócz niestety trudności z jej wyegzekwowaniem powodowałaby, że byłoby to zdecydowanie mniej atrakcyjne dla potencjalnego nabywcy, a tym samym mniej dolegliwe dla naszych włoskich kontrahentów. Z tego powodu zawarliśmy w umowie dwie ścieżki, ale preferowana przez nas jest zdecydowanie ta, która pozwoli zatrzymać Bank Przemysłowo-Handlowy w Krakowie.

Jeżeli zaś chodzi o konkretne argumenty, to widzę, że w tej materii panuje straszliwe pomieszanie, czego dowodem jest – pozwolę sobie jednak na mały przytyk – wspomnienie przez pana senatora Misiaka o podatku obrotowym w Polsce. Nie ma takiego podatku, aczkolwiek...

(Senator Tomasz Misiak: Podatek od czynności prawnych.)

Wspomniał pan jednak o podatku obrotowym.

...aczkolwiek jest on proponowany przez jedną z partii obecnych w parlamencie.

Jeśli chodzi o skutki podatkowe, to jest argument nieprawdziwy, nie fair i wydumany. Otóż w przypadku realizacji transakcji drugą ścieżką wartość zbywanego mienia byłaby zdecydowanie niższa i to jeszcze przy założeniu, że bylibyśmy w stanie wymusić to na stronie włoskiej. Niestety prawo polskie jest dosyć słabe, jeżeli chodzi o sądowe dochodzenie egzekwowania poszczególnych zachowań na drodze nakazu sądowego. W prawie anglosaskim działa to dość sprawnie, jest nakaz sądowy i samo niewykonanie nakazu sądowego zachowania się w określony sposób jest przestępstwem, jest przestępstwem obrazy sądu. W Polsce to za bardzo nie działa. Wobec tego dla nas, tak wynika z logiki, z doświadczenia gospodarczego, pozostawienie BPH i przyłączenie pewnej części aktywów do Pekao SA jest korzystne.

Wartość zbywanych aktywów dramatycznie by wówczas spadła, dodatkowo przy założeniu, że transakcja nie byłaby ustrukturyzowana tak, aby było to obłożone podatkiem VAT, który byłby z drugiej strony odliczony, byłaby naprawdę zaniebdywalna, proszę mi wierzyć, powtarzam to jeszcze raz, zaniebdywalna, ponieważ liczby, które podawali przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego co do ubytku przychodów, były pomiędzy 300 milionów, to jest ładna okrągła suma, a 3 miliardy zł w przypadku, gdyby nastąpiły te katastroficzne scenariusze w całym systemie bankowym. To były liczby podawane zupełnie bez uzasadnienia.

Z drugiej strony należy mieć na uwadze fakt, że w przypadku zamknięcia BPH w Krakowie miasto, kasa miasta utraci przychody z udziału w podatkach dochodowych, które wpływają tam zgodnie z ustawami szczegółowymi, miasto utraci miejsca pracy w dosyć dobrze płatnym sektorze bankowym i tym samym nastąpią pośrednie, niewymierne, ale bardzo duże straty.

Jeżeli chodzi o argumenty o niekonstytucyjności, argumenty o wpływie aktywów, one oczywiście powtarzane są od maja, od kiedy zaczęliśmy pracę nad tym projektem. Otóż, proszę państwa, pomijając fakt, z którym zapewne pan marszałek się zgodzi, że zasada równości ma w sobie pewien rys tautologiczny, jestem głęboko przekonany, że w tym przypadku nie jest ona naruszona. Prawo polskie zawiera dziesiątki sytuacji, w których różnicowana jest sytuacja prawna podmiotów. Czy na przykład nie jest dyskryminacją to, że właśnie działalności bankowej nie można prowadzić w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością? Nie można, musi to być spółka akcyjna. Podobnie w przypadku działalności ubezpieczeniowej, dzia-

(sekretarz stanu P. Szałamacha)

łałości PTE – powszechnych towarzystw emerytalnych etc., etc. Jest to kwestia tego, czy wyodrębnienia grupy podmiotów, w tym przypadku podziału na banki spółdzielcze i pozostałe, dokonujemy, biorąc pod uwagę cechę, którą w trybie orzecznictwa Trybunał Konstytucyjny uznał za relewantną czy istotną, czy niedyskryminującą etc., etc. Jestem przekonany, że w tym przypadku ten argument jest nietrafny. Można różnicować banki spółdzielcze, bo one mają własną, odrębną pragmatykę, działają zarówno na podstawie prawa bankowego, jak i prawa spółdzielczego. Służą innego typu celom gospodarczym, innej klienteli, inaczej ukierunkowują swoją aktywność i co do istoty rzeczy, co także było powiedziane, są to podmioty mniejsze, jeżeli chodzi o zasoby kapitałowe skierowane na rynki o wymiarze, powiedzmy, powiatowym, rzędu kilku powiatów.

Jeżeli chodzi o przedkładane argumenty dotyczące tych podstawowych podziałów – tu rzeczywiście scenariusze katastroficzne były kreślone – i przenoszenie aktywów, to w przypadku podziału banku, proszę państwa, do nadzoru bankowego musi zostać skierowany wniosek zawierający całość dokumentacji, w tym plan podziału, czyli to, czy aktywa, które są przenoszone, zostają w jednym banku czy drugim. I przesłanką odmowy wydania zezwolenia jest przesłanka ostrożnego i stabilnego zarządzania bankiem. W momencie gdy w obydwu tych bankach... Nadzorca będzie badał, co pozostaje w obydwu bankach. W momencie, kiedy byłoby to jawne wybieranie wiśni z tortu, najlepszych klientów spłacających kredyty, posiadających duże wpływy na rachunek, nadzór bankowy, który funkcjonuje w Polsce, jestem o tym przekonany, nie zawaha się skorzystać z kompetencji i odmówi decyzji pozytywnej. Wydaje mi się, że te ważne argumenty, które były podnoszone i publicznie, i także teraz tutaj, przemawiają za przyjęciem tej poprawki. Proszę państwa, kiedy zimą podjęliśmy kwestię wykonywania przez UniCredito umowy prywatyzacyjnej Pekao SA z 1999 r., usłyszeliśmy, że stoimy na przegranej pozycji, że w zasadzie inwestor ma stuprocentową rację, że nie powinniśmy utrudniać, bo się jacyś mityczni inwestorzy obrażą na Polskę, bo będzie zdecydowanie zła atmosfera.

Nasz podstawowy cel, który chcieliśmy osiągnąć... Można tu zresztą mówić o kilku celach, o ich gradacji. Jako Ministerstwo Skarbu Państwa, jeżeli chcemy uzyskać poparcie dla prywatyzacji, to musimy przede wszystkim egzekwować umowy prywatyzacyjne. Ja przypomnę, że Włosi w 1999 r. zobowiązali się, że przez dziesięć lat będą mieli jeden bank. To nie była typowa klauzula. Kupowali wówczas drugi bank w Polsce i podjęli to zobowiązanie dobrowolnie jako część pakietu.

Przez dziesięć lat, niespełna trzy lata temu ten okres minął, zobowiązali się koncentrować jedynie na Pekao SA. W sposób bezceremonialny to zobowiązanie zostało naruszone. Naszym celem jest to, żeby... No, nie można jednak doprowadzić do sytuacji, w której przyjmowane zobowiązania są jednostronnie wypowiedzane i anulowane czystą wolą kontrahenta. Jeżeli chcemy pozyskać zaufanie obywateli do prywatyzacji, przekonać ich do tego, że to jest budowanie racjonalnej struktury konkurencyjnej gospodarki, to musimy tego wymagać czy to od UniCredito, czy to od innych podmiotów. To był nasz podstawowy cel, powiedziałbym, w dziedzinie filozofii polityki.

Ale były też te cele mniejsze, które były podnoszone przez mojego przełożonego pana ministra Jasińskiego od samego początku: konkurencyjność polskiego sektora bankowego, liczba konkurujących ze sobą banków. W przypadku połączenia BPH i Pekao SA nastąpi, jak mi się wydaje, sytuacja duopolu na kilku podstawowych rynkach produktowych, jeżeli chodzi o usługi bankowe, duopolu, przyznaję, z drugim naszym bankiem, którego jesteśmy, jako skarb państwa, wiodącym akcjonariuszem, z PKO BP. Osłabnie po prostu konkurencja pomiędzy bankami na rynku, banki będą mogły w pewnych momentach dyktować ceny za usługi, cenę pieniądza etc., etc. To jest zdecydowanie niekorzystne dla polskiej gospodarki. Już i tak wiemy, że ten stopień koncentracji posiadania aktywów przez pięć największych banków jest niepokojąco wysoki.

Oczywistym celem jest także wspomniana kilkakrotnie ochrona miejsc pracy w sektorze bankowym. Ta ochrona jest zagwarantowana przez dwa lata. Może to nie jest bardzo długi okres, niemniej tyle się udało wynegocjować.

W związku z tym, sędzę, że ważne powody przemawiają za przyjęciem tej ustawy, a argumenty za jej odrzuceniem są nietrafne, nieprawdziwe bądź wypływają z nieznamomości stanu rzeczy. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra o pozostaje tutaj, jeśli można.

Regulamin Senatu art. 44 ust. 6... tutaj bardzo proszę pana ministra... przewiduje teraz możliwość zadawania pytań przedstawicielowi rządu.

Czy ktoś z państwa senatorów...

Pan senator Łyczywek...

(Senator Włodzimierz Łyczywek: Panie Ministrze...)

(Senator Mieczysław Augustyn: Czy nie mógłbym najpierw?)

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Chciałbym się dowiedzieć, czy jest na sali przedstawiciel Narodowego Banku Polskiego. A jeżeli go nie ma, to dlaczego nie został zaproszony.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Nie ma go na sali.

Senator Mieczysław Augustyn:

Z jakiego powodu, można wiedzieć, Panie Marszałku? Czy był zaproszony?

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Nic mi na ten temat nie wiadomo. Nie wiem, czy był zaproszony.

(Senator Mieczysław Augustyn: W takich przypadkach zwykle przedstawiciel instytucji centralnej był obecny.)

Był zapraszany, ale ponieważ, jak się dowiedziałem, nie ma obowiązku tutaj być, nie pojawił się.

Pan senator Łyczywek.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Ministrze, z pańskiego dzisiejszego wystąpienia, a także i z różnych pańskich wywiadów w telewizji, wynika niewątpliwie, że tworzy pan, jest pan autorem, a w każdym razie popiera pan, nowe prawo, prawo bankowe zmienione pod konkretny kazus zdarzenia, którym pan się, że tak powiem, opiekował. Czy pańskim zdaniem – nie wiem, czy jest pan prawnikiem, czy ekonomistą – ale czy pańskim zdaniem takie zmiany prawa, szczególnie wtedy, kiedy dotyczą nieobliczalnych wręcz konsekwencji w przyszłości w tej dziedzinie życia społecznego, czy zmiana prawa pod konkretne zdarzenie, to dobra praktyka legislacyjna?

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

Proszę państwa, to pytanie jest... No nie zgadzam się z zawartą w nim hipotezą dotyczącą zagrożeń, o których pan mówi. Pytanie było, powiedziałbym, wielokrotnie złożone, bo pytał pan o zmiany ze względu na konkretną transakcję grożącą niesamowitymi konsekwencjami. Nie ma możliwości wystąpienia takich konsekwencji. Co do zmian prawa natomiast to powiedziałbym, że zmiany prawa są dokonywane z wszelakich przyczyn. Tutaj być może pan odczuwa jakiś dyskomfort, ma poczucie braku elegancji. Ja zaś, przynajmniej, byłem przekonany, że jest to akceptowalne, a także że okoliczności uzasadniają taką zmianę.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie, czy sytuacja jest taka, że mamy nadreprezentację obcego kapitału w sektorze bankowym. I czy ta ustawa wpłynie na sektor narodowy, państwowy tak, że on się umocni lub osłabi, czy też jest neutralna? Dziękuję. *(Oklaski)*

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

Panie Senatorze, zachowa jeden z parametrów dobrze funkcjonującego sektora bankowego, czyli większą liczbę podmiotów konkurencyjnych.

Jeżeli chodzi o obecność polskiego kapitału, to zależy to od tego, kto zakupi BPH, tak naprawdę. Tutaj będzie prowadzony przejrzysty proces, będzie aukcja, staną do aukcji potencjalni oferenci. Czy to kupią firmy zagraniczne, czy polskie, to jest już inna kwestia. Skarb Państwa jest akcjonariuszem mniejszościowym, w granicach 4% w BPH, i nasz interes majątkowy jest tutaj nikły.

(Senator Mieczysław Augustyn: Mam pytanie.)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pan senator Waszkowiak już skierował moje pytanie, moje i pana senatora Adamczyka, do pana ministra. Podnosił jako koronny argument kwestię racjonalności ekonomicznej wyboru akurat tej ścieżki. Prosiłbym wobec tego o precyzyjniejsze wyliczenia, dlaczego to rozwiązanie jest tańsze od nieprzyjęcia, na przykład, tej ustawy. Troszeczkę pan mówił na ten temat, ale prosiłbym, żeby pan to bardzo jasno pokazał, o ile jest tańsze, w którym momencie jest tańsze. Ponieważ pan senator Waszkowiak albo nie mógł, albo nie chciał na to odpowiedzieć, liczę na to, że pan minister to zrobi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

No, ja... to znaczy trudno mi odpowiedzieć, bo pańskie pytanie jednak jest sugerujące. Pyta pan, czy to rozwiązanie jest tańsze i dla kogo tańsze. W podtekście jest sugestia, że nasze starania mają na celu mniejszą dolegliwość ekonomiczną dla włoskiego kontrahenta. No, ja przedstawiłem te dwa...

Senator Mieczysław Augustyn:

Przepraszam, Panie Ministrze, ale proszę podtekstów nie wkładać w moje usta. Ja cytuję wypowiedź senatora sprawozdawcy i proszę o wyjaśnienie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Panie Senatorze, już pan zadał pytanie, bardzo proszę poczekać na odpowiedź, dobrze? Później będzie można zadać kolejne pytanie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Paweł Szalamacha:**

Otóż, jeżeli chodzi o dolegliwość ekonomiczną dla interesów naszego włoskiego partnera, to jestem przekonany, że w związku z podziałem dwóch banków w mniejszym, tak zwanym małym BPH, pozostanie większa wartość w postaci w pełni funkcjonalnego i funkcjonującego przedsiębiorstwa bankowego, takiego, które nie przerywa działalności w żadnym dniu. Proszę zobaczyć. Są te dwie ścieżki, tak? Zostaje BPH, od którego odłączamy część aktywów i oddziałów i przyłączamy je do Pekao SA. BPH cały czas funkcjonuje, cały czas ma klientelę, zawiera nowe transakcje, prowadzi akcję marketingową, nie zaprzestaje działalności, nie wygasza jej, nie musi na nowo zabiegać o licencję bankową, której uzyskanie jest procesem i trwa bardzo długo. Ta wartość rezydualna banku działającego pod własnym brandem znanym publicznie będzie zdecydowanie większa niż w sytuacji, kiedy byłyby połączone dwa banki: Pekao SA i BPH. BPH zostałyby skonsumowane i jakoś przetrawione, a później w następnym kroku próbowalibyśmy z niego reaktywować nową część właśnie w postaci tych składników majątkowych.

Stąd też dla strony włoskiej... Z przebiegu negocjacji wniosuję – a wynegocjowanie tego scenariusza było piekielnie trudne w te kilka tygodni w marcu, przed kluczową datą posiedzenia KNB – że wymuszenie go na stronie włoskiej było jednak w jakimś stopniu, sądzę, sukcesem, aczkolwiek bardzo szybko zostało to zdezawuowane. Sądzę, że to jest odpowiedź na pańskie pytanie. Albo będzie przedsiębiorstwo bankowe warte, szacunkowo rzecz biorąc przy obecnej kapitalizacji BPH rządu 22 miliardów zł, w przedziale między 5 i 8 miliardami, albo będzie próba wskrzeszenia, reaktywacji, że tak powiem, na podstawie tych dwustu placówek nowego banku, stworzenia go od nowa. No, ciężar w obydwu przypadkach jest zdecydowanie bardziej dolegliwy dla strony włoskiej, a tym samym bardziej atrakcyjny dla potencjalnego nabywcy, ergo: całości sektora bankowego.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.
Pan senator Owczarek.

Senator Andrzej Owczarek:

Panie Ministrze, mam takie wrażenie, że te dwa zarzuty o niekonstytucyjności ustawy można było łatwo ominąć. Skoro prawo spółdzielcze pozwala na podział banków spółdzielczych, to dlaczego tutaj nie wprowadzono banków spółdzielczych?

Termin *vacatio legis*. Nie przekonały mnie pana słowa o konieczności kilkakrotnego konsultowania z NBP, tym bardziej że zdaje się, że z żadnych wniosków NBP nie skorzystaliście. W związku z tym, ja mam nieodparte wrażenie jakby celowo wprowadzono tu dwa elementy niekonstytucyjności, które gwarantują, że w razie czego ta ustawa, zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego, przestanie funkcjonować. Co pan sądzi o tym moim wrażeniu?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Paweł Szalamacha:**

Panie Senatorze, no widać, że i tak źle, i tak niedobrze. Ja przyznaję uczciwie, że *vacatio legis* w postaci jednego dnia zostało wprowadzone tuż... Pierwotny projekt przygotowany w maju przewidywał czternastodniowe *vacatio legis*. Chodziliśmy od Annasza do Kajfasza, od komisji do komisji: UKIE, NBP, uzgodnienia resortowe, wątpliwości, straszenie po prostu stałego komitetu Rady Ministrów – ludzie zastanawiają się, co istotnie jest na rzeczy, skoro NBP grozi katastrofą – zdejmowanie tego z porządku obrad. Później – no dla pana, zakładam, ponieważ pan siedzi po tej stronie sali, że jest pan senatorem opozycji, może to nie być ważki argument – lato, czyli zmiana rządu i ministra finansów. To wszystko trwało i ja jasno to przyznałem, że tak jest ze względu na te czynniki. Powrót do projektu pod koniec lata, jeszcze raz wycofanie tego z porządku obrad komitetu Rady Ministrów, tygodnie kolejne mijają i niestety w ostateczności *vacatio legis* zostało wyeliminowane. Jest naszym celem, ażeby ustawa weszła w życie w dniu opublikowania. Przyznaję się, że z tego punktu widzenia ja, występując przed Wysokim Senatem, zdecydowanie przyjmuję ten zarzut jako trafny. Nie jest jednak absolutną zasadą, iż każda ustawa musi mieć *vacatio legis*, ona może w określonych sytuacjach być zmieniona, wyeliminowana. Ustawa może wchodzić w życie z dniem opublikowania.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Moje pytanie wiąże się z tym, o co przed chwilą pytał pan senator Owczarek, a na to pytanie pan minister nie odpowiedział.

Pan minister jest przekonany, że to rozwiązanie nie budzi zastrzeżeń konstytucyjnych – tak pan powiedział – a Biuro Legislacyjne Senatu uważa, że właśnie może je budzić. I pytanie jest takie: dlaczego wobec tego nie można było tego zapisać w sposób ogólny, nie ograniczając tylko do tego typu podmiotów? Dlaczego tego nie rozszerzono, tak żeby naprawdę nie budziło to żadnej wątpliwości natury legislacyjnej?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Paweł Szalamacha:**

Na banki spółdzielcze?
(Senator Edmund Wittbrodt: Tak.)

Proszę państwa, to jest kwestia kompleksowej nowelizacji prawa bankowego, którą my się nie zajmowaliśmy. Ale może Wysoki Senat nie wie, że jest w trakcie prac głęboka nowelizacja prawa bankowego – zupełnie ciężka, sążnista – nie pamiętam już, czy to jest w uzgodnieniach międzyresortowych, czy to już wyszło... Parę tygodni temu podpisywałem nasze ministerialne stanowisko w stosunku do tego projektu. Być może tam znajdzie się miejsce, żeby to uregulować, jeżeli jest ważka potrzeba, jeżeli banki spółdzielcze istotnie muszą, chcą się dzielić.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Bachalski.

Senator Dariusz Bachalski:

Panie Ministrze, ja rozumiem pana bardzo trudną sytuację. W sumie mam świadomość, że to nie pan czy nawet nie ta ekipa rządząca nawarzyliście to piwo. Ale zastanawiam się, czy mieli państwo czas i wyobraźnię, żeby popatrzeć na rozwiązania podobnych przypadków w innych krajach, czy w ogóle istniały takie przypadki. Jeśli tak, to jak było to rozwiązywane? Bo mnie się wydaje, że tworzenie prawa, tego projektu, rozwiązywanie tego problemu według formuły *lex generalis*, kiedy można by zastosować *lex specialis*... Chodzi o to, że po prostu lepsze byłoby ograniczenie zastosowania tego rozwiązania tylko do tego jednego przypadku. Nawiążę tu do uwag senatora Łyczynka, że wprowadzanie zasad ogólnych do

systemu, który jeszcze nie okrzepł, który zmienia się, który jest liberalizowany, zresztą zgodnie z duchem czasów, z jego wymogami... Czy pan się nie zastanawiał nad tym, żeby jednak ograniczyć to rozwiązanie do tego jednego przypadku, a nie stosować tej ogólnej zasady, wywołując przecież bardzo niekorzystne i negatywne uwagi wielu instytucji, w tym NBP? Czy pan się zastanawiał nad tym, czy mieliście czas porównać to z rozwiązaniami w innych krajach?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Paweł Szalamacha:**

Panie Senatorze, sędzę, że gdybyśmy istotnie przedłożyli projekt, w którym wskazywalibyśmy, że dotyczy to firm wskazanych nie z imienia i nazwiska, tylko właśnie z nazwy, to w tym momencie zdecydowanie byłyby zarzuty o niekonstytucyjność. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości.

Nie wiem, czy panu chodzi o warstwę prawną, czy warstwę ekonomiczną. Tradycyjnym, powiedziałbym, wyjściem z sytuacji, w której dwie duże korporacje chcą się dzielić, a lokalne władze z jakichś przyczyn nie chcą wyrazić zgody na tego typu transakcję, jest wydzielenie części aktywów i ich odsprzedaż. To przeciąganie liny tradycyjnie skutkuje tym, że w jakimś zakresie ten wnioskodawca jest w stanie przejąć przedsiębiorstwo, musi jednak odsprzedać czy to wyodrębniony dział, czy spółkę zależną, w której przykładowo osiąga pozycję dominującą po nabyciu. Tak że jest to, powiedziałbym, tradycyjne rozwiązanie tego typu konfliktów.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pani senator Nykiel.

Senator Mirosława Nykiel:

Panie Ministrze, słuchałam pana argumentów na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej, słuchałam pozostałych argumentów – i Narodowego Banku Polskiego, i nadzoru bankowego, i prezesa Związku Banków Polskich, i słuchałam Biura Legislacyjnego. Powiem tak: jestem człowiekiem dobrej woli, ale naprawdę pan minister nie wyjaśnił niczego. Wsłuchiwałam się w pana wyjaśnienia, ale one były nieprzekonujące. Otóż te wszystkie instytucje, które wymieniłam, mówiły przekonująco...

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Czy mogłaby pani zadać pytanie? To nie jest dyskusja, tylko pytania....)

Zaraz zadam pytanie, Panie Marszałku. Jeszcze nie wyczerpałam czasu na zadanie pytania, Panie Marszałku, a zatem pan pozwoli, że będę kontynuować.

(senator M. Nykiel)

To pan był współautorem zapisów dotyczących dwóch ścieżek wyjścia z tej sytuacji. I dzisiaj pan mówi z mównicy, że ścieżka pierwsza będzie faworyzowała UniCredito i trzeba będzie wymuszać... Tak pan powiedział: będzie faworyzowała stronę włoską i trzeba będzie wydierać i wymuszać... To dlaczego, na litość boską, została zapisana w tym porozumieniu?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Paweł Szalamacha:**

Pani Senator, ścieżka pierwsza w postaci zachowania całego BPH jest ścieżką preferowaną przez nas, a druga jest tu jako pozycja rezerwowa. Dlaczego została zapisana? No jak to dlaczego? Gdyby nie było tej noweli, to po prostu nie mielibyśmy nic. Zupełnie tego nie rozumiem. Pani Senator, w momencie gdybyśmy... I Związek Banków Polskich, i Narodowy Bank Polski etc., etc.... Wszyscy państwo wiedzą o tym, że akurat tutaj Narodowy Bank Polski zajął pryncypialne stanowisko, sprzeciwiając się naszej decyzji w tej sprawie, i w sposób wręcz, powiedziałbym, upokarzający wyrzucił polski rząd z posiedzenia Komisji Nadzoru Bankowego. I to jest kontynuowane.

(Głos z sali: Nieprawda.)

Niestety, Panie Senatorze, ja w środę 5 marca byłem na posiedzeniu komisji. Ja widziałem, jak to się odbywało. To stanowisko jest kontynuowane w tych argumentach złotoustych i oczywiście wygłaszanych – przynajmniej – z pozycji autorytetów, ponieważ co do zasady, to tam ma powstawać kompetencja dotycząca sektora bankowego, a nie w MSP. Jestem przekonany, że gdybyśmy się zamienili miejscami, to nasze argumenty byłyby przez panią przyjmowane.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Misiak.

Senator Tomasz Misiak:

Panie Ministrze, dwa pytania. Pytanie pierwsze, którego wcześniej nie miałem, ale po tej wypowiedzi pana ministra zapytam. Jak duża część decyzji, którą państwo teraz jako rząd podejmują, jest spowodowana przez osobiste aspiracje i ambicje oraz to, że zostaliście państwo wyrzuceni przez NBP? Bo w tej sytuacji, w której wszyscy twierdzą – Stowarzyszenie Banków Polskich, Narodowy Bank Polski, Biuro Legislacyjne czy wreszcie Urząd Integracji Europejskiej – że coś jest nie tak, państwo jako jedyni mówicie, że jest wszystko w porządku i na pewno nie ma zagrożenia, to mi się zapala czerwona lampka, szczegól-

nie po tak emocjonalnych wypowiedziach ministra, który mimo wszystko nie powinien się kierować emocjami, a dobrem prawa.

I pytanie drugie, w tym kontekście, bo na pewno jest panu dobrze znana opinia NBP, która mówi bardzo wyraźnie... Tutaj pan minister powoływał się na tę sprawę w związku z tym, że NBP twierdzi, iż będzie bardzo trudno Komisji Nadzoru Bankowego zablokować działania mające na celu wyłączenie poszczególnych oddziałów w banku, ponieważ, cytuję, bardzo poważny charakter mają wątpliwości – być może państwo senatorowie tego nie znają – związane z projektowanymi przepisami w zakresie, w którym odnoszą się one do obowiązku uzyskania zezwolenia Komisji Nadzoru Bankowego na podział banków. Z projektowanego brzmienia art. 124 ust. 2 wynika, że Komisja Nadzoru Bankowego nie będzie mogła odmówić zezwolenia na podział banków przez przejęcie – to jest konkretny przypadek – w wyniku którego cały majątek banku dzielonego zostanie przeniesiony na jedną lub więcej instytucji kredytowych, które są również niewyspecyfikowane. Zgodnie z projektowanym przepisem komisja odmawia bowiem zezwolenia jedynie w przypadku, gdy podział może się okazać niekorzystny dla ostrożnego i stabilnego zarządzania bankiem, na który zostanie przeniesiony majątek dzielonego. Jednak w sytuacji, gdyby ten majątek został przeniesiony na instytucję, która jest instytucją prawa bankowego zagranicznego, Komisja Nadzoru Bankowego nie ma możliwości oceny tej sytuacji, ponieważ nie jest to w jurysdykcji polskiego prawa.

Widzą te zagrożenia specjaliści od spraw bankowości, a nie widzą tego państwo jako rząd. Jeżeli argumentem, którym się posługujecie, jest to, że NBP wyrzuciło przedstawicieli rządu... Ja nie oceniam tej sytuacji. Nie byłem tam obecny. Być może ona była faktycznie dla rządu bardzo bolesna. Mimo wszystko jednak uważam, że zaufanie do NBP w Polsce wynosi chyba około 70%, do rządu dużo mniej. Wydaje mi się, że powinniśmy też ufać instytucji, która jest powołana do tego, żeby bronić polskiego systemu bankowego i siły naszego pieniądza. Czy pan minister – powtarzam pytanie – ma świadomość tych opinii i mimo wszystko uważa pan, że nie ma takiego zagrożenia?

I kolejne pytanie: czy przypadkiem te decyzje nie są emocjonalne?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Paweł Szalamacha:**

Panie Senatorze, odpowiedź na pierwsze pytanie, czy decyzje nie są emocjonalne, czy tym się kierujemy, pozostawiam już Wysokiemu Senatowi do oceny. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Trudno skwantyfikować to, ile w człowie-

(sekretarz stanu P. Szalamacha)

ku jest emocji, a ile dobrze zaprogramowanej maszyny.

Jeżeli chodzi o nieszczęsne instytucje kredytowe, to jestem przekonany, że ten przepis nie budzi ryzyka, nie budzi zagrożeń, a to ze względu na fakt, że niewykonalny jest na obecnym gruncie prawa cywilnego i prawa spółek handlowych polskiego, niemieckiego, czeskiego, francuskiego transgraniczny podział firm. I on nie będzie wykonalny tak długo, jak długo nie zostanie zharmonizowany system prawa spółek handlowych na poziomie europejskim. Tak długo jak nie zaistnieje jednolity reżim tworzenia korporacji, tak długo nie będzie można połączyć bezpośrednio firmy niemieckiej z polską. Dlatego te instytucje...

Senator Tomasz Misiak:

Przepraszam bardzo. Uzupełnię pytanie, bo w tej chwili chodzi o następujące sytuacje. Nie o sytuację rozbieżną, kiedy się spółki rozłącza, tylko o sytuację, kiedy się wnosi – bo tak dokładnie mówi informacja NBP – wydzielony w Polsce bank do filii... Nie do spółki odrębnej, tylko wnosi się całkowicie wydzielony majątek do filii banku zachodniego w Polsce.

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, to jest już dysputa.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

Panie Senatorze!

(Senator Tomasz Misiak: To jest pytanie. O tej wersji mówimy.)

Wnieść do oddziału?

(Senator Tomasz Misiak: Według przepisów prawa każdy bank ma prawo zarejestrować oddział...)

Nie ma. Kodeks spółek handlowych przewiduje, jaki jest tryb podziału...

Senator Tomasz Misiak:

Panie Ministrze, przepraszam, doprecyzuję pytanie. Mam przedsiębiorstwo działające w Polsce. Zgodnie z prawem Unii Europejskiej mam prawo otworzyć oddział swojego przedsiębiorstwa polskiego na przykład w Niemczech. Takie samo prawo ma na przykład bank niemiecki w Polsce. I do tego oddziału mogę przenieść dowolną wartość majątku, bo ten oddział jest tylko i wyłącznie rejestrowany. On nie jest w jurysdykcji polskiego prawa handlowego w rozumieniu spółek handlowych. Do tego oddziału mam prawo przenieść majątek spółki, która działa na tym terenie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

Ale właśnie oddział jest zarejestrowany w polskim KRS jako oddział, ze względu na...

(Senator Tomasz Misiak: Ale nie działa właśnie tutaj...)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Panie Senatorze, przepraszam bardzo, ale to nie jest dyskusja.

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

Panie Senatorze, właśnie ze względu na to, że to jest oddział, nie ma możliwości połączenia w ten sposób. Przesłanki, które zostały wpisane, i już w Sejmie dodano jeszcze kolejną przesłankę ostrożnościową, pozwalają na odmowę wydania takiej decyzji. Jestem przekonany, że nadzór bankowy nie będzie się obecnie wahał przy wydawaniu negatywnych decyzji. Proszę zobaczyć, jak wyglądała dyskusja, także niemerytoryczna, nad powołaniem skonsolidowanego nadzoru finansowego w Polsce. Dowiadaliśmy się wówczas, każdego dnia, że to jest postępowanie nieroztropne, zagrażające stabilności polskich ciułaczy etc., etc. Były po prostu określone scenariusze kłęski.

I co się stało? Od dwóch tygodni funkcjonuje nadzór. Przez pierwszy tydzień funkcjonowania minister Kluza odbył trzy posiedzenia Komisji Nadzoru Finansowego. Załatwił bardzo wiele spraw od razu. Jest dobrze naoliwiony mechanizm i działa. Tak samo, dokładnie tak samo, te argumenty były bardzo emocjonalne, przestrzelone i nieodnoszące się do materii rzeczy. Tak samo, jak sądzę, za kilka miesięcy zapomnimy o tych czarnych scenariuszach.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Ministrze, za godzinę, za dwie nasza Izba będzie musiała podjąć decyzję co do dalszych losów uchwalonej dzisiaj przez Sejm ustawy – Prawo bankowe. Po to, żeby właściwie głosować, trzeba mieć głęboko specjalistyczną wiedzę, bo to są bardzo wyspecjalizowane kwestie, które pan minister referował i poprzednio pan senator sprawozdawca. Co robić w takiej sytuacji? Albo trzeba mieć właśnie tę wiedzę, albo oprzeć się na jakichś

(senator R. Bender)

autorytatywnych konstatacjach. Pan odpowiada, a z pewnością współodpowiada za stan skarbu naszego państwa. I to, co pan wypowie, jest bardzo istotne i też będzie ważyło przy głosowaniu. Dlatego takie pytanie, żebyśmy generalnie mogli się zorientować... Z niuansami tylko ci, którym bliska jest ekonomia, wiedza ekonomiczna, wiedza o bankowości w szczególności, nie będą mieli problemów. Ja w każdym razie takiej wiedzy, w tak obszernej...

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Pytanie, Panie Senatorze, bardzo proszę.)

Już, już, już mówię. W związku z tym chcę pana zapytać, bo to wymaga właściwie takiej otoki, żebyśmy mogli w pełni docenić wagę pana wypowiedzi. Mianowicie, czy ustawa wpłynie – jeśli Senat ją zatwierdzi i będzie przyjęta ponownie z poprawkami czy bez poprawek przez Sejm – na utrzymanie, a przynajmniej nie zmniejszenie stanu posiadania finansów państwa, a być może ułatwi ich powiększenie? Chodzi o to, żeby to nie było z uszczerbkiem dla Skarbu Państwa.

Drugie pytanie. Czy przy tych pasywach, przy tych ułomnościach, które zdaniem senatora sprawozdawcy zawiera ustawa dzisiaj przyjęta przez Sejm, przeważają aktywa czy pasywa? Bo z tego, co pan sprawozdawca mówił, tyle jest ułomności w tym akcie prawnym, że naprawdę aż by to przerażało, gdyby tak było. Czy jednak, zdaniem pana, po pierwsze, nie narusza to stanu posiadania finansów państwa i, po drugie, czy aktywa przeważają nad tymi pasywami, o których słyszeliśmy z ust pana senatora sprawozdawcy?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Paweł Szalamacha:**

Panie Senatorze, materia...

(Senator Ryszard Bender: Rozległa, oczywiście.)

Przepraszam, może przekażę panu niesatysfakcjonującą odpowiedź. Materia gospodarcza jest taka, że bardzo trudno jest wykazywać bezpośrednie związki przyczynowo-skutkowe pomiędzy konkretnymi zdarzeniami a ich następstwami. Trwa debata dotycząca skuteczności takich mechanizmów jak stopy procentowe, jeśli chodzi o wzrost gospodarczy etc., etc. Tak że w tym przypadku ja jestem...

(Senator Ryszard Bender: Ostatnie słowo: nie będzie gorzej z tą ustawą.)

Na pewno nie będzie gorzej. Z punktu widzenia długofalowej wiarygodności rządu wobec podmiotów, z którymi zawieramy umowy prywatyzacyjne, z pewnością będzie lepiej.

Przygotowujemy projekt – był on już przedstawiony na kolegium ministerialnym – dotyczący

egzekwowania zobowiązań prywatyzacyjnych od nabywców w różnych formach mienia publicznego. Mamy z tym bardzo duże problemy, chociażby ze względu na to, że w wielu przypadkach nie są płacone raty leasingowe za wdzierzawione przedsiębiorstwa, niewykonywane są zobowiązania i cenowe, co do zapłaty właśnie tego typu, i pozacenowe.

To, co chcemy zrobić, to niejako przeorientować, utwardzić politykę właścicielską wobec firm, które wchodzi z nami w kontrakty prywatyzacyjne. Dlatego jestem przekonany, że ten wpływ będzie pozytywny. On jest ważny ze względu na pewne niewymierne kwestie, na naszą, jako rządu, wiarygodność na tej arenie. Skoro ponad rok temu podjęliśmy działania i jasno sformułowaliśmy swoje stanowisko wobec strony włoskiej, dużym nakładem sił i środków, i nerwów został osiągnięty ten rezultat kompromisowy, to jestem przekonany, że musimy być w stanie pokazać, że to nie był słomiany zapal, pokazać, że to jest działanie konsekwentne, które jesteśmy w stanie doprowadzić do końca, a nie tak, jak czasami słusznie czy niesłusznie wytyka się Polakom, że po przychywie entuzjazmu i wykonaniu wielkiej pracy jej dokończenie już nie następuje. No to jest bardzo ważka, niewymiernie ważna kwestia w relacjach rządu, władzy publicznej z dużymi pieniędzmi, z dużymi korporacjami. Jestem przekonany, że warto było się tego podjąć.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krzysztof Putra)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Pytania zadadzą jeszcze trzech senatorowie.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów będzie chciał zabrać głos? Pan senator Augustyn, następnie pan senator Kubiak i pan senator Szymura.

Czy ktoś jeszcze będzie chciał zadać pytanie? Pan senator Andrzej Łuczycki.

Bardzo proszę, najpierw będą pytania, potem odpowiedzi. Pan minister będzie mógł się przygotować.

Bardzo proszę, pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Ministrze, oczywiście jest bardzo ważne, zwłaszcza że mamy tak mało czasu, byśmy wszystko teraz w tych pytaniach i w dyskusji starali się bezstronnie i bez emocji zobaczyć i zrozumieć, i abyśmy podchodzili do argumentów różnych stron bez emocji. Bo te emocje rodzą więcej wątpliwości, aniżeli wyjaśniają. Ja wykrzyknąłem tak dlatego, Panie Ministrze, że prawda o tym, że z Komisji Nadzoru Bankowego wyproszony został przedstawiciel rządu, wyglądała w ten sposób, że chodziło o zachowanie bezstronności tej komisji,

(senator M. Augustyn)

przynajmniej w uzasadnieniu NBP, a nie niczym nieuzasadnione retorsje.

Pytanie, które chciałbym bez emocji zadać, bo mówił pan, odpowiadając na wcześniejsze moje zapytanie, o tych korzyściach...

(*Wicemarszałek Krzysztof Putra*: Panie Senatorze, przepraszam, dla porządku chcę powiedzieć, że na pytanie, zgodnie z regulaminem, jest minuta.)

Jeszcze chyba nie wyczerpałem tego czasu. Panie Marszałku, już kończę.

Prosiłbym o odpowiedź na takie pytanie. Prawie przekonał mnie pan co do korzyści wyboru wariantu, któremu sprzyjałoby przyjęcie tej ustawy, ale jak przyjrzałem się tym wariantom, to doszedłem do przekonania, że w obu właściwie wypadkach o wydzieleniu składników majątku czy to w formule najpierw wcielenia, że tak powiem, tego banku do swoich struktur, czy też odwrotnie, decydować będzie UniCredito. Czy dobrze to odczytałem? Bo jeśli tak, to oni i tak wezmą te konfitury czy te wiśnie z tortu, jak pan mówił, i w tym, i w tym wypadku.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Kubiak zada pytanie.

(*Senator Janusz Kubiak*: Ja mam teraz zadać pytanie?)

Tak, pan minister udzieli odpowiedzi na końcu.

Senator Janusz Kubiak:

Mam dwa pytania. Pierwsze: dlaczego zawarto taką umowę z UniCredito w kwietniu tego roku, skoro przepisy prawa bankowego były jasne i nie było wiadomo, kiedy będą zmienione i jak będą zmienione?

I drugie pytanie dotyczy instytucji kredytowych. Prawo bankowe wśród czynności, które wymienia się w ustawie – Prawo bankowe, przewiduje udzielanie kredytów. Dlaczego tylko te instytucje kredytowe są oddzielnie wymienione i czy po prostu nie wychodzi się poza ustawę – Prawo bankowe, gdy się wprowadza taką zmianę? Czy nie wychodzi się przez to poza czynności, które są dla banków określone? Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Ministrze, chciałbym zapytać, co się dzieje z licencją bankową w obu scenariuszach, które pan przedstawiał. Rozumiem, że jeśli chodzi

o sytuację, kiedy następuje podział banku BPH, to wówczas zgoda na prowadzenie działalności bankowej pozostaje w tej wydzielonej części. A jak to jest w drugim przypadku? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo proszę, pan senator Łuczycki zada pytanie.

Senator Andrzej Łuczycki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, w związku z tymi wątpliwościami, które ma zarówno Komisja Nadzoru Bankowego, jak i Związek Banków Polskich, NBP czy nasze Biuro Legislacyjne, szczególnie w związku z wątpliwościami Biura Legislacyjnego dotyczącymi konstytucyjności przepisów tej ustawy, jak i terminu jej wejścia w życie, nasuwa mi się takie przypuszczenie. I chciałbym, żeby pan minister szczerze na moje pytanie odpowiedział. Czy to nie jest tak, że ta ustawa jest po to tylko, żeby można było załatwić tę jedną umowę, a później spokojnie czekać na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który pewnie ustawę odrzuci i będziemy mieli sprawę z głową?

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zadać pytanie? Nie.

Na tym skończyliśmy zadawanie pytań.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Zarówno PKO SA, jak i BPH są bankami prywatnymi, zostały sprzedane jeden w 1999 r., a drugi w 1998 r. Mamy pakiety mniejszościowe w obydwu bankach. W związku z tym, ja byłbym bardzo zadowolony i to by było chyba mistrzostwo świata gdybyśmy byli w stanie, gdyby ktokolwiek był w stanie właścicielowi prywatnemu wydawać decyzje, nakazy, co do konkretnych aktywów, że ma je wydzielić. W umowie zawarte są określające je parametry: lokalizacja placówek, jakie funkcje muszą one spełniać, i mechanizm nadzoru nad tym czy weryfikacji w postaci naszego przedstawicielstwa w radzie nadzorczej banków – mamy tam dwóch przedstawicieli. No i to jest to, co zostało wynegocjowane i to, co chcemy do ostatniej powiedzieć litery wypełnić... przepraszam, odwrotnie, tą literą, którą chcemy do ostatniego momen-

(sekretarz stanu P. Szałamacha)

tu wypełnić treścią tak, żeby tam było jak najwięcej substancji.

Jeżeli chodzi o pytanie pana senatora Kubiaka: skąd te instytucje kredytowe? Dlaczego zostały potraktowane oddzielnie? Taka jest po prostu terminologia z prawa bankowego. Te instytucje kredytowe znalazły się ze względu na stanowisko UKIE. W naszym pierwotnym brzmieniu miały to być jedynie – i chcieliśmy, żeby tak było – banki krajowe. UKIE interpretując, moim zdaniem, w sposób rozszerzający zasady swobody przepływu kapitałów, stwierdziło, że powinny się zająć tym instytucje kredytowe.

I dlaczego w kwietniu przyjęliśmy taką umowę? No, oczywiście, to jest ryzyko, powiedziałbym, kontraktowe. Przecież w międzyczasie mógł być rozwiązany Sejm, a wówczas jedynym rozwiązaniem byłoby ewentualnie to gorsze, i takie było proponowane przez stronę włoską w pierwszych podejściach negocjacyjnych, że łączą banki, co jest dozwolone, i później odsprzedają część oddziałów aktywów.

Pytanie pana senatora Szymury: co się dzieje z licencją bankową w przypadku połączenia dwóch banków? Ona, w przypadku tego banku przyłączonego, można powiedzieć, wygasa, bo jest bezprzedmiotowa. Bank wchłaniający posiada licencję bankową, przejmuje całość majątku, i ona staje się po prostu bezprzedmiotowa, bo nie ma dalej podmiotu, do którego by się odnosiła, uprawnionego z tej licencji.

Jeżeli chodzi o pytanie pana senatora Łuczycykiego co do incydentalności tej ustawy, pytanie, czy nie jest ona robiona ze względu na jedną transakcję, żebyśmy później już bezpiecznie mogli czekać na Trybunał Konstytucyjny, to nie było naszą intencją wprowadzenie tego typu postanowień, które by w dalszym trybie za kilka miesięcy miały spowodować uchylenie tej ustawy. Nie jestem aż takim makiawelistą, żeby specjalnie tak to konstruować i żeby specjalnie prowokować ten, powiedziałbym, niedoczas przejawiający się także tutaj w Senacie. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Na tym zakończyliśmy zadawanie pytań.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów – art. 46 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Bardzo proszę, jest jeden senator, który zapisał się do głosu, pan senator Jerzy Szymura.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze się zapisać do głosu? Pan senator Kubiak? Pytam dla porządku. Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Szymura:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Prowadzimy dyskusję na temat ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe. I choć ta nowelizacja jest krótka, to sprawa jest bardzo ważna. De facto decyduje ona o tym, czy w Skarbie Państwa znajdzie się kilka miliardów złotych – kwota znacząca, szczególnie u progu debaty budżetowej, zdajemy sobie z tego sprawę. Choć ustawa wchodzi w życie w trybie nagłym, musimy sobie zdawać sprawę z tego, iż ma ona charakter trwały. Dlatego rozpatrując tę ustawę musimy ją przeanalizować na chłodno, bez kontekstu sytuacyjnego.

Powstaje zatem pytanie, czy ta ustawa, z przedłożenia rządowego, wpływa korzystnie, czy też niekorzystnie na system prawny, na system funkcjonowania polskich podmiotów gospodarczych w sektorze bankowym. Otóż w moim przekonaniu ustawa ta sprzyja swobodzie działalności gospodarczej. Dlaczego? Dlatego, że dopuszczenie do fuzji, dopuszczenie do przejęć, czy też podziałów spółek prawa handlowego, powinno być dozwolone, bo to jest instrument pozwalający na budowanie przedsiębiorstw. To nie jest instrument, który ma zapewnić kontrolę nad bezpieczeństwem prowadzenia działalności gospodarczej. Fuzja, przejęcie, czy podział mogą być dokonane w sposób bezpieczny albo ryzykowny. Można pokazać, że dokonanie fuzji, a nie podziału, spółki o silnej pozycji finansowej ze spółką o bardzo słabej kondycji finansowej rodzi duże niebezpieczeństwo.

Dlatego więc argumenty, które pojawiały się w trakcie debaty w Komisji Gospodarki Narodowej, iż ograniczenie operacji dokonywanych na podmiotach gospodarczych w ten sposób, że uniemożliwia się dokonywanie podziałów, sprzyja zwiększeniu bezpieczeństwa prowadzenia działalności gospodarczej, a zatem i bezpieczeństwu depozytariuszy, czy też akcjonariuszy albo klientów banku, w moim przekonaniu nie jest stwierdzeniem prawdziwym.

Zresztą ze stwierdzenia tego wycofał się zarówno pan prezes Związku Banków Polskich, jak i przedstawiciel Komisji Nadzoru Bankowego. To bowiem instrumenty nadzoru bankowego sprzyjają zapewnieniu bezpieczeństwa podmiotów gospodarczych funkcjonujących na rynku bankowym, powinno więc ono być zapewnione przez właściwe funkcjonowanie nadzoru bankowego. Nie powinniśmy do tego wykorzystywać ograniczeń w zakresie operacji na podmiotach gospodarczych. Tym bardziej ryzykowne jest mieszanie

(senator J. Szymura)

obu tych pojęć, bo wtedy de facto tracimy przejrzystość sytuacji. Powinniśmy odrębnie potraktować instrumenty służące do wzrostu, do swobody prowadzenia działalności gospodarczej od tych instrumentów, które faktycznie mają zabezpieczyć bezpieczeństwo depozytariuszy, akcjonariuszy, czy też klientów banków.

Z mojego punktu widzenia, a jak sądzę, także z prawnego punktu widzenia, takie operacje jak fuzja, podział, czy przejęcie części przedsiębiorstwa poprzez kupno mają taki sam poziom bezpieczeństwa. To jest jedynie kwestia wyboru danej korporacji, którą kategorię zastosować. I tu przedsiębiorstwa powinny mieć pełną swobodę w doborze odpowiednich instrumentów.

Pozostaje jeszcze kwestia korzyści dla Polski. Otóż efektem kontraktu z UniCredito jest to, iż niejako niweluje się stratę, jaka została poniesiona przez budżet państwa w wyniku sprzedaży banku PKO SA za bardzo niską cenę. I oczywiście teraz powinniśmy dać swobodę rządowi w wyborze takiego wariantu, który z jednej strony będzie wariantem korzystnym z punktu widzenia operacyjnego zarówno dla Skarbu Państwa, jak i banku UniCredito, a z drugiej strony rozwiązaniem, które stwarza najmniejsze ryzyko dla wartości, jaka pozostanie z wydzielonego Banku BPH SA. Ta bowiem część ma być następnie przedmiotem zbycia, tak jak nam to pan minister przedstawiał. Istotne na koniec jest to, czy ta wartość będzie faktycznie większa czy mniejsza. Dlatego też z punktu widzenia ekonomicznego powinniśmy to w ten sposób rozważyć.

Reasumując, uważam, że jeśli chodzi o ideę swobody działalności gospodarczej, to ustawa tej idei sprzyja i mam nadzieję, że zostanie poparta przez wszystkich tych, którym bliska jest właśnie ta idea, a więc również, jak sądzę, przez senatorów Platformy Obywatelskiej. A co do kwestii bezpieczeństwa, to w moim przekonaniu ustawa ta nie narusza bezpieczeństwa działalności podmiotów gospodarczych w sektorze bankowym. Służą do tego inne instrumenty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Kubiaka.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Wprowadzana zmiana ustawy – Prawo bankowe powoduje, iż rozszerzamy czynności bankowe, poza tymi, które są enumeratywnie wymienione w tychże przepisach, również na instytucję kredytową. Tak jak pan minister powiedział, w pierwot-

nym zapisie tych dwóch czy trzech słów „lub instytucję kredytową” nie było, tylko że stanowisko Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej było takie, żeby stosowny zapis w tym zakresie był wprowadzony i uzupełniony. Zmianą tą, jeżeli zostanie ona uchwalona zgodnie z projektem sejmowym, spowodujemy, że również inne instytucje kredytowe, poza bankiem, nie tylko polskim, jak rozumiem, będą mogły działać na polskim rynku. Czyli stwarzamy zagrożenie, że nie tylko 80% czy 75% bankowości będzie w obcych rękach, że tak powiem, ale i więcej. Takie mi się nasuwają wnioski.

Dlatego składam poprawkę, żeby te trzy słowa – „lub instytucję kredytową” – skreślić. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Augustyna.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Żle by się stało, gdyby z tej mównicy w tym momencie w dyskusji nie padły słowa sprzeciwu – słowa przeciwko takiemu procedowaniu. To jest niedopuszczalne, żeby Senat Rzeczypospolitej Polskiej w taki sposób miał odnosić się do tak poważnych kwestii. Bez namysłu, bez szansy wysłuchania wszystkich stron mamy podejmować decyzję, która ma dwa wymiary, oba bardzo ważne dla naszego systemu bankowego.

Pierwsza optyka, a więc ta, która wiąże się z presją, z presją czasu na nas działającą, odnosi się oczywiście do umowy z UniCredito. I tutaj wydawałoby się, że jest problem wyboru, racjonalnego wyboru jakiejś ścieżki. I wydawałoby się, że słusznie pan senator Waszkowiak mówi: kierujmy się w takim razie interesem ekonomicznym.

(Rozmowy na sali)

Ja bardzo przepraszam, Panie Ministrze, że ja w ogóle zabieram głos.

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, Panie Marszałku, ale to mnie dekoncentruje.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Panie Senatorze, upominam pana. To ja prowadzę te obrady. Rozumiem, że panu przeszkadzano, więc bardzo proszę o nieprzeszkadzanie. Ale obrady prowadzi marszałek.

Senator Mieczysław Augustyn:

Dziękuję bardzo. Już przepraszalem.

Panie Ministrze, Drodzy Państwo, także w ramach tej optyki krótkoterminowej, z którą teraz,

(senator M. Augustyn)

pod presją czasu, działamy, dobrze by było rozważyć rzeczywiście bezstronnie korzyści prawne i ekonomiczne. W obu wypadkach o przebiegu wydziałania nam majątku będą decydować, kierując się dobrem prywatnych spółek, właściciele, nowi właściciele UniCredito, a więc i tak to, co najlepsze, i w jednym, i w drugim wypadku, wybiorą. I w obu wypadkach marka, brand, zostaną jednak zachowane i pozostaną jakieś struktury – te, których UniCredito nie weźmie. Tak będzie w obu wypadkach.

Tak naprawdę trudno jest wskazać tutaj różnice, zarówno ekonomiczne, jak i prawne. Powstaje wobec tego pytanie: po co to wszystko, po co ta cała awantura? Dlaczego dla załatwienia tej sprawy, co do której różnice trudno wykazać nawet w sensie ekonomicznym, robi się zmiany, które dotyczą całości systemu bankowego w tej drugiej optyce, długoterminowej? Mam co do tego bardzo duże wątpliwości. Pośpiech jest dobry, ale w zupełnie innych sytuacjach, na pewno nie w tej. Gdy ponadto weźmie się pod uwagę liczne zastrzeżenia instytucji zaufania publicznego, takich jak Narodowy Bank Polski – ale prosiłbym tego nie personifikować, tylko odnieść do instytucji, która w naszym kraju ma ogromne zasługi i ogromny autorytet – czy jak nadzór bankowy, jak Stowarzyszenie Banków Polskich, pozostaną nasze wątpliwości.

Kończę tym samym zdaniem, którym rozpocząłem: to jest niedopuszczalne, Panie Marszałku... Również do państwa zwracam się o to, żeby w miarę możliwości nie dopuszczać do takich sytuacji, byśmy, nie będąc w pełni świadomi skutków, podejmowali decyzje odnoszące się do ważkich spraw, które będą wpływać na przyszłość systemu bankowego i które będą decyzjami, jak w tym wypadku, na lata.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Obradujemy, Panie Senatorze, w trybie w pełni regulaminowym – tu chciałem się odnieść tylko do uwagi w tej kwestii.

(Senator Janusz Kubiak: Jest wniosek formalny.)

Zamknąłem już dyskusję, Panie Senatorze. Zamknąłem dyskusję.

(Senator Janusz Kubiak: To jest wniosek formalny.)

Nie może być po zamknięciu dyskusji... Formalny wniosek?

(Głosy z sali: Może, może być.)

Ale w jakiej sprawie?

Senator Janusz Kubiak:

Ja chciałbym wycofać poprawkę do tej ustawy, bo dodatkowa argumentacja pana ministra mnie przekonała. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Czy ktoś z państwa senatorów chce podtrzymać poprawkę pana senatora Janusza Kubiaka? Nie widzę zgłoszeń. Poprawka została więc wycofana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym szóstym posiedzeniu w dniu 16... Przepraszam. Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym szóstym posiedzeniu w dniu 18 października 2006 r. Do Senatu została przekazana w dniu 18 października 2006 r. Marszałek Senatu w dniu 18 października 2006 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 259, a sprawozdanie komisji w druku nr 259A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Jerzego Szymurę, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy. Czy pan senator Szymura...? Techniczna przerwa. Pan senator Szymura przed chwilą był jeszcze na sali. Minuta i zaraz pan senator będzie.

(Rozmowy na sali)

Bardzo prosimy, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Szymura:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej z posiedzenia poświęconego ustawie dotyczącej dotacji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji.

Przedmiotem tej ustawy jest umożliwienie przeznaczenia z budżetu państwa pewnej kwoty na proces likwidacji bomby ekologicznej, jaka ist-

(senator J. Szymura)

nieje w Tarnowskich Górach. Pieniądze te są w dyspozycji wojewody śląskiego, który ma je przeznaczyć na ten cel.

Przy okazji chciałbym przypomnieć, że to dzięki pani senator Rudnickiej sprawa ta znalazła właściwe miejsce również w ramach obrad naszego Senatu. Mam nadzieję, że ten cel, który pani senator postawiła przed sobą i przed nami, zostanie zrealizowany do końca.

Propozycja uchwały została przyjęta jednogłośnie przez członków komisji, tak więc komisja rekomenduje Wysokiej Izbie podjęcie uchwały o przyjęciu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Bardzo proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie związane z regulacjami unijnymi i sprawą tej właśnie dotacji. Jak to było dyskutowane na posiedzeniu komisji? Czy tam nie ma jakiejś sprzeczności?

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Senator Jerzy Szymura:

Sprawa ta nie była przedmiotem dyskusji w trakcie posiedzenia komisji.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Ja mogę odpowiedzieć.)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

To poseł sprawozdawca teraz odpowiada na pytania i myślę, że, no, nie możemy prowadzić tutaj takiego dialogu. Pani senator będzie mogła zabrać głos w dyskusji albo zadać panu senatorowi pytanie.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Dobrze, to ja wtedy to wyjaśnię.)

Dobrze, bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chce zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Bardzo dziękuję panu senatorowi sprawozdawcy.

(Senator Jerzy Szymura: Dziękuję bardzo.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została wniesiona jako poselski projekt ustawy.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Bardzo serdecznie witam pana Pawła Poncyłju-sza, ministra gospodarki narodowej...

(Głos z sali: Ministra gospodarki.)

Ministra gospodarki, przepraszam.

Czy pan minister chce zabrać głos? Nie. Dziękuję.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Bardzo proszę, pani senator Tomaszewska i pan senator Wittbrodt.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Bardzo proszę.

Senator Ewa Tomaszewska:

Dziękuję bardzo.

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Zapraszam pana ministra tutaj, na mównicę.)

Ja mam pytanie. Pan minister lub pana przedstawiciela brali udział w postępowaniu legislacyjnym w izbie niższej, czyli w Sejmie, więc zapewne pan minister będzie mógł nam powiedzieć, czy w toku prac sejmowych UKIE wypowiedział się w tej sprawie. Wówczas byśmy mieli jasność co do kwestii postawionej przed chwilą przez pana senatora Wittbrodta. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję.

I bardzo proszę o pytanie pana senatora Wittbrodta.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

No, to jest trochę zbieżne pytanie, bo ja o to samo chciałem zapytać, tym bardziej że wiadomo, jakie są problemy z dotacjami na przykład dla stoczni gdyńskiej czy gdańskiej. Wobec tego chciałbym to wiedzieć do końca.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dobrze.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie widzę zgłoszeń.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Paweł Poncyłjusz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Dziękuję państwu za zadane pytania. Ten temat oczywiście był przedmiotem obrad Sejmu, jak również Komisji Gospodarki. Sprawa jest dosyć oczywista: mamy w tym przypadku do czynienia ze zlikwidowanym czy likwidowanym zakładem chemicznym, a więc z czymś, co dzisiaj nie funkcjonuje, zatem udzielenie dotacji takiemu likwidowanemu zakładowi nie może być traktowane jako niezgodne z art. 87 i 88 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej. Jest na ten temat odpowiednia opinia biura analiz Kancelarii Sejmu, gdzie... Oczywiście nie ma w tej chwili jasnej opinii Komisji Europejskiej, ale o taką opinię rząd wystąpi. Do tej pory ta likwidacja była finansowana ze środków publicznych. Z drugiej strony jest jeszcze to, o czym już powiedziałem: to nie zagraża konkurencyjności na rynku. Byłoby inaczej, gdyby to były zakłady, które funkcjonują. Ale my tu mamy do czynienia, jak już zostało powiedziane, tak naprawdę z bombą ekologiczną, którą musimy w końcu rozbroić, i to rozbroić do końca. I według opinii biura analiz, również według opinii UKiE, nie ma tutaj sprzeczności. Aczkolwiek ostateczna decyzja zostanie podjęta dopiero w trakcie notyfikacji decyzji w tej sprawie przez Komisję Europejską.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów – art. 46 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu – o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania pisemnych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Rozumiem, że pani senator Rudnicka... Bardzo proszę.

Dziękuję panu ministrowi.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Paweł Poncyłjusz: Dziękuję.*)

(*Senator Jadwiga Rudnicka: Czy mogę z miejsca?*)

Bardzo proszę, jeśli pani senator uznaje za stosowne przemawiać z miejsca, to...

Senator Jadwiga Rudnicka:

A nie, to już podejdę.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Sprawa, jeżeli chodzi o europejskie fundusze, wygląda następująco. Tak jak pan minister był łaskaw powiedzieć, zakład jest w likwidacji. Ale to jest bardzo specyficzna sytuacja, bo z jednej stro-

ny jest likwidacja, a z drugiej strony jest inwestycja. Inwestycja ta polega na tym, że te złoża będą składowane w innym miejscu i zabezpieczane. Chyba 209 milionów, jeśli się nie mylę... albo 206... Chyba 209 milionów już na tę inwestycję poszło, trzy czwarte jest już zrobione, ale w jednej czwartej jest to od sześciu lat niezabezpieczone. Tak więc co roku ze wszystkimi deszczami i śniegami spływa to do zbiorników wodnych, a z tych wód korzysta ponad sześćset tysięcy ludzi. Tak więc ponad pół miliona ludzi jest zatrutowanych tymi wodami, gdyż od sześciu lat nikt tam nic nie robi. Po tym, jak wojewoda Kępski został zrzucony ze swojego stanowiska, następni wojewodowie nie podjęli tej sprawy. A z europejskich funduszy nie można uzyskać pieniędzy ze względu na to, że było tam zadłużenie – to znaczy ono jest nadal – wynoszące 17 milionów, zadłużenie wobec prywatnej firmy. A prywatnej firmie nikt nie mógł dać pieniędzy, ani z narodowego funduszu, ani ze środków europejskich. I chwała Bogu, że w tej chwili, po różnych dużych wysiłkach, między innymi tejże Izby, minister skarbu po moim oświadczeniu do pana premiera zdecydował się dać te 17 milionów i dać nam kluczyk do otworzenia europejskich funduszy i do środków z narodowego funduszu, który nie był w stanie nas wspomagać, choć bardzo chciał.

Ale jest jedna prośba. Otóż do 31 października trzeba tej firmie zwrócić te pieniądze – i właśnie na ten temat jeszcze z panem marszałkiem będę rozmawiać, pana ministra również proszę o interwencję – gdyż ten, któremu zwracamy te 17 milionów, postawił ministrowi Jasińskiemu warunek, że zrzecze się 8 milionów odsetek, jeśli do 31 października dostanie pieniądze. A jeśli nie dostanie, odda sprawę do sądu, a wtedy sprawa znowu będzie się ciągnęła przez lata.

To było parę informacji na ten temat. Dziękuję panu marszałkowi.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo serdecznie pani senator dziękuję.

I informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

(*Senator Edmund Wittbrodt: Ja w kwestii formalnej.*)

Bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Przystąpimy zaraz do realizacji punktów ósme-go i dziewiątego, a można byłoby te punkty połączyć, ponieważ ich tematyka jest podobna, i przeprowadzić nad nimi łączną debatę.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Panie Senatorze, to jest zasadny wniosek, ale takie rozwiązanie wydłużyłoby obrady, bo musielibyśmy ogłosić przerwę, zmienić procedury... No a tak to przejdziemy szybko przez te dwa punkty. Jeśli więc pan senator byłby łaskaw wycofać...

Senator Edmund Wittbrodt:

Jeżeli to miałyby wydłużyć obrady, to wycofuję, bo chciałem je skrócić.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym szóstym posiedzeniu w dniu 18 października 2006 r. Do Senatu została przekazana w dniu 18 października 2006 r. Marszałek Senatu w dniu 18 października 2006 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 257, a sprawozdanie komisji w druku nr 257A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Kazimierza Wiatra, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Rozpatrywana dzisiaj ustawa o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim jest pierwszą ustawą wykonującą zapis art. 3 ustawy o szkolnictwie wyższym, która została uchwalona w lipcu 2005 r. Zgodnie z art. 255 tej ustawy do roku 2010 mają nastąpić zmiany nazw wszystkich uczelni publicznych i niepublicznych, tak aby spełniały one wymagania zawarte we wspomnianym art. 3. Konkretnie ma to nastąpić do 30 czerwca 2010 r., chyba że w międzyczasie nastąpi jakaś zmiana tego zapisu.

Chciałbym w tym miejscu pokrótce przytoczyć sens art. 3, ponieważ już dziś, zarówno do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, jak i do niektórych pań i panów senatorów, zwracają się w tych sprawach przedstawiciele różnych uczelni. Chcę tutaj powiedzieć, że w art. 3 tej ustawy w kolejnych, następujących po sobie pięciu ustępach są zawarte definicje nazw uczelni z jednoczesnym przytoczeniem warunków, jakie te uczelnie mają spełniać.

Otóż w ust. 1 jest sformułowane to tak, że nazwę „uniwersytet” może mieć się ta uczelnia, która posiada uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora co najmniej w dwunastu dyscyplinach naukowych, przy czym doprecyzowuje się, że muszą to być przynajmniej po dwa uprawnienia w dziedzinach nauk humanistycznych, społecznych lub teologicznych, matematycznych, fizycznych lub technicznych, przyrodniczych oraz prawnych lub ekonomicznych. Nazwa „uniwersytet techniczny” może być używana w nazwie uczelni, która posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora co najmniej w dwunastu dyscyplinach, w tym co najmniej osiem uprawnień w zakresie nauk technicznych. Wyraz „uniwersytet” uzupełniony przymiotnikiem lub przymiotnikami może być używany, kiedy uczelnia posiada co najmniej sześć uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym co najmniej cztery w zakresie nauk objętych profilem uczelni. Wyraz „politechnika” może być używany w nazwie uczelni, której jednostki posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego co najmniej w sześciu dyscyplinach, w tym co najmniej cztery w zakresie nauk technicznych. I ostatnie określenie, „akademia”, może być używane w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają co najmniej dwa uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora.

Chciałbym w tym miejscu zwrócić uwagę, że w ust. 3, czyli tam, gdzie jest o uniwersytecie z przymiotnikiem lub przymiotnikami, oraz w ust. 5, gdzie mówi się o akademii, jest mowa o uprawnieniach, ale bez użycia sformułowania, że dotyczy to różnych dyscyplin. W tym zakresie jest pewne nieporozumienie i dlatego dyskutowaliśmy o tym na posiedzeniu komisji. Przedstawiciel Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przedkładał nam wykładnię systemową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która polega na tym, że we wszystkich tych określeniach chodzi o to, ażeby uprawnienia posiadane przez uczelnie dotyczyły różnych dyscyplin, żeby nie zdarzyło się tak, że któraś z uczelni posiada sześć uprawnień, a wszystkie te uprawnienia dotyczą tej samej dyscypliny, bo trudno mówić, że ta uczelnia jest uniwersyteciem, skoro jej zakres tematyczny jest bardzo wąski.

Był także prezentowany na posiedzeniu komisji pogląd, że zapisy ustawy z lipca 2005 r., które umożliwiają wpisywanie do nazwy uczelni określenia „uniwersytet techniczny” bądź też określenia „uniwersytet” uzupełnionego innym przymiotnikiem lub przymiotnikami, słabo wpisują się w prawie już dziewięćsetletnią tradycję uniwersytetów, które zawsze miały bardzo szeroki, określony kanonem profil kształcenia.

Wracając do samej treści ustawy. W trzech artykułach ustawy została zmieniona nazwa trzech uczelni. I tak, Akademia Techniczno-Rolnicza

(senator K. Wiatr)

imienia Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy otrzymuje nazwę Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego imienia Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy. Uczelnia ta legitymuje się uprawnieniami do nadawania stopnia doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki, agronomii oraz kształtowania środowiska, doktora nauk technicznych w zakresie budowy i eksploatacji maszyn, telekomunikacji oraz budownictwa oraz doktora nauk chemicznych w zakresie chemii. Jest to zatem siedem uprawnień w siedmiu dyscyplinach, w ten sposób jest wyczerpany zapis ust. 3 ustawy o szkolnictwie wyższym.

Akademia Rolnicza we Wrocławiu uzyskuje nazwę „Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu”. Uczelnia ta posiada uprawnienia nadawania stopnia doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki, kształtowania środowiska, technologii żywności i żywienia, agronomii, inżynierii rolniczej, doktora nauk technicznych w zakresie budownictwa, geodezji i kartografii, doktora nauk weterynaryjnych i doktora nauk biologicznych w zakresie biotechnologii, a zatem osiem uprawnień w ośmiu dyscyplinach.

I art. 3 stanowi o tym, że Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku nadaje się nazwę „Akademia Pomorska w Słupsku”. Uczelnia ta posiada dwa uprawnienia, nadawania doktora nauk humanistycznych w zakresie historii i doktora nauk biologicznych w zakresie biologii, zgodnie z wymaganiem art. 3 ustawy o szkolnictwie wyższym.

Projekt ustawy przed przekazaniem do prac sejmowych był konsultowany społecznie z Radą Główną Szkolnictwa Wyższego, Państwową Komisją Akredytacyjną, Centralną Komisją do spraw Stopni i Tytułów, Polską Akademią Nauk, Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich, a także z przedstawicielami wielu związków zawodowych, Konfederacji Pracodawców Polskich, Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych, Business Centre Club i innymi jeszcze podmiotami.

Komisja po dyskusji, po wysłuchaniu wnioskodawców przyjęła jednomyślnie w głosowaniu uchwałę, żeby przyjąć tę ustawę bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi sprawozdawcy.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister nauki i szkolnictwa wyższego.

W tym momencie chcę przywitać pana ministra Stefana Jurge.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać pan minister.

Czy pan minister chce zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, art. 46 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Przemysława Alexandrowicza, przygotowuje się pan senator Ryszard Bender.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ze względu na późną porę postaram się mówić krótko.

Ta ustawa, z której skutkami dzisiaj się zmagamy, czyli ustawa o szkolnictwie wyższym z lipca 2005 r., jej zapisy, o których dzisiaj mówimy, wskazują, że jednak prawodawca nie może działać w oderwaniu od wielowiekowej tradycji, od dziedzictwa kulturowego naszej cywilizacji. Oczywiście w sensie prawnym może, ale nie powinien.

Od blisko dziewięciuset lat uniwersytet w tradycji europejskiej był powszechną, obejmującą całą dziedzinę wiedzy o świecie i człowieku uczelnią. Tradycyjnie składała się ona z czterech podstawowych wydziałów. Wydział sztuk wyzwolonych, późniejszy wydział filozoficzny, mówił o tym, jaki jest świat i jakie prawa nim rządzą. Wydział medyczny mówił, jaki jest człowiek, jak funkcjonuje jego organizm, jak można ten organizm naprawić. Wydział prawa mówił, jakimi prawami ma się kierować społeczeństwo, żeby mogło harmonijnie funkcjonować. Wydział teologiczny zaś mówił, po co to wszystko, jaki jest sens życia człowieka. I z tej pełni, powszechności – „universitas” oznacza powszechność – brała się właśnie idea

(senator P. Alexandrowicz)

uniwersytetu, najpiękniejszego dzieła cywilizacji łacińskiej, europejskiego średniowiecza.

Potem, głównie wskutek rewolucji technicznej w XIX wieku, powstały liczne uczelnie politechniczne, które zajmowały się nie światem, który został stworzony, ale tym, co człowiek, dzięki potędze swojego umysłu, wytwarzał, czyli techniką, technologią. Powstały także uczelnie artystyczne. I tak było pięknie.

Komu więc to przeszkadzało? Po II wojnie światowej w Polsce przede wszystkim przeszkadzało to komunistom, którzy starali się rozbić środowiska akademickie, rozbijali więc uniwersytety. Z mojego Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza wydzielono Wydział Rolniczo-Leśny i powołano Wyższą Szkołę Rolniczą, wydzielono Studium Kultury Fizycznej i powołano Akademię Wychowania Fizycznego, wydzielono Wydział Lekarski i powołano Akademię Medyczną. Z uniwersyteckich studiów prawnych wydzielono studia ekonomiczne, połączono je z dawną Szkołą Handlową i utworzono Wyższą Szkołę Ekonomiczną.

Teraz, po wielu latach, zamiast powrócić do tej idei, że mamy powszechne uniwersytety, które mówią nam o świecie i człowieku, mamy politechniki, które mówią nam o tym, co człowiek własnym umysłem stwarza, i mamy uczelnie artystyczne, zaczęto wymyślać – być może, żeby dowartościować te sztucznie podzielone szkoły wyższe – że może być uniwersytet częściowy. Czyli powszechność niepowszechna albo niepowszechna powszechność, sprzeczność sama w sobie, uniwersytetem ma być coś, co z założenia nie jest całością, tylko drobną częścią. Teraz będziemy mieli uniwersytety rolnicze, technologiczne, gospodarki żywnościowej, nie wiem, jakie jeszcze – to błąd.

Dzisiaj rzeczywiście nie mamy innego wyjścia, jak przyjąć te propozycje nazw uczelni, bo to wynika z ustawy z 2005 r., ale jest to dla nas jasny sygnał, że tę ustawę trzeba zmienić. Uniwersytet powinien zostać uniwersytetem, szkoły wyższe o wąskiej specjalizacji – szkołami. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.
Głos zabierze pan senator Ryszard Bender.
Bardzo proszę.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorzy!

Przyłączam się w pełni do wyводу mojego poprzednika. Uważam, że źle się dzieje – w państwie duńskim, chciałoby się powiedzieć – w państwie polskim, że zaczynamy coraz bardziej dzielić uczelnie, zamiast je łączyć. Powinniśmy łączyć, żeby to były prawdziwe duże uniwersytety, tak jak

jest w krajach, które potrafią to docenić. W Belgii dawny uniwersytet w Leuven podzielili ze względów narodowościowych na Leuven i Louvain-la-Neuve, ale w każdym z tych uniwersytetów są wszystkie wydziały, łącznie z artystycznymi, łącznie z politechnicznymi, łącznie z wychowaniem fizycznym.

Tak jak powiedział pan senator Alexandrowicz, u nas są pewne zaszłości, nawet z okresu międzywojennego, kiedy politechniki się wyłączały, kiedy wyłączały się szkoły artystyczne. Ale teraz nie możemy ćwiartować świata naukowego i pozwalać na to, by uczelnie wbrew swojej istocie nazywały się uniwersytetami, skoro one nie są uniwersytetami. To są wąskowyspecjalizowane uczelnie stworzone na wzór sowiecki, bo tam różne instytuty były, i teraz tylko chcą mieć taką czapę czy też herb, który będzie je określał.

Oczywiście, jest to konsekwencja owej lipcowej ustawy z 2005 r. Wiem, że jest taka wola, żeby to, co Sejm uchwalił, poprzeć, i chyba to przejdzie. W przyszłości jednak jako Izba refleksji musimy dbać o to, żeby tak nie było, dbać o to w kręgach naszych środowisk politycznych. Przecież bardzo licznie jest tutaj reprezentowane Prawo i Sprawiedliwość, to samo odnosi się do Ligi Polskich Rodzin, myślę, że Platforma Obywatelska tę sprawę podobnie widzi, jeśli nie tak samo. Nie powinniśmy robić tego udziwnienia, bo z sokoła nie zrobi się orła, księciem nie będzie hrabia, nawet jeśli się nazwie wielkim księciem. Nie róbmy takich udziwnień. To tyle.

Panie Marszałku, ponieważ nie chcę później drugi raz występować, chciałbym powiedzieć, że bardzo dobrze, że zmienia się nazwę Politechniki Śląskiej i odbiera się jej – powiedzmy tak wprost – imię Wincentego Pstrowskiego. Przecież ono było nadane nie ze względów naukowych, lecz ze względów politycznych. Ba, ten człowiek, jak wieść gminna niesie, sam nie wiedział, że w ten sposób jest windowany, bo trzeba było stachanowca, i że jeszcze zostanie patronem uczelni. To się stało za późno, to się stało za późno, ten człowiek nic więcej poza wyrobieniem stachanowskiej normy dobrego nie uczynił, zwłaszcza dla nauki. Nawet śmieszna się stała ta postać, w dawniejszym okresie po jego śmierci przecież taki wierszyk był cytowany w odniesieniu do miejsca jego spoczynku: tu leży Pstrowski, górnik ubogi, wyciągnął normę, a za nią nogi. Skończyłem. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Wittbrodta...

(Głos z sali: Edmunda.)

Edmunda, przepraszam.

(Głos z sali: Najpierw Edmund, tak.)

Tak, bardzo przepraszam, Panie Senatorze.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Wysoka Izbo!

Myślę, że to wcale nie jest tak, że to, co my dzisiaj rozpatrujemy, to konsekwencja ustawy, która się pojawiła w lipcu 2005, bo taka sytuacja była już wcześniej. Ustawa, która była rozpatrywana w 2005, pewne rzeczy niby porządkowała. Nie jest też tak, że jeżeli my coś zapiszemy w ustawie, to to coś zaistnieje w rzeczywistości. Proces scalania uczelni rozpoczął się dużo wcześniej i myślę, że poglądy resortu od dłuższego czasu, bo to się zaczęło już dość dawno, są dokładnie takie, że uczelnie należy łączyć, należy scalać. Można podać wiele przykładów z Polski pokazujących, że takie procesy zachodzą, chociażby Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, chociażby Uniwersytet Zielonogórski, także i tu w Warszawie można parę takich przykładów znaleźć. Tak że coś się w tej sprawie dzieje.

Jest tylko pytanie: czy można to robić na siłę, skoro dzisiaj takie ciała mają autonomię? Marzę na przykład o tym, żeby powstał uniwersytet pomorski na Wybrzeżu, gdzie jest i Politechnika Gdańska, i Uniwersytet Gdański, ale to się nie daje zrobić automatycznie, do tego środowisko musi dojrzeć, ale, tak jak mówiłem, proces się rozpoczął.

I to też nie jest tak, Panie Profesorze – mówię do sprawozdawcy i przewodniczącego komisji – że te zmiany są wymuszone ustawą. Bo w tej ustawie jest ust. 5, który mówi, że wyraz „akademia” może być używany w nazwie uczelni, której jednostki mają co najmniej dwa uprawnienia, a te mają co najmniej dwa, tylko chcą więcej. Chodzi o tę gradację wymienianą przez pana przewodniczącego komisji, to się wiąże z pewnym awansem. Jeżeli nadaje się nazwę „uniwersytet”, to potrzebne są już nie dwa uprawnienia, a sześć uprawnień. Uczelnie same zabiegają o to, żeby awansować, żeby nastąpiła zmiana nazwy na przykład z akademii na uniwersytet.

Proszę państwa, ja w ogóle jestem przeciwnikiem tego, co zostało zapisane w tej ustawie, i protestowałem, kiedy rozpatrywane były te zmiany, bo uważam, że czymś innym jest nazwa własna uczelni, a czymś innym jest jej status. Nie można mylić tych dwóch rzeczy. Ustawa ta próbuje łączyć nazwę własną z kompetencjami, uprawnieniami, które uczelnia ma. Mnie się wydaje, że jak już będziemy rozpatrywali te zmiany konieczne, o których mówił pan profesor Wiatr, to wtedy trzeba będzie również się nad tym zastanowić.

Proszę państwa, ja obserwowałem, co się działo w Sejmie. Bardzo często zmiana nazwy nie następowała dlatego, że uczelnia już miała pewne uprawnienia, tylko zmiana następowała po prostu z powodu woli politycznej. I było tak, że pomimo ustaleń Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, po-

mimo ustaleń Państwowej Komisji Akredytacyjnej, pomimo ustalenia standardów i wymogów politycy decydowali o zmianie nazwy bez względu na to, czy były spełnione kryteria, czy nie. To jest trochę tak, jakby minister miał decydować o tym, czy na przykład, jak ktoś miał 30% na maturze, to zdał czy nie zdał. To nie powinna być decyzja polityczna, ale decyzja ekspercka.

To tyle tytułem uzupełnienia, Panie Marszałku. Oczywiście wszystkie te wnioski popieram, dlatego że wszystkie uczelnie, o których rozmawiamy, spełniają warunki określone prawem i mogą mieć status wyższy, niż to w tej chwili wynika z ich nazwy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę pana senatora Kosmę Złotowskiego o zabranie głosu.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W Bydgoszczy niedawno powstał uniwersytet. Jest to Uniwersytet Kazimierza Wielkiego. I z całą pewnością rację ma pan senator Alexandrowicz, mówiąc, że uniwersytet to przede wszystkim te cztery podstawowe wydziały, a wokół nich wszystkie inne.

Ja chciałem, żeby tak było również w Bydgoszczy, ale bardzo trudno jest przekonać środowiska, powiedzmy, politechniczne, czyli te, które były związane z Akademią Techniczno-Rolniczą, do tego, żeby łączyć się z uczelnią, jak oni ją nazywali, humanistyczno-pedagogiczną. Ja myślę, że to wymaga czasu.

Sama zaś nazwa „uniwersytet” z przymiotnikiem „techniczno-przyrodniczy” określa w jakiś sposób, że, no, nie jest to ten uniwersytet, o którym myślimy, mówiąc „uniwersytet”, ale stawia uczelnię o oczko wyżej i jednocześnie zwiększa możliwości współpracy uczelni z zagranicą, bo tam rozróżniają uniwersytet i szkoły wyższe.

Dlatego apeluję do Wysokiej Izby, aby ustawę tę przyjąć bez poprawek, zwłaszcza jeśli chodzi o art. 1. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana senatora Andrzeja Gołasia o zabranie głosu.

Senator Andrzej Gołaś:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, na ogół – nie jest to nic niecodziennego – dyskutujemy nie na temat i także ta dyskusja niekoniecznie jest na te-

(senator A. Gołaś)

mat. I w związku z tym, że ona poszła w tym kierunku, to ja też trochę nie na temat będę mówił.

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Panie Senatorze, ale zwrócił pan uwagę... Musimy mówić na temat.)

Postaram się, Panie Marszałku, mówić w ten sposób, żeby pan marszałek nie odebrał mi głosu.

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Nie zamierzam odbierać głosu, tylko mówię o tym, jaki jest Regulamin Senatu.)

Chodzi mi o to, żeby przynajmniej nie było jaskrawych powodów do odebrania mi głosu.

W kontekście wystąpienia pana senatora Alexandrowicza powiem, że oczywiście to prawda, iż te cztery podstawowe dyscypliny, wśród nich prawo, teologia, medycyna, były najważniejsze, ale one niekoniecznie były przypisywane uniwersytetowi. Najstarsza polska uczelnia, Uniwersytet Jagielloński, została nazwana uniwersytetem dopiero w XIX wieku, a pierwsza jej nazwa to Akademia Krakowska. Nawiasem mówiąc, my, no, nie raz się szycimy tym uniwersytetem, a w on 1364 r. miał tylko trzy wydziały. Nie miał wydziału teologicznego. Dopiero w 1398 r. papież przyznał do tego prawo. A więc, formalnie rzecz biorąc, ta uczelnia mogła być zaliczana do uniwersytetów od momentu odnowienia, od roku 1398, ale z tej nazwy nie korzystała. Potem, w okresie kołłątajowskim, to była Szkoła Główna – w dalszym ciągu nie uniwersytet – i dopiero w XIX wieku została nazwana Uniwersytetem Jagiellońskim.

A więc dotykamy takiego problemu, że szereg uczelni wyobraża sobie, że jeżeli w nazwie będą miały „uniwersytet”, to w ten sposób podniesiony zostanie ich prestiż. Zresztą w wystąpieniu mojego przedmówcy też to zabrzmiało, że partnerzy zagraniczni zwracają uwagę na to, co jest w nazwie. Otóż partnerzy zagraniczni, dobre ośrodki szkół wyższych, doskonale wiedzą, niezależnie od nazwy, co kto sobą reprezentuje, i doskonale wiedzą, że na przykład najlepsza polska uczelnia ekonomiczna nazywa się Szkoła Główna Handlowa. I o tym wszyscy doskonale wiedzą – i w Polsce ci, którzy się starają o to, żeby tam studiować, i za granicą ci partnerzy, z którymi uczelnie współpracują.

Moja macierzysta uczelnia, Akademia Górniczo-Hutnicza, spełnia wymogi uniwersytetu, ale w tej chwili wcale nie pali się do tego, żeby uzyskać tytuł uniwersytetu technicznego, bo akurat nie to jest najistotniejsze.

Dlaczego ja o tym wszystkim mówię? Otóż dlatego, że przywiązywanie zbyt dużej wagi do nazwy „uniwersytet” i odwoływanie się do tej powszechności, do tego „*universitas*”, no, jest myśleniem historycznym. Obecnie szereg uczelni dobija się o ten tytuł. A więc skoro prawo im na to pozwala, a prawo pozwala na to od roku 2005, no to nie wi-

dę powodów, żebyśmy w jakiś sposób blokowali te inicjatywy. I choć nawet czasami może to być dążenie do tego, żeby się, no, przystroić – bo może się tak zdarzyć – w cudze piórka, to nie widzę powodów, by temu w tej chwili i w tym stanie prawnym, skoro prawo na to pozwala, przeciwdziałać. W związku z tym będę popierał ten wniosek i ten projekt ustawy, nad którym za chwilę będziemy głosować. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę pana senatora Kazimierza Wiatra o zabranie głosu.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja chciałbym bardzo krótko wyjaśnić pewne sformułowania, które tutaj padły w wypowiedziach moich przedmówców. Otóż ja starałem się w moim wystąpieniu przedstawić istniejący stan prawny wynikający z obowiązującej nas ustawy bez wchodzenia w dyskusję co do proponowanych ewentualnych zmian tego stanu prawnego i w szczególności mojego poglądu w tej sprawie.

Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że art. 255, o którym wspomniałem, jest dość rozbudowany, zawiera pięć ustępów. Nie chciałbym ich szczegółowo przytaczać, niemniej jednak powiem, że pierwszy ustęp tego artykułu jest bardzo stanowczy i mówi, że do dnia 30 czerwca 2010 r. nazwy uczelni zostaną dostosowane do wymagań określonych w art. 3. A zatem pan senator Wittbrodt, no, niestety nie do końca miał słusność, mówiąc, że to jest coś zupełnie opcjonalnego. Otóż nie, to nie jest opcjonalne, to jest pewien przymus ustawowy.

Powstaje więc pytanie, jak ten przymus będzie egzekwowany. Czy akademia, która spełnia wymagania uniwersytetu, może pozostać akademią? No, pewnie może. Ja rozumiem, że to obowiązuje ewentualnie w górę.

W ogóle powstaje pytanie, co z nazwami tradycyjnymi. Pan senator Gołaś już mówił tutaj o AGH, o SGH, a, jak myślę, takich nazw jest więcej. To zapewne będzie pewien problem.

Jedynym sensem i celem mojego wystąpienia w tej chwili jest tylko to, żeby pokazać, że taki problem stoi przed nami i przed ministerstwem, które ewentualnie będzie kierowało do Sejmu przedłożenia.

I powstaje pytanie, czy nie należy poważnie się zastanowić nad brzmieniem zarówno art. 255, jak i art. 3 nie tylko w kontekście wystąpienia pana senatora Alexandrowicza, ale i tego obligatoryjnego zapisu. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Edmund Wittbrodt: Ad vocem, Panie Marszałku.*)

W trybie ad vocem, bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Ja miałem na myśli, Panie Profesorze, Panie Senatorze, tylko działanie tego przepisu w jedną stronę. To znaczy to, że jeżeli ktoś ma w nazwie coś, co nie jest zgodne z rzeczywistością, to obniżyć rangę może, ale w drugą stronę nie może.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, ostatni głos w dyskusji, pan senator Piotr Wach.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mnie się wydaje, że my wszyscy mówimy na temat, aczkolwiek w szerszym kontekście niż ta ustawa, którą rozpatrujemy.

Ja chciałbym powiedzieć o pięciu sprawach, ale bardzo skrótowo. Pierwszą rzeczą, którą chciałbym wyraźnie podkreślić, jest to, że w moim pojęciu i w pojęciu, jak myślę, w dużym stopniu środowiska akademickiego rozwiązanie polegające na tym, że nazwę uczelni wiąże się z liczbą uprawnień doktorskich, jest właściwe. To jest rozwiązanie nowoczesne, właściwe i przyszłościowe, choćby z tego powodu, że nie opiera nazwy na liczbie uprawnień habilitacyjnych, z których z biegiem czasu prawdopodobnie będziemy musieli zrezygnować.

I to właściwie zostało rozwiązane racjonalnie, aczkolwiek zawsze można o tym dyskutować. Otóż najwyższą nazwę ma uczelnia, która ma dwanaście uprawnień: uniwersytet, bez żadnych dodatków. Sześć uprawnień pozwala na zastosowanie nazwy „politechnika” lub „uniwersytet” z przymiotnikiem. Cztery uprawnienia dają autonomię szkoły – nie wiąże się to z nazwą – autonomię w sensie większej swobody wewnętrznej w kształtowaniu statutu i prawa wewnętrznego, a dwa uprawnienia doktorskie pozwalają nazwać uczelnię akademią. I to jest dobre, ponieważ ten pewien woluntaryzm, który miał miejsce, został opanowany i należy to poprzeć. Mnie się wydaje, że co do tego nie powinniśmy mieć wątpliwości.

Rzeczywiście dyskusyjne w pewnym sensie, a szczególnie z punktu widzenia długiej tradycji akademickiej, jest wprowadzenie nazwy „uniwersytet” z przymiotnikiem. Jest to dyskusyjne, ale z punktu widzenia gradacji liczby uprawnień można zrozumieć intencję prawodawcy, i ja bym się z nią zgodził.

Tutaj pozwolę sobie na delikatną polemikę z panem profesorem Benderem, ale ona będzie bardzo delikatna – nie chciałbym, żeby to zabrzmiało jak złośliwość. Otóż Katolicki Uniwersytet Lubelski ma przymiotnik w nazwie, ale bardzo to popieram, zawsze należałem do jego przyjaciół i przez wiele lat płaciłem składki na rzecz tego uniwersytetu, szczególnie kiedy bardzo zależało od tych składek. Tak że to nie jest najmniejsza krytyka, ale tam jednak jest przymiotnik.

Bardzo dużo uniwersytetów obecnie nie prezentuje szerokiego czy pełnego spektrum kierunków, również tych uniwersytetów, które są i które są w pełni uznane, jak choćby Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Tak że powinniśmy z tym się pogodzić i to dopuścić.

Stosunkowo najszersze spektrum mają, tak by się wydawało, obecnie, po połączeniach, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski i Uniwersytet Zielonogórski, ponieważ włączyły one również części techniczne.

Przechodzę na krótko, w dwóch zdaniach, do łączenia. Jest to proces cenny, on postępuje, ale nie może być wymuszany. Wymuszanie nie ma sensu. Gdyby ktoś podszedł do tego kategorycznie, to bym musiał powiedzieć tak: niech Kraków zacznie od połączenia dwóch uczelni technicznych, a inne miasta od połączenia dwóch uniwersytetów, które u siebie mają – są takie miasta. Proszę państwa, to musi być... Jeśli mowa o łączeniu, to jest to cenny proces, on zwolna następuje, ale musi być procesem dobrowolnym lub nie nakazywanym, ale wywoływanym przez jakies zachęty, choćby w postaci inwestycji.

A co do konkretnie tych ustaw i zmian, to oczywiście je popieram. Te uczelnie spełniają warunki i konsumują, moim zdaniem, sensowną w znacznej części ustawę o szkolnictwie wyższym z roku 2005.

Na koniec chciałbym powiedzieć o czymś związanym z tym, co mówił pan profesor Wiatr, o pewnej refleksji dotyczącej art. 255 i art. 3. Rzeczywiście ten problem istnieje i prawdopodobnie z biegiem czasu w rozsądny sposób trzeba do tego wrócić, to jest do roku 2009, bo wówczas Rada Ministrów będzie zobligowana do pewnego podsumowania tego, jak szkoły stoją, i decyzji, czy zmiany nazw nie miałyby nastąpić. Myślę jednak, że to już zdecydowanie nie jest temat na dzisiaj. Ale ta refleksja naszego przewodniczącego, pana profesora Wiatra, jest słuszna. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamkamy dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym

(wicemarszałek K. Putra)

uczelniom akademickim zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym szóstym posiedzeniu w dniu 18 października 2006 r. Do Senatu została przekazana w dniu 18 października 2006 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 258, a sprawozdanie komisji w druku nr 258A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, pana senatora Mariana Miłka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Marian Miłek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o nadaniu nowej nazwy Politechnice Śląskiej imienia Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach, to jest nazwy „Politechnika Śląska”, jest przedłożeniem rządowym. Ta nazwa z przymiotnikiem, a właściwie z imieniem patrona, Wincentego Pstrowskiego, już od wielu lat, jak wynika z mojego doświadczenia, właściwie nie była używana na Politechnice Śląskiej lub też na Politechnice Gliwickiej, w skrócie czasem tak właśnie nazywanej ze względu na miejscowość.

Wincenty Pstrowski był postacią, która od wielu lat wywołuje bardzo duże kontrowersje. Tak więc prośba senatu uczelni o usunięcie patrona z nazwy uczelni jest w pełni uzasadniona. Prośba ta została przedłożona w normalnym trybie, ustawa jako projekt rządowy została zaopiniowana przez wszystkie instytucje, które są do tego powołane, jak również instytucje niepowołane, bo ustawę opiniowały Rada Główna, KRASP, czyli Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, i Państwowa Komisja Akredytacyjna, ale również takie instytucje jak organizacje pracodawców i, co chciałbym podkreślić, organizacje młodzieżowe o zasięgu ogólnopolskim, włącznie nawet z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży.

Proszę państwa, ustawa właściwie nie wzbudziła żadnych kontrowersji podczas obrad komisji. Głosowanie było jednoznaczne: została przez komisję przyjęta jednogłośnie. Dlatego wnoszę o przyjęcie przez Wysoki Senat ustawy bez poprawek. Tym zadośćuczynimy wielu, wielu ludziom,

którzy od dawna chcieli zmienić tę ustawę i którzy już w latach dziewięćdziesiątych próbowali dokonać tej zmiany, ale wówczas nie było woli politycznej. Dzisiaj mamy ku temu okazję i tę okazję, ku zadowoleniu społeczności akademickiej Politechniki Śląskiej, musimy wykorzystać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu senatorowi sprawozdawcy.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

(Senator Kazimierz Wiatr: Czy można, Panie Marszałku?)

Bardzo proszę, pan senator Kazimierz Wiatr.

Senator Kazimierz Wiatr:

Pan senator sprawozdawca użył sformułowania, że już był składany taki wniosek w przeszłości, ale nie było woli politycznej... Czy wiemy, w którym to było roku? Bo to byłoby ciekawe.

Senator Marian Miłek:

W latach dziewięćdziesiątych.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa ma pytania? Nie. Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Marian Miłek: Dziękuję.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister nauki i szkolnictwa wyższego.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Czy pan minister chce zabrać głos?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Stefan Jurga: Nie, dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zadać pytanie? Nie.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, wynikających z art. 46 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu, o konieczności zapisywania się do głosu u senatoro-

(wicemarszałek K. Putra)

ra prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

W zasadzie ta dyskusja została wyczerpana w poprzednim punkcie, ale jeśli ktoś z pań i panów senatorów życzy sobie zabrać głos, to jest jeszcze taka możliwość. Nie widzę zgłoszeń.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Ogłaszam przerwę do godziny 21.00.

To jest czas potrzebny na przygotowanie głosowań. Spotykamy się o godzinie 21.00. Mam nadzieję, że głosowania przeprowadzimy w ciągu godziny, i wtedy będą jeszcze oświadczenia.

(Przerwa w obradach od godziny 20 minut 20 do godziny 21 minut 01)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę o zajęcie miejsc.

Wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o likwidacji Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o likwidacji Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

Przypominam, że Komisja Nauki, Edukacji i Sportu przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Obecnych 90 senatorów, za głosowało 90. (**Głosowanie nr 2**) (Oklaski)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o likwidacji

Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dodatkach mieszkaniowych.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dodatkach mieszkaniowych.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Obecnych 91 senatorów, za głosowało 91. (**Głosowanie nr 3**) (Oklaski)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dodatkach mieszkaniowych.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał? Przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję.

Obecnych 91 senatorów, za głosowało 90, wstrzymał się 1. (**Głosowanie nr 4**)

(Głosy z sali: Uuu!)

(Głos z sali: Który to?)

(wicemarszałek M. Płażyński)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Praw Człowieka i Praworządności przedstawiły jedno-brzmiające projekty, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Obecnych 90 senatorów, za głosowało 90. (**Głosowanie nr 5**) (Oklaski)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji o przystąpieniu Republiki Czeskiej, Republiki Estońskiej, Republiki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii i Republiki Słowackiej do Konwencji o prawie właściwym dla zobowiązań umownych, otwartej do podpisu w Rzymie w dniu 19 czerwca 1980 roku, oraz do Pierwszego i Drugiego Protokołu w sprawie jej wykładni przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Luksemburgu dnia 14 kwietnia 2005 r.

Debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji o przystąpieniu Republiki Czeskiej, Republiki Estońskiej, Republiki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii i Republiki Słowackiej do Konwencji o prawie wła-

ściwym dla zobowiązań umownych, otwartej do podpisu w Rzymie w dniu 19 czerwca 1980 roku, oraz do Pierwszego i Drugiego Protokołu w sprawie jej wykładni przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Luksemburgu dnia 14 kwietnia 2005 r.

Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Praw Człowieka i Praworządności przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał? Przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję.

Obecnych 91 senatorów, 90 głosowało za, 1 – przeciw. (**Głosowanie nr 6**)

(Głosy z sali: Uuu!)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji o przystąpieniu Republiki Czeskiej, Republiki Estońskiej, Republiki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii i Republiki Słowackiej do Konwencji o prawie właściwym dla zobowiązań umownych, otwartej do podpisu w Rzymie w dniu 19 czerwca 1980 roku, oraz do Pierwszego i Drugiego Protokołu w sprawie jej wykładni przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Luksemburgu dnia 14 kwietnia 2005 r.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe.

Debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe.

Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła wniosek o odrzucenie ustawy, a mniejszość Komisji Gospodarki Narodowej przedstawiła wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Przypominam, że oba wnioski zawarte są w druku nr 260A.

Informuję, że w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Gospodarki Narodowej o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

(wicemarszałek M. Płażyński)

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał? Przycisk „wstrzymuję się”.
Dziękuję.

Na 91 obecnych senatorów 32 głosowało za, 54 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 7**)

Stwierdzam, że wniosek został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości komisji o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał? Przycisk „wstrzymuję się”.
Dziękuję.

Na 91 obecnych senatorów 55 głosowało za, 32 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 8**)

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji.

Debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji.

Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Obecnych 91 senatorów, 88 głosowało za, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 9**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o dotacji

przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji. (*Oklaski*)

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim.

Debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję.

Obecnych 90 senatorów, 83 głosowało za, 7 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 10**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach.

Przypominam, że Komisja Nauki, Edukacji i Sportu przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał? Przycisk „wstrzymuję się”.

Na 90 obecnych senatorów 83 głosowało za, 2 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 11**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o nadaniu

(wicemarszałek M. Płażyński)

nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach.

Informuję, że porządek obrad dwudziestego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Proszę o komunikaty.

Senator Sekretarz Andrzej Łuczycycki:

Prezydium Senatu zmieniło zasadę dostarczania...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Maciej Płażyński: Proszę o ciszę, jeszcze komunikaty.)

...dzienników ustaw...

(Rozmowy na sali)

Prezydium Senatu zmieniło zasadę dostarczania dzienników ustaw i monitorów polskich. Od 2007 r. będą one dostarczane do skrytek senatorskich na wnioski senatora. Druki wniosków zostaną państwu dostarczone do skrytek. Dostępne są także w pokoju nr 183.

Posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich odbędzie się 19 października, a więc jutro, o godzinie 11.00 w sali nr 182. Porządek obrad: wyrażenie opinii o projekcie zarządzenia marszałka Senatu w sprawie nadania statutu Kancelarii Senatu. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Pan senator Stanisław Piotrowicz, proszę bardzo.

(Rozmowy na sali)

Dyskusję proszę przenieść poza salę obrad.

Pana senatora proszę o wygłoszenie oświadczenia.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Pani Zyta Gilowska, minister finansów.

Szanowna Pani Minister!

Zwracam się do pani z prośbą o wyjaśnienie mechanizmów działania urzędów skarbowych w zakresie dokonywania interpretacji przepisów prawa podatkowego na wnioski podatników.

Wątpliwości i pytania dotyczące sygnalizowanego tematu zrodziły się po zapoznaniu się ze sprawą pana Wacława Krzanowskiego działającego w imieniu Zespołu Usług Projektowych i Wykonawczych w Krośnie, która to firma wykonywała szereg robót remontowo-budowlanych w obiekcie przeznaczonym na hospicjum w Krośnie.

Pan Krzanowski zwrócił się do naczelnika Urzędu Skarbowego w Krośnie o dokonanie wykładni prawnej i wskazanie, jaką stawkę podatku VAT powinien zastosować do usługi: roboty re-

montowo-budowlane w budynku hospicjum. Przy tym we wniosku poinformował, iż w czasie remontu część budynku nadal jest użytkowana i zamieszkała przez pensjonariuszy, osoby chore i samotne, wymagające opieki paliatywnej. Pensjonariusze są w hospicjum zameldowani i tam zamieszkują, podobnie jak część personelu, siostry zakonne. W związku z tym pan Krzanowski uznał, iż spełnione są wszystkie warunki do zastosowania przez niego stawki VAT 7% na usługi remontowo-budowlane. Chcąc jednak upewnić się w tej sprawie, zwrócił się do urzędu skarbowego o jednoznaczną interpretację.

Niestety takiej nie otrzymał. Naczelnik urzędu skarbowego, powołując się na art. 14a §2 ustawy – Ordynacja podatkowa wezwał podatnika do usunięcia braków formalnych, to jest sprecyzowania zapytania, wyczerpującego przedstawienie stanu faktycznego, podania klasyfikacji statystycznej budynku hospicjum według Polskiej Klasyfikacji Obiektów Budowlanych, a także przedstawienie własnego, jednoznacznego stanowiska w sprawie.

Pan Wacław Krzanowski uznaje, że wszystkie te warunki spełnił, a zamiast wiążącej interpretacji otrzymał postanowienie naczelnika urzędu skarbowego o pozostawieniu bez rozpoznania jego wniosku z powodu nieusunięcia braków formalnych. Podatnik wielokrotnie rozmawiał z urzędnikami Urzędu Skarbowego i Izby Skarbowej w Krośnie. Wyjaśniał i uzupełniał informacje potrzebne do rozpoznania wniosku. Pomimo tego urząd skarbowy interpretacji nie wydał.

Na przykładzie przedstawionej sprawy uwidacznia się praktyka stosowana przez urzędników urzędów skarbowych. Polega ona na unikaniu zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawach dokonania wiążącej interpretacji prawnej. Urzędy wielokrotnie wzywają podatników do uzupełnienia rzekomych braków formalnych, by ostatecznie sprawę pozostawić bez rozpoznania. Niestety, skutek braku pewności co do interpretacji przepisów prawa podatkowego obciąża podatników, którzy zmuszeni są do samodzielnej oceny, czy i w jakim rozmiarze ciąży na nich obowiązek podatkowy. Z tego względu nierzadko dokonują błędnej wykładni przepisów podatkowych.

Tymczasem organy kontroli skarbowej przy wymierzaniu kary za niezastosowanie się do obowiązku podatkowego nie przyjmują za okoliczność łagodzącą czy wręcz uniewinniającą podjęcia przez podatników działań zmierzających do uzyskania od urzędów skarbowych interpretacji prawnych.

Mając to wszystko na względzie, zwracam się do pani minister o zbadanie praktyki stosowania przez urzędników skarbowych art. 14a ustawy – Ordynacja podatkowa i udzielenie wyjaśnień w tej sprawie. Przekonany jestem, iż w zamyśle ustawodawcy przepis ten służyć miał podatnikom, miał ułatwiać im rozeznanie się w nierzadko

(senator S. Piotrowicz)

skomplikowanych konstrukcjach prawa podatkowego i pozwalać uzyskiwać jasne i wiążące interpretacje od instytucji najbardziej kompetentnych. Niestety, obecna praktyka stosowana przez urzędników zdaje się tym założeniom przeczyć.

Do niniejszego pisma dołączam kserokopie pism naczelnika urzędu skarbowego*.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Dziękuję.)

Pan senator Sławomir Sadowski, proszę bardzo.

Senator Sławomir Sadowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Szanowna pani Anna Fotyga, minister spraw zagranicznych.

Proszę o wyjaśnienie kwestii rozszerzenia zakresu podmiotowego ustawy o rekompensatach z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej na osoby, które przesiedliły się w ramach umowy z dnia 25 marca 1957 r., zawartej pomiędzy rządem PRL a rządem Związku Radzieckiego, w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji ze Związku Radzieckiego osób narodowości polskiej.

Ten problem pragnę wyjaśnić w związku z objęciem tak zwaną ustawą zabużańską – w trakcie jej ostatniej nowelizacji z dnia 8 września 2006 r. – osób, które pozostawiły nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej w związku z umową między Rzeczpospolitą a Związkiem Radzieckim o zamianie odcinków terytoriów państwowych z dnia 15 lutego 1951 r.

Z poważaniem, Sławomir Sadowski.

Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szymański, proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje oświadczenie kieruję do ministra sprawiedliwości, pana Zbigniewa Ziobry, a dotyczy ono instytucji mediacji w sprawach rozwodowych oraz w sprawach o separację.

Instytucja mediacji, która w grudniu roku ubiegłego zastąpiła postępowania pojednawcze,

nie sprawdza się. Postępowania pojednawcze były obligatoryjne, obowiązkowe, korzystali wobec tego wszyscy skonfliktowani małżonkowie, nierzadko uzyskując rozmaitego rodzaju pomoc, choćby w postaci rozmowy, zachęty do rozważenia swojej decyzji, do pojednania.

Instytucja mediacji jest instytucją dobrowolną. Z liczb przedstawianych przez Ministerstwo Sprawiedliwości wynika, że niezwykle rzadko małżonkowie, którzy występują o separację bądź rozwód, korzystają z tej instytucji. A więc nie ma przepisu, który dawał pewną równowagę do posiedzenia pojednawczego, który byłby przepisem lepszym, poprawiał tę sytuację. Obecna mediacja sytuację pogarsza.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej, dostrzegając ten problem, przygotowała stosowny projekt zmian kodeksu postępowania cywilnego. Podczas posiedzenia komisji, na którym rozpatrywaliśmy ten projekt, przedstawiciele ministerstwa zapewnili, że ministerstwo pracuje również nad projektem i do końca czerwca zostanie on przyjęty przez rząd. Niestety, tak się nie stało. Do chwili obecnej projekt ten nie jest przyjęty przez rząd. Minęło już kilka miesięcy. Rozwodów w Polsce jest bardzo wiele. Liczba ich narasta. Małżonkowie nie mają podczas posiedzeń sądowych tego typu pomocy, którą mieli do grudnia roku ubiegłego.

Apeluję zatem do pana ministra o to, żeby obiecany projekt jak najszybciej trafił pod obrady Rady Ministrów, a następnie do parlamentu. Apeluję też o nadanie temu projektowi trybu pilnego, dlatego że sprawy rodziny, szczególnie tak trudne sprawy, wymagają wsparcia i pomocy.

Druga kwestia dotyczy tego, jak jest obecnie traktowana mediacja. Powiedziałem, że miała ona zastąpić instytucję posiedzenia pojednawczego, gdzie sędziowie wprost pytali, proponowali rozważenie, czy rozwód, szczególnie w sytuacji, kiedy są małoletnie dzieci, jest zasadny. W tej chwili natomiast przeszkoleni mediatorzy nie tylko nie zadają takich pytań, nie tylko tego nie proponują, nie tylko w tym kierunku nie prowadzą mediacji – nawet gdy któryś z małżonków albo oboje zdradzają taką intencję, że chcieliby pojednać się z małżonkiem – ale jest to w ramach programów przygotowanych przez odpowiednie stowarzyszenie wręcz negowane.

Odczytam fragment pisma skierowanego do senackiej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej przez Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych. Jest to krótki cytat, który bardzo mocno to charakteryzuje: „Pragniemy przy tym zwrócić uwagę państwa na obecny w mediach uproszczony obraz mediacji, sugerujący, że ich celem jest pojednanie stron lub utrudnienie im rozwodu. W rzeczywistości mediacje, w których dochodzi do pojednania między stronami, stanowią kilka procent ogółu spraw, zaś neutralność mediatora zabrania mu

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

(senator A. Szymański)

angażowania się w utrudnianie bądź też ułatwienie rozwodu stronom. Rolą mediatora nie jest to, by ratować małżeństwo, ani też pomagać w jego rozwiązaniu. Rolą mediatora jest pomóc stronom podjąć własne decyzje.”

Otóż tego typu koncepcja nie wynika z tego prawa. To jest dowolna interpretacja szkolących mediatorów. To jest interpretacja nieodpowiadająca potrzebom i dalece wykraczająca poza te zapewnienia, które były, że instytucja mediacji będzie lepszą instytucją i lepiej będzie pomagała skonfliktowanym małżonkom również w pojednaniu. Jak słyszymy, wręcz mówi się o tym, że rolą mediatora nie jest to, żeby ratować małżeństwo, tylko tym ludziom towarzyszyć.

Wobec tego apeluję również o dostrzeżenie problemu szkolenia mediatorów przez Ministerstwo Sprawiedliwości, tak żeby jednym z zadań mediatora było działanie w kierunku pojednania małżonków, szczególnie jeśli dotyczy to dobra małoletnich dzieci. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Romaszewski, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje oświadczenie kieruję do ministra skarbu.

Panie Ministrze!

To oświadczenie ma już roczną tradycję. Poprzednie, analogicznej treści, składałem 15 listopada 2005 r. I nawet uzyskałem na nie odpowiedź. A oświadczenie dotyczy niezwykle istotnej sprawy, sprawy o znaczeniu, powiedziałbym, wręcz strategicznym.

Otóż uważam to za niebywały sukces, jaki udało mi się odnieść w poprzedniej kadencji. W wyniku nowelizacji prawa energetycznego udało się wprowadzić art. 9k, zapewniający, że zarówno operatorzy sieci energetycznych, sieci przesyłowych, jak i operatorzy rurociągów będą jednoosobowymi spółkami Skarbu Państwa, ażeby państwu zagwarantować kontrolę nad tymi instytucjami.

Przyczyny takiego stanu rzeczy w sytuacji zagrożenia energetycznego są całkowicie oczywiste i chyba nie wymagają szczególnego uzasadnienia.

Poprawka ta została właśnie w wyniku nadzwyczajnego zbiegu okoliczności przyjęta i ustawa weszła w życie 5 maja 2005 r. Ustawa ta po prostu nie jest realizowana, nie była realizowana i nie jest realizowana do dnia dzisiejszego.

Muszę powiedzieć, że jest to objaw wysoce niepokojący. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że sieci energetyczne to nasze narzędzie przetargowe chyba nawet dużo mocniejsze niż ru-

rociagi, bo jednak sieci przesyłowych nie da się dnem Bałtyku puścić. A Polska jest tym fragmentem, gdzie sieci przesyłowe mogą decydować o współpracy Unii Europejskiej z Rosją. Dlatego tak ważne jest, ażeby sieci te znajdowały się pod pełną kontrolą państwa. Z tego względu zaskakujące jest, że dziś po ponad półtora roku ta sprawa nie jest w ogóle rozwiązana. Ostatnie konflikty, próby rozwiązania parlamentu dowodzą, że żaden rząd nie jest wieczny. I byłoby bardzo wskazane, żeby rząd tej kadencji był w stanie tę sprawę do końca zrealizować, bo – jeszcze raz podkreślam – jest to sprawa o podstawowym znaczeniu dla polskiej energetyki. Stąd moje pytanie: kiedy problem zostanie rozwiązany? Dlaczego dotychczas nie został rozwiązany? Kiedy można oczekiwać, że problem ten wreszcie przestanie istnieć? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Swoje oświadczenie kieruję do ministra skarbu, pana Wojciecha Jasińskiego, a dotyczy ono kolejnych mieszkań sprzedanych wraz z mieszkańcami.

Jest to już w tej chwili prawdziwa plaga na Śląsku. W związku z licznymi interwencjami mieszkańców budynków będących własnością spółki „Orzeł Biały” SA w Piekarach Śląskich przedkładam panu ministrowi listę pytań i zagadnień, w przypadku których chciałabym uzyskać wyczerpujące informacje.

Jaki był przebieg prywatyzacji mieszkań zakładowych spółki „Orzeł Biały” SA, zwanej w dalszej części pisma spółką, na rzecz najemców w poszczególnych latach? Liczba wniosków o wykup mieszkania zakładowego skierowanych przez najemców do spółki? Ile z tych wniosków było rozpatrzonych pozytywnie? Liczba propozycji sprzedaży mieszkania na rzecz najemcy, skierowanych przez spółkę do najemców? Ilu najemców pozytywnie odpowiedziało na propozycję i wykupiło mieszkania? Liczba mieszkań ogółem sprzedanych najemcom? Dokładne opisanie procesu wnoszenia mieszkań zakładowych aportem do agencji nieruchomości Orzeł Spółka z o.o., zwanej agencją? Które budynki i kiedy zostały wniesione do agencji? Które budynki nadal pozostają własnością spółki?

Kolejne pytania, jakie zadaję panu ministrowi. Dlaczego tylko niektóre budynki zostały wniesione aportem do agencji? Dlaczego w ogóle spółka zdecydowała się niektóre budynki wniesić do agencji, zamiast, jak to było w przypadku innych

(senator M. Pańczyk-Pozdziej)

budynków, zaproponować w pierwszej kolejności najemcom wykup mieszkań? Dlaczego przed wniesieniem mieszkań aportem do agencji spółka nie złożyła propozycji wykupu mieszkań? Dlaczego mimo wniosków najemców otrzymywali oni odmowne odpowiedzi w sprawie sprzedaży mieszkań na rzecz najemców? Jakie były powody sprzedaży agencji wraz z jej majątkiem? Przebieg prywatyzacji spółki, to jest w jakim okresie Skarb Państwa był właścicielem spółki w 100%? W jakim okresie Skarb Państwa był podmiotem dominującym w odniesieniu do spółki w rozumieniu przepisów o publicznym obrocie papierami wartościowymi? Czy, a jeśli tak, to kiedy spółka otrzymała zgodę ministra skarbu państwa na wniesienie budynków zakładowych aportem do agencji? Na jakich warunkach byłoby możliwe skorzystanie przez najemców z prawa pierwokupu?

Dodam jednocześnie, że do chwili obecnej ani spółka, ani agencja nie poinformowały oficjalnie lokatorów mieszkań zakładowych o systematycznym wnoszeniu budynków aportem do agencji i sprzedaży agencji przez spółkę prywatnej firmie z Wrocławia.

W związku z tym wszystkim proszę o jak najpilniejsze udzielenie odpowiedzi na te nurtujące pytania. Dziękuję.

(Senator Anna Kurska: Jeszcze ja, Panie Marszałku!)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Proszę bardzo, pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje oświadczenie kieruję do pana Rafała Wiecheckiego, ministra gospodarki morskiej.

W imieniu około trzech tysięcy pracowników zwracam się do pana ministra o rozważenie możliwości dokonania podwyższenia wynagrodzeń

pracownikom regionalnych zarządów gospodarki wodnej od 1 stycznia 2007 r. w wysokości 1 tysiąca zł netto. Jest to kadra zarabiająca najmniej w resorcie. Otrzymywane bowiem przez ludzi o wykształceniu i doświadczeniu zawodowym wynagrodzenie rzędu 1000–1400 zł nie pozwala im nie tylko na godne życie, ale nawet na utrzymanie rodziny rozwojowej. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest masowa ucieczka specjalistów z tej branży, zwłaszcza ludzi młodych.

Z powodu braku dostatecznych nakładów na gospodarkę wodną oraz niskich płac nie mogą być również w pełni realizowane zadania statutowe oraz zobowiązania unijne. Nie jest gwarantowane bezpieczeństwo urządzeń hydrotechnicznych z powodu ich zdekapitalizowania i braku środków na ich utrzymanie. Społeczeństwo od lat płaci za taki stan rzeczy stratami powodziowymi, a nawet utratą życia przez obywateli – pięćdziesiąt pięć osób, powódź roku 1997.

Nie bez znaczenia dla oceny całokształtu sprawy jest fakt, że planowana reforma gospodarki wodnej kraju jest możliwa pod warunkiem zapewnienia godnych wynagrodzeń. Nie będzie rzeczywistej reformy bez zapewnienia gospodarce wodnej kraju wysoko wykwalifikowanej kadry, ludzi związanych z branżą, oddanych swojej pracy i godziwie wynagradzanej.

Z wyrazami szacunku, Anna Kurska.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Informuję, że protokół dwudziestego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Zamykam dwudzieste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji. Dziękuję bardzo.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1 M.J. Adamczak	-	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
2 F. Adamczyk	+	+	+	?	+	+	+	-	+	+	+
3 P. Alexandrowicz	-	+	+	+	+	+	-	+	+	?	+
4 P.Ł. Andrzejewski	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
5 D. Arciszewska-Mielewczyk	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
6 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+	+
7 D.J. Bachalski	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+	+
8 R.J. Bender	-	+	+	+	+	+	-	+	+	?	+
9 A. Bentkowski	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
10 P. Berent	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
11 A. Biela	.	+	+	+	+	+	-	+	+	?	+
12 K. Bochenek	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
13 P.M. Boroń	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	?
14 B.M. Borusewicz
15 M. Budner
16 J.M. Chmielewski	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-
17 J.M. Chróścikowski	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
18 R. Ciecierski	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
19 K.P. Cugowski	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
20 J. Fetlińska	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
21 U.J. Gacek	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
22 J.P. Gałkowski	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
23 E. Gelert	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	?
24 A.M. Gołaś	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
25 J. Gowin	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
26 D.M. Górecki
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 H. Górski	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
29 A.S. Jaroch	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
30 S. Karczewski	.	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
31 A.J. Kawecki	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
32 S. Kogut	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
33 B.J. Korfanty	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
34 W.J. Kraska	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
35 J. Kubiak	?	+	+	+	+	+	?	?	+	?	+
36 A.M. Kurska	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
37 K.J. Kutz
38 J.W. Lasecki	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
39 R.A. Legutko	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
40 T.S. Lewandowski	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
41 B. Lisiecki	?	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
42 R.E. Ludwiczuk
43 A. Łuczycki	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
44 J.M. Łyczak	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
45 W. Łyczywek	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	?
46 T. Maćkała	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
47 A. Massalski	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
48 M.S. Maziarz	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
49 A.T. Mazurkiewicz	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
50 P. Michalak	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
51 M. Miłek	-	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
52 T.W. Misiak	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
53 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 20. posiedzenia Senatu

Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Kubiaka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna

Szanowny Panie Premierze!

Działając na podstawie art. 16 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora zwracam się do Pana Ministra z wnioskiem o stwierdzenie nieważności decyzji nr 113 MSWiA AP.O.3205539/99/2000/ZM z dnia 14 września 2000 r. pkt II stwierdzającej nieważność orzeczenia ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych z dnia 17 lutego 1965 r. nr OR1-0075/Po/31 o przyjęciu na własność państwa z dniem 8 marca 1958 r. przedsiębiorstwa, Cegielni Parowej, będącej własnością Szczepana Poznańskiego, przy ulicy Piaskowej 5 w Chodzieży, w części dotyczącej nieruchomości oznaczonej w rejestrze gruntów jako działka nr 3640/22 powstałej z odłączenia działki 3640/16 – KW Sądu Rejonowego w Chodzieży nr 22693.

Ze względu na utratę płynności finansowej członkowie zarządu Zakładu Inżynierii Komunalnej Spółka z o.o. z siedzibą w Chodzieży, Krzysztof Michalak i Jerzy Siodła zgłosili upadłość spółki.

Podczas procesu upadłości spółki pojawiły się problemy związane z sytuacją prawną nieruchomości – działki nr 3640/22, położonej w Chodzieży przy ulicy Siejaka 29, którą spółka nabyła w użytkowanie wieczyste w drodze licytacji komorniczej po poprzedniej firmie. Okazało się, że w 2000 r. starostwo w Chodzieży otrzymało decyzję nr 113 MSWiA z dnia 14 września 2000 r., znak AP.O.3205539/99/2000/ZM, dotyczącą przywrócenia prawa własności właścicielce nieruchomości sprzed 1965 r., nie informując spółki o wystąpieniu tych okoliczności, zwróciło się do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Chodzieży o ustanowienie księgi wieczystej dla tej nieruchomości dla innego właściciela. Mimo istnienia już księgi wieczystej, gdzie jako wieczysty użytkownik jest wymieniona spółka, utworzono drugą księgę wieczystą dla tej samej nieruchomości, działki nr 3640/22, w której wpisano innego właściciela – osobę fizyczną. Byli członkowie wymienionej spółki dowiedzieli się o tym dopiero podczas likwidacji (upadłości) zakładu.

W celu rozwiązania powstałego problemu podjęto rozmowy ze starostą w sprawie spowodowania zawarcia ugody polegającej na zamianie spornej działki na inną. Wojewoda nie wyraził zgody na taką zamianę.

Starosta chodzieski skierował pismo procesowe do Sądu Rejonowego w Chodzieży o wszczęcie postępowania dotyczącego uzgodnienia treści ksiąg wieczystych. Posiedzenie sądu nie odbyło się jednak w wyznaczonym terminie 3 października 2006 r. ze względu na śmierć pana starosty, a rozprawa została przesunięta do czasu ustanowienia pełnomocnika.

Starosta chodzieski skierował również wniosek do ministra budownictwa o stwierdzeniu nieważności decyzji ministra spraw wewnętrznych i administracji nr 113 z dnia 14 września 2000 r., znak AP.O.3205539/99/2000/ZM z., w części dotyczącej nieruchomości, oznaczonej w rejestrze gruntów jako działki nr 3640/22. Opowiedź ministra budownictwa brzmiała: właściwym w sprawie wniosku starosty chodzieskiego, zgodnie z art. 157 §1 k.p.a., jest minister spraw wewnętrznych i administracji.

Ze względu na zbyt masę upadłościowej wraz z wymienioną działką syndyk wystąpił do sądu o umorzenie upadłości. Byli członkowie spółki zwrócili się o oddalenie tego wniosku i umożliwienie syndykowi ukończenia upadłości, deklarując pomoc w czynnościach i uzgodnieniach ze stronami.

Ze względu na to, że jest to ostatni element masy upadłościowej mogący zakończyć proces upadłości spółki, wymienieni członkowie spółki zwrócili się do mnie jako senatora RP o pomoc i interwencję w tej sprawie.

Liczę na przychyłność i pomoc w przedmiotowej sprawie.

Z poważaniem
Janusz Kubiak
senator RP

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna

Moje oświadczenie dotyczy otwarcia drogowego przejścia granicznego Nowe Chałupki – Bohumin i jest adresowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna.

Podczas posiedzenia Senatu w dniu 16 marca 2006 r. złożyłem oświadczenie senatorskie dotyczące nowego mostu na Odrze oraz uruchomienia przejścia granicznego pomiędzy Polską i Republiką Czeską w ciągu drogi krajowej nr 78. Przypomnę, że budowę nowego mostu ukończono ponad rok temu, a inwestycja pochłonęła prawie 40 milionów zł. Obiekt do dziś nie został oddany do użytku, a ludzie, chcąc przekroczyć polsko-czeską granicę, muszą korzystać z zakorkowanego starego przejścia w centrum Chałupek.

W odpowiedzi na to oświadczenie – na odpowiedź czekałem zresztą prawie dwa miesiące – pan Wiesław Tarka, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, opisał stan zaawansowania prac przygotowawczych do otwarcia nowego przejścia oraz określił przewidywany termin uruchomienia przejścia na przełom lipca i sierpnia 2006 r. Informację tę przekazałem opinii publicznej. Dziś mamy połowę października, a przejścia, jak nie było, tak dalej nie ma. Z pisma pana Wiesława Tarki wynika, że pieniądze na ten cel są zarezerwowane, rozwiązania techniczne zostały uzgodnione i w maju bieżącego roku sprawa została skierowana do uzgodnień międzyresortowych.

Pragnę ponownie zapytać szanownego pana ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna, na czym polega problem z oddaniem do użytku nowego przejścia granicznego i kiedy to nastąpi. Mieszkańców regionu, których reprezentuję w Senacie RP, coraz bardziej irytuje cała sprawa, tym bardziej że wydaje się stosunkowo prosta do załatwienia. Proszę o precyzyjną odpowiedź.

Łączę wyrazy szacunku
Antoni Motyczka
senator RP

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi oraz do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Andrzeja Sośnierza

Moje oświadczenie dotyczy kontraktowania świadczeń zdrowotnych dla oddziału kardiologii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku.

Niespełna dwa miesiące temu złożyłem oświadczenie senatorskie dotyczące niewłaściwego zakontraktowania świadczeń zdrowotnych dla Górnośląskiego Centrum Medycznego, w wyniku którego w roku 2006 placówka otrzymała prawie 11 milionów zł mniej niż w roku poprzednim. Według dyrekcji placówki sytuacja ta w znacznym stopniu ograniczyła dostępność mieszkańców Śląska do specjalistycznych zabiegów w tak zwanym trybie planowanym. Na przedmiotowe oświadczenie udzielił mi odpowiedzi zarówno pan Bolesław Piecha, sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, jak i pan Andrzej Sośnierz, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia. Obaj panowie, powołując się na stosunkowo ogólne zapisy w wybranych ustawach i rozporządzeniach, zapewnili mnie, że sytuacja ta jest czymś zupełnie normalnym, podobnie jak kolejki osób oczekujących na świadczenia medyczne i odległe terminy ich realizacji. Sam korzystam z publicznej służby zdrowia i mój optymizm w tej materii jest niestety znacznie mniejszy niż obu panów.

Kolejnym przykładem niewłaściwego zakontraktowania świadczeń zdrowotnych jest oddział kardiologii działający od 20 lutego 2005 r. w ramach Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku. Przyznany przez Narodowy Fundusz Zdrowia kontrakt dla oddziału kardiologii w roku 2005 opiewał na kwotę 1 miliona 19 tysięcy 680 zł, natomiast wartość zrealizowanych w tym czasie świadczeń wyniosła 2 miliony 826 tysięcy 650 zł, co w dużym stopniu miało wpływ na pogorszenie sytuacji finansowej całego szpitala. Również w bieżącym roku oddział nie otrzymał od Narodowego Funduszu Zdrowia wystarczających środków, gdyż już po sześciu miesiącach wykorzystał 180% zakontraktowanej kwoty. Dyrekcja szpitala wyceniła zapotrzebowanie na świadczenia realizowane przez oddział kardiologii na około 7 milionów zł. Dysproporcja pomiędzy potrzebami oddziału a kwotą zakontraktowanych świadczeń jest zatem ogromna.

Pragnę tu podkreślić, że liczący trzydzieści łóżek oddział kardiologii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku jest jednym z najnowocześniejszych oddziałów tego typu w województwie śląskim. Obszar ziemi rybnickiej, wodzisławskiej i raciborskiej, który oddział potencjalnie obejmuje swoim zasięgiem, zamieszkuje ponad pół miliona mieszkańców, dlatego też jego rola w ramach świadczeń medycznych z zakresu szeroko rozumianej kardiologii jest bardzo ważna. Oddział jest bardzo nowocześnie wyposażony, posiada pracownię angiografii, tomografii komputerowej, rezonansu magnetycznego, wieloprofilowe laboratorium i centrum diagnostyki, dlatego też zasadne wydaje się jak najefektywniejsze wykorzystanie możliwości, jakie daje nowoczesny sprzęt oraz doskonale przeszkolony personel.

Pragnę zwrócić się do Ministra Zdrowia, Pana Zbigniewa Religi oraz Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, Pana Andrzeja Sośnierza z prośbą o rozwiązanie przedstawionego wyżej problemu i podwyższenie wartości kontraktu na świadczenia medyczne w tym roku oraz w kolejnych latach do poziomu odpowiadającemu zapotrzebowaniu oddziału kardiologii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku. Jestem przekonany, że dzięki temu zwiększy się dostępność świadczeń medycznych z zakresu kardiologii dla mieszkańców regionu, których reprezentuję w Senacie RP.

Z poważaniem
Antoni Motyczka
senator RP

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do minister spraw zagranicznych Anny Fotygi

Oświadczenie dotyczy polskiej polityki zagranicznej.

W ostatnim roku doszło do dwóch zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Po utworzeniu rządu na czele ministerstwa stanął pan Stefan Meller, były ambasador RP we Francji i w Federacji Rosyjskiej. Minister odziedziczył fatalne stosunki z Rosją, zadrażnienia z Niemcami i Francją oraz wiele problemów w stosunkach z Unią Europejską. Jednym z jego głównych zadań była poprawa wizerunku nowego rządu i kraju na arenie międzynarodowej. W maju bieżącego roku stanowisko szefa polskiej dyplomacji objęła Pani, stanowisko wraz z wieloma nierozwiązanymi problemami.

Co jest przyczyną między innymi zatrzymania procesu nominacji ambasadorskich oraz wyboru następcy kluczowego dla naszej polityki z Unią Europejską ambasadora przy unijnych instytucjach w Brukseli?

Odwołanie szczytu Polska – Niemcy – Francja, szczytu Trójkąta Weimarskiego, i corocznej narady dyplomatów oraz rezygnacja profesora Władysława Bartoszewskiego z funkcji przewodniczącego Rady Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych powodują wysyłanie negatywnych sygnałów do naszych partnerów zagranicznych.

W stosunkach polsko-niemieckich przez ostatnie lata istniała dobra i przyjazna atmosfera współpracy. Nie były one oczywiście wolne od problemów, ale rozwijały się w pożądanym kierunku. Różnica potencjałów obu krajów kształtuje charakter kontaktów obustronnych, jednak Niemcy w pełni dostrzegają znaczenie Polski w tej części Europy. Świadczyło o tym chociażby poważne wsparcie naszych dążeń do integracji z Unią Europejską, jak i wcześniej z NATO. Te podstawowe kwestie uzyskały poparcie wszystkich sił politycznych Niemiec, a pojawiające się czasem głosy przeciwne należały do zdecydowanej mniejszości. Pierwszym miejscem podróży zagranicznej byłego kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera była Polska. Nowo wybrana kanclerz, pani Angela Merkel, w swoim exposé poświęciła stosunkowo dużo miejsca Polsce, a jedną z pierwszych oficjalnych wizyt zaplanowała w naszym kraju. Niestety, na pogorszenie stosunków z naszym głównym partnerem handlowym wpłynęły między innymi gazociąg omijający Polskę, działalność Eriki Steinbach i niemieckiego Związku Wypędzonych, a w ostatnim czasie koncepcje odebrania mniejszości niemieckiej w Polsce przywilejów wyborczych. Z niepokojem obserwuję wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera o zadrażnieniach w stosunkach między Polską a Niemcami i groźbie przekształcenia rozbieżności zdań w napięcia.

Jakie są plany Pani Minister wobec stosunków polsko-niemieckich i jak je pani ocenia? Czy długo potrwa wakant na stanowisku pełnomocnika do spraw współpracy polsko-niemieckiej?

Zdaje sobie sprawę, że okres roku, jaki upłynął od zmiany rządu i wyboru nowej głowy państwa, jest zbyt krótki, by jednoznacznie oceniać prowadzoną politykę zagraniczną. Jednak od roku pojawiają się negatywne symptomy, które niepokoją.

Jakie są główne kierunki i cele oraz strategia polskiej dyplomacji, zwłaszcza w stosunku do: gazociągu przez Bałtyk, polityki bezpieczeństwa energetycznego kraju, polityki wobec Rosji, konstytucji europejskiej, przeszłości UE i miejsca Polski w jej strukturach?

Z poważaniem
Antoni Motyczka
senator RP

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra budownictwa Antoniego Jaszczaaka

Panie Ministrze, w nawiązaniu do odpowiedzi ministra budownictwa z dnia 19 sierpnia 2006 r. (sygn. BB3o-0701-6/06) oraz odpowiedzi głównego inspektora nadzoru budowlanego z dnia 8 sierpnia 2006 r. (sygn. DPE/Inn/070/86-1/06) w sprawie budynku należącego do państwa Marii i Jana Hartlińskich, położonego przy ulicy Wyszyńskiego 137a w Częstochowie, stwierdzam, że obydwa pisma nawet w części nie odnoszą się merytorycznie do zarzutów zawartych w moim oświadczeniu złożonym w Senacie w dniu 6 lipca bieżącego roku, jak również do załączonych dokumentów, które potwierdzają nieprawidłowości, jakich dopuściły się organy w prowadzonym postępowaniu o wydanie decyzji w sprawie użytkowania budynku przy ulicy Wyszyńskiego 137a, budynku mieszkalnego wraz z pomieszczeniami gospodarczymi.

Obydwie odpowiedzi w swej treści nie odpowiadają na postawione organom zarzuty. Na przykład, przytaczam w skrócie: powiatowy inspektor nadzoru budowlanego dla miasta Częstochowy nakazał decyzją z dnia 7 sierpnia 2000 r. – znak INB-7356-2/6/00 – pani Marii Hartlińskiej wykonanie określonych czynności. Nie precyzuje się, czego mają dotyczyć te określone czynności, czy zostały wykonane zgodnie z zaleceniami, czy nie zostały wykonane.

Następny fragment: postępowanie zakończono decyzją z dnia 17 września 2002 r. – znak OWO/Cz/C-7146/2/02 – śląskiego WINB stwierdzającą nieważność decyzji z dnia 7 sierpnia roku PINB dla miasta Częstochowy. W uzasadnieniu wskazano naruszenie przepisów prawa materialnego. Niezrozumiałe jest to, jakie i czyje prawo materialne zostało naruszone. Wszak zgodnie decyzją, o wspomnianej sygnaturze, z dnia 17 września 2002 r., którą państwu Hartlińskim doręczono, nic takiego nie istnieje. Nie ma również najmniejszego uzasadnienia w tym zakresie – dowodem jest decyzja zawarta w załączniku nr 1*.

W świetle tego istnieje przypuszczenie, że mogły być wydane dwie różne decyzje – zarówno przez PINB, jak i śląskiego WINB w Częstochowie. Taki przypadek miał miejsce w GINB w Warszawie, który w dniu 18 listopada 2002 r. wydał dwie różne decyzje w tej sprawie: o sygnaturze OR/ORZ/ANG/4411/1639/02 – decyzja doręczona – oraz o sygnaturze OR/ORZ/ANG/4311/1639/02, która dotyczyła czego innego i została doręczona tylko stronie skarżącej – panu Andrzejowi Banaszczykowi. Obrazowy opis wraz udokumentowaniem jest ujęty w piśmie z dnia 16 czerwca 2006 r. na stronie dziesiątej i jedenastej – dowodem jest wymienione pismo.

Ustosunkowując się zaś do stanowiska GINB odnośnie do prowadzonego postępowania i stanowiska zajętego przez prezydenta miasta z dnia 2 kwietnia 2002 r. – o sygnaturze nr 144, znak: UAB.II.7355-2/6/02 – oraz wojewody śląskiego z dnia 14 marca 2003 r. w postępowaniu nieważnościowym. W piśmie z dnia 16 czerwca 2006 r. uznano, że przytoczone tu stanowisko GINB jest bezzasadne.

Bezzasadne jest również to, że WSA w Gliwicach wyrokami z dnia 2 czerwca 2006 r. oddalił skargę na bezczynność PINB i śląskiego WINB w Częstochowie. To orzeczenie sądu jest nieprawomocne. Organ uchylający decyzję, zgodnie z prawem, winien niezwłocznie w miejsce uchylonej decyzji wprowadzić inną wraz z uzasadnieniem, zgodnie z terminem art. 35, względnie art. 36 k.p.a. To jednak w tym przypadku nie miało miejsca. W tej sprawie, na wniosek państwa Hartlińskich z dnia 16 czerwca 2006 r., jest prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Częstochowie postępowanie dochodzeniowe odnośnie do rażącego naruszenia prawa, jakiego dopuściły się organy nadzoru budowlanego.

W tym przypadku postępowanie przed organami nadzoru budowlanego zostało definitywnie zakończone. Nie została jedynie wydana decyzja.

Zgodnie z art. 103 ust. 1 i 2 ustawy – Prawo budowlane z 1995 r. ustawa intertemporalna, wyjaśniająca, że do spraw, w których budowa została ukończona przed wejściem w życie ustawy, stosuje się przepisy dotychczasowe, w tym przypadku prawo budowlane z 1974 r.

Przed wejściem w życie nowelizacji prawa budowlanego w dniu 27 marca 2003 r. organem władnym w danym zakresie był Śląski Urząd Wojewódzki, Wydział Rozwoju Regionalnego w Częstochowie, który w tej sprawie zajął ostateczne stanowisko w piśmie z dnia 7 kwietnia 2003 r., jako organ II instancji – przytaczam – iż przeszkodą w uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie budynku był przede wszystkim brak przyłączenia kanalizacji sanitarnej.

PINB w Częstochowie, przejmując obowiązki ŚUW WRR zgodnie ze wspomnianą ustawą winien niezwłocznie wydać „decyzje na użytkowanie”, ponieważ zalecenia wydane w tym zakresie przez ŚUW WRR

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

zostały wykonane – chodziło o kanał sanitarny – o czym został poinformowany PINB w Częstochowie w dniu 17 października 2003 r.

W chwili obecnej PINB w Częstochowie nie ma podstawy prawnej do przeprowadzenia szóstych z kolei oględzin, ponieważ wszystkie zalecenia, do których zastosowania państwo Hartlińscy zostali zobowiązani, zostały przez nich wykonane i potwierdzone. Tymczasem za niedopuszczanie do przeprowadzenia szóstych oględzin powiatowy inspektor nadzoru budowlanego wniósł skargę do Sądu Grodzkiego w Częstochowie o ukaranie – sąd zadziałał jednostronnie, karząc Jana Hartlińskiego grzywną 600 zł i kosztami sądowymi, sęk w tym, że właścicielką nieruchomości jest Maria Hartlińska.

Te i inne niekonsekwencje organów państwowych pozwalają sądzić, że nad sprawą państwa Hartlińskich nikt już nie panuje.

Uprzejmie proszę o powtórne zajęcie się tą sprawą. Dołączam jeszcze raz najważniejszą dokumentację*.

Czesław Ryszka

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Panie Ministrze!

Po otrzymaniu odpowiedzi – sygnatura DSP-I-5006-290-06 – na moje oświadczenie z 24 maja 2006 r. dotyczące Fundacji „Signum Magnum” w Rybniku sądziłem, że nie będę już wracał do sprawy, bo uważałem, że instytucje samorządowe i państwowe jakoś rozwiążą problem z korzyścią dla wspomnianej fundacji. Myliłem się, dlatego muszę wrócić do treści odpowiedzi udzielonej przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, pana Krzysztofa Józefowicza. Jak sądzę, w odpowiedzi na moje oświadczenie pan wiceminister korzystał z materiału nadesłanego z Rybnika. Znalazło się w nim wiele treści mijających się z prawdą.

Nieprawdą jest, jakoby pani Małgorzata Sojka wniosła prywatny akt oskarżenia w sprawie III K 317/05 do Sądu Rejonowego w Rybniku. Akt oskarżenia został wniesiony przez Fundację „Signum Magnum” i tak została oznaczona strona w tym postępowaniu. Ponadto za ironię należy uznać przypuszczenie, by sędzia we własnym protokole umieścił wzmiankę o tym, że był nieprzygotowany do prowadzenia sprawy; o takiej sytuacji mogą powiedzieć tylko świadkowie zdarzenia, jednak świadków nikt się nie pytał. Ponadto wydaje mi się, że nie można interpretować niezawisłości sędziowskiej tak dalece, iż nie liczy się ogólnie przyjęte orzecznictwo sądowe i sędzia może uprawiać samowolę wobec obowiązującego prawa oraz krzywdzić w ten sposób obywateli.

Przy wylizaniu spraw, jakie toczyły się w Sądzie Okręgowym w Gliwicach oraz Sądzie Rejonowym w Rybniku, pominięto sprawy, w których Fundacja „Signum Magnum” wygrała z gminą Rybnik. Między innymi pominięty jest fakt, że w sądzie toczy się sprawa o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne. Żle o wymiarze sprawiedliwości świadczy bowiem fakt, iż sprawa wniesiona przez fundację o uznanie za bezskuteczne wypowiedzenia przez gminę umowy użytkowania budynku przy ulicy Dworek 12 w Rybniku – sygnatura akt: II C 84/05/4 – znajduje się w sądzie od 15 lutego 2005 r. Błędnie podana jest treść żądania pozwu. Z niewiadomych przyczyn sprawdzanie sprawy zawężone zostało tylko do Sądu Rejonowego w Rybniku. Pozostaje to w ewidentnym kontraście ze szczegółowością informacji z prokuratur, sądu apelacyjnego, Sądu Rejonowego w Rybniku, Sądu Okręgowego w Gliwicach, choć tu badanie ograniczone zostało tylko do sprawy o sygnaturze II C 333/03/3.

Za szczególnie naganny należy uznać fakt zręcznego manipulowania kolejnością przedstawianych informacji o działalności organów gminy w zakresie nieruchomości przy ulicy Raciborskiej 24 w Rybniku. W wyniku zręcznego przedstawienia w piśmie chronologii zdarzeń powstaje złudzenie, jakoby najpierw rada miasta podjęła decyzję o możliwości rozbiórki, a następnie podjęta została decyzja prezydenta o pozwoleniu na rozbiórkę i nastąpiła fizyczna rozbiórka. Prawda jest inna. Mianowicie 7 marca 2003 r. prezydent miasta Rybnika udzielił pozwolenia na rozbiórkę. Do rozbiórki doszło kilka miesięcy później. W dniu 23 lutego 2005 r. rada miasta objęła ochroną zburzoną kamienicę i dopiero wtedy przewidziała możliwość jej rozbiórki. Niestety, prokuratura w Rybniku po złożeniu doniesienia przez Rybnicką Inicjatywę Obywatelską, przez część Rady Miasta Rybnika sprawę mataczyła, uzgadniając formę obrony przewodniczącego rady miasta i prezydenta Rybnika.

Jak sądzę, te wszystkie nieprawidłowości powinien zbadać ktoś z zewnątrz, opieranie się bowiem na informacjach z urzędu miasta niewiele da.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszka

Oświadczenie skierowane do prezesa Zarządu Telewizji Polskiej SA Bronisława Wildsteina

Panie Prezesie, kiedy Senat uczcił uchwałą trzydziestolecie założenia KOR, w telewizji Katowice 23 września bieżącego roku wyemitowano w „Aktualnościach” felieton, z którego widzowie dowiedzieli się, że w województwie katowickim nie było opozycji przed sierpniem 1980 r. Rzekomo w tym robotniczym regionie żyło się wszystkim tak wspaniale, że niepotrzebne były jakiegokolwiek ruchy niepodległościowe.

Redaktorzy TVP w Katowicach zapewne „przypadkowo” zapomnieli, że to właśnie na Górnym Śląsku powstały pierwsze w kraju Wolne Związki Zawodowe. Redaktorom z oddziału Katowice TVP takie nazwiska jak na przykład Świtoń, Kściuczek, Cygan nic nie mówią! Udali, że nie wiedzą nic o kilku grupach związanych z KOR, a przecież Aleksander Gleichgewicht – odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski – Jerzy Filak czy siostry Bujwidówny utrzymywali regularny kontakt z grupą kolporterów na Górnym Śląsku. Kolportowano nie tylko „Robotnika”, ale również inne wydawnictwa bezdebitowe, zwłaszcza książki. Górny Śląsk dostarczał farby drukarskiej dla „podziemnych” drukarni wrocławskich. Wśród tych kolporterów byli: Janusz Irzyk z Zabrze, Andrzej Łukasik z Bytomia, Krzysztof Łucyk z Bytomia, świętej pamięci Elżbieta Przepióra z Katowic, Jadwiga Chmielewska z Sosnowca, Marta Proń z Sosnowca i wielu innych.

Po czarnej procesji ku czci zamordowanego Staszka Pyjasa w kolportaż wydawnictw bezdebitowych zaangażowali się studenci uczelni śląskich. Między innymi Jacek Jagiełka – późniejszy organizator strajku w Hucie Katowice – utrzymywał kontakty ze Świtoniem, a potem z ROPCiO.

Inną sprawą jest fakt, że tak zwana lewica laicka, której po pewnym czasie udało się zdominować KOR, nie miała przyczółka na Górnym Śląsku. Tu nastawienie było zdecydowanie niepodległościowe i chrześcijańskie. W MKZ NSZZ „Solidarność” Katowice doradcami byli członkowie ROPCiO – Andrzej Czuma – dzięki kontaktom właśnie Jacka Jagielki. Po pewnym czasie do MKR Jastrzębie udało się dotrzeć Adamowi Michnikowi.

Tak więc po obejrzeniu TVP Katowice można w skrócie powiedzieć, że jak o czymś nie wiedzieli Kuroń z Michnikiem, to znaczy, że nie istniało.

Ale to nie koniec wpadek TVP Katowice. Następnego dnia, 24 września, w głównym wydaniu regionalnego serwisu informacyjnego „Aktualności” prezenterka zapowiedziała relację filmową z uroczystego odsłonięcia w Żywcu „kontrowersyjnego”, jak się wyraziła, pomnika. Wspomniała, że ostatnio coraz częściej ma to miejsce, podając jako przykład obelisk poświęcony partyzantom „Ognia” w Zakopanem.

W materiale filmowym redaktor Paweł Szot poinformował społeczeństwo tymi słowami: „Kapitan Henryk Flame, pseudonim «Bartek» w 1944 r. wstąpił w szeregi Narodowych Sił Zbrojnych. To związane ze skrajną prawicą ugrupowanie walczyło zarówno z Niemcami, jak i z Rosjanami i polskimi komunistami. Po zakończeniu wojny «Bartek» stworzył trzysuosobowy oddział, który przez prawie dwa lata bił się z władzą ludową, ale to nie jedyna opinia na temat żywieckiego partyzanta. Historyk Jan Kantyka w książce z 1984 r. pisze o zbrodniach, jakich partyzanci dopuszczali się na przedstawicielach władzy ludowej. Profesor Kantyka odmówił wypowiedzi na temat kontrowersji wokół oddziału «Bartka».”

To jeszcze nie wystarczyło redaktorowi. Chciał zdecydowanie postawić kropkę nad „i”, dlatego zwracając się wprost do widzów, stwierdził: „Dziś trudno znaleźć słowa otwartej krytyki oddziału «Bartka», mimo to pytanie o granicę między bohaterstwem a zbrodnią wciąż pozostaje bez odpowiedzi.”

Tak więc wróciliśmy do PRL! Telewizja Katowice, pełniąc tak zwaną misję publiczną, za nic ma prawdę historyczną. Nie dziwi się, że ponad połowa społeczeństwa odmawia płacenia abonamentu.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatorów Czesława Ryszkę i Ryszarda Bendera

Oświadczenie skierowane do marszałka Senatu Bogdana Borusewicza

Panie Marszałku!

W dniach od 29 września do 1 października br. w Fawley Court pod Londynem obradowała Polska Rada Duszpasterska Europy Zachodniej na temat szkolnictwa polskiego w krajach Unii Europejskiej. Na zaproszenie Rady i za zgodą Pana Marszałka wzięliśmy udział w niniejszej konferencji.

Dla wyjaśnienia dodamy, że Radę tworzy piętnastu duszpasterzy i czterdzieści pięć osób świeckich reprezentujących polskie misje katolickie w ośmiu krajach Europy Zachodniej (po raz pierwszy w zebraniu Rady uczestniczył duszpasterz Polonii z Dublina, rektor tamtejszego kościoła, ksiądz Jarosław Maszkiewicz). Rada została powołana piętnaście lat temu przez arcybiskupa Szczepana Wesołego. Obecnie przewodniczy jej biskup Ryszard Karpiński, przewodniczący komisji Episkopatu Polski do spraw Polonii i Polaków za granicą.

Na pytanie, dlaczego Rada działa tylko w Europie Zachodniej, sekretarz generalny Rady, ksiądz Krzysztof Tyliszczak z Londynu odpowiada, że przede wszystkim z tego powodu, iż sytuacja prawna i działalność duszpasterska opiera się w tych krajach na tych samych czy bardzo podobnych zasadach prawnych i organizacyjnych. Są nimi rektoraty polskich misji katolickich w poszczególnych krajach Europy. Gdy w 1930 r. kardynał August Hlond otrzymał od Stolicy Apostolskiej nominację na protektora emigracji polskiej, istniał problem zorganizowania opieki nad liczną wówczas emigracją, zwłaszcza we Francji. Ksiądz prymas A. Hlond utworzył wówczas tak zwany rektorat Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Zadaniem rektoratu było zorganizowanie sieci duszpasterskiej, która zajmowała się potrzebami religijnymi polskich emigrantów. Po zakończeniu drugiej wojny światowej ksiądz arcybiskup Józef Gawlina rozszerzył sieć rektoratów na inne kraje, głównie w Europie Zachodniej, gdzie osiedlili się polscy uchodźcy.

Tu można dodać, że kraje leżące na wschód od Polski mają inną sytuację. Nie istnieje tam emigracja. Polacy tworzą tam mniejszość narodową czy jak chcą inni, stanowią polską grupę etniczną. Stanowi ona istotną część kościoła lokalnego. Inne są warunki w Ameryce Północnej, gdzie duszpasterstwo polskie od samego początku było oparte o tak zwane parafie narodowościowe, czyli parafie personalne erygowane przez biskupów ordynariuszów diecezji. Są one częścią danej diecezji. Jeszcze inna jest sytuacja w Ameryce Południowej, gdzie dawne kolonie polskie były parafiami terytorialnymi obejmującymi wszystkich mieszkańców na danym terenie, chociaż uwzględniające potrzeby duszpasterstwa w języku polskim. Najbardziej zbliżona do sytuacji w Europie Zachodniej jest sytuacja w Australii i Nowej Zelandii. Niezależnie od zbliżonych czy wprost identycznych podstaw prawnych i bardzo podobnej sytuacji duszpasterskiej, dodatkowym motywem utworzenia Rady było łączenie się Europy Zachodniej. Tworzą się wspólne struktury, zwłaszcza gospodarcze i społeczne; również na płaszczyźnie kościelnej istnieją formy współdziałania między poszczególnymi episkopatami, złączonymi w Konferencji Episkopatów Europy.

Dodatkowym elementem dotyczącym powołania Rady był udział świeckich katolików z emigracji w organizacjach laicku katolickiego, złączonych w tak zwanym forum europejskim. Z kolei w organizacjach międzynarodowych Rada bierze udział jako duszpasterstwo polskie w Europie, szczególnie w światowej unii katolickich organizacji kobiecych i organizacji „Unum Omnes” (mężów katolickich). Duszpasterstwo emigracji polskiej ma w forum swoich przedstawicieli niezależnie od laicku z kraju ojczystego.

Na konferencji, w której uczestniczyliśmy, Rada zajęła się najpierw omówieniem najnowszego dokumentu Stolicy Apostolskiej o duszpasterstwie emigracji „Erga migrantes caritas Christi”. Teologiczną treść tego dokumentu przedstawił ksiądz doktor Krystian Gawron, rektor PMK w Szwajcarii, a aspekty prawne – ksiądz doktor habilitowany Leszek Adamowicz z KUL. Następnie zajęto się problemem szkolnictwa polskiego na Zachodzie Europy. Na początek ksiądz Stanisław Budyń, rektor PMK w Niemczech, omówił wyniki specjalnej ankiety, przeprowadzonej w celu zebrania danych statystycznych dotyczących tego zagadnienia (ankieta powstała dzięki zaleceniu Senatu RP i Pana Marszałka Borusewicza podczas ostatniego spotkania rady polonijnej).

Ksiądz Stanisław Budyń przeprowadził ankietę we wszystkich polskich misjach katolickich (parafiach) Europy Zachodniej, ujmując w niej nauczanie języka polskiego i nauczanie religii prowadzonej w języku polskim. Na ankietę przysły odpowiedzi z dwunastu krajów, w tym Irlandii, Portugalii, Hiszpanii i Grecji. Z ankiet wynika, że ze szkół polskich na Zachodzie korzysta około dwudziestu pięciu tysięcy dzieci w siedmiuset punktach, 80% uczy się w szkołach parafialnych, zorganizowanych przez polskie misje katolickie, parafie oraz takie organizacje jak Polska Macierz Szkolna. Szkoły te są utrzymywane wyłącznie przez rodziców i parafie, natomiast szkoły organizowane przez ambasady i konsulaty są prowadzone na koszt państwa polskiego. Jednym słowem, polskie parafie i misje katolickie uczą historii, litera-

tury w polskich szkołach sobotnich, ale wszystkie koszty ponoszą rodzice. Proponowano, aby status nauczyciela był nadany tym, którzy uczą w szkołach parafialnych. Istnieje pilna potrzeba uznania szkół parafialnych przez MEN. Mówiono również o zrównaniu praw szkół konsularnych i parafialnych.

Ksiądz rektor S. Budyń prosił, aby Senat RP konsultował się z PMK za granicą w sprawach, które dotyczą Polonii. Organizacje polonijne są ważne, ale należy pamiętać, że PMK ogarnia swoją opieką nie setki, ale tysiące, a nawet miliony Polaków. Wśród różnych postulatów stwierdzono między innymi, że od 1945 r. aż do chwili obecnej z puli stypendiów rządowych przeznaczonych na stypendia naukowe nie skorzystał ani jeden kapłan.

Podczas konferencji w swoich wystąpieniach omówiliśmy temat opieki Senatu nad Polonią, zwłaszcza w aspekcie pomocy w nauczaniu języka polskiego. Wspomnieliśmy o przygotowanym pakiecie ustaw polonijnych, w tym Karcie Polaka. Członkowie Rady przekazali nam wiele postulatów dotyczących szkolnictwa, języka polskiego, nauczycieli, podręczników i certyfikatów. Niniejszym dzielimy się z Panem Marszałkiem przekazanymi informacjami.

Przede wszystkim były to apele o pomoc dla ogromnej liczby Polaków, którzy przybyli obecnie na Zachód. Przed polskimi szkołami postawiło to olbrzymie wyzwania: należało utworzyć dodatkowe placówki szkolne, liczniejsze klasy, pozyskać więcej nauczycieli. Potrzebne są także nowe programy, odpowiednie podręczniki. W Anglii obecnie uczy się w szkołach jedynie pięć tysięcy uczniów, to mały procent obecnych w tym kraju polskich dzieci. Jest problem, jak trafić do reszty. Niespodziewanie powstała tam konieczność zadbania o potomków starej emigracji niepotrafiących odnaleźć się w klasach, w których dominują dzieci nowych migrantów z doskonałą znajomością języka polskiego. Ta sytuacja ich zniechęca i czują się zagrożeni. Nie można też pominąć dramatu polskich dzieci, zwłaszcza dwunasto-, trzynastolatków, które trafiają do złych szkół angielskich i tracą szansę na dobre wykształcenie. Należy też widzieć dramat tych dzieci wyrwanych z rodzinno-przyjacielskiego środowiska, a nierzadko także pozostawianych samym sobie, podczas gdy rodzice intensywnie zarabiają. Potrzebne są tam szkoły, które pozwoliłyby uczniom przygotować się do polskiej matury w razie powrotu rodziny do kraju. W tym roku podwoiła się liczba kandydatów przystępujących do państwowego egzaminu z języka polskiego. Potrzeba informacji skierowanej do Polaków przed wyjazdem za granicę o sytuacji szkolnictwa w danym kraju. To tylko niektóre problemy, którymi dzielimy się z Panem Marszałkiem.

Czesław Ryszka
Ryszard Bender

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów Mariana Banasia

Panie Ministrze, zwracam się do Ministerstwa Finansów w imieniu Częstochowskich Zakładów Graficznych, prosząc o rozpatrzenie możliwości udzielenia pomocy publicznej na restrukturyzację należności publicznoprawnych, z jednoczesnym zwolnieniem zajęć praw majątkowych spółki w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym przez Pierwszy Urząd Skarbowy w Częstochowie.

Drukarnia Częstochowskie Zakłady Graficzne SA prowadzi działania restrukturyzacyjne, mające na celu oddłużenie spółki i uregulowanie zobowiązań budżetowych (załączam do niniejszego pisma „Plan Restrukturyzacyjno-Modernizacyjny” spółki*). Nie muszę dodawać, że egzekucja prowadzona przez Pierwszy Urząd Skarbowy w Częstochowie w formie zajęć praw majątkowych stanowiących wierzytelność pieniężną u dłużnika, uniemożliwia finansowanie bieżącej działalności, a w szczególności zobowiązań wobec pracowników z tytułu wynagrodzeń i składek ZUS.

Spółka spłaca zaległe zobowiązania w ramach osiągniętych przychodów oraz dodatkowo dokonuje sprzedaży części nieruchomości, a uzyskane środki wpływają na rachunek urzędu skarbowego. Zajęcie praw majątkowych uniemożliwia jednak kontynuowanie działalności, co w konsekwencji zablokuje dalsze wpłaty oraz zmusi spółkę do likwidacji wszystkich miejsc pracy.

Mając to na uwadze, zwracam się z uprzejmą prośbą o rozpatrzenie wniosku spółki Drukarni Częstochowskich Zakładów Graficznych o odblokowanie kont bankowych, z zapewnieniem jednocześnie zaspokojenia zobowiązań publicznoprawnych.

Czesław Ryszka

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Panie Ministrze, po rozmowie z panią Łucją S. z Częstochowy (nazwisko i adres w dołączonych dokumentach), a także przejrzeniu dokumentacji sprawy chciałbym prosić o interwencję.

W maju 2000 r. pani Łucja S. założyła s.c. PHW „Jowisz” w Pasłęku. Firma zajmowała się eksportem tkanin do Rosji i na Litwę. W Polsce kupowała towar na faktury VAT od producentów i z hurtowni, były to tkaniny syntetyczno-poliestrowe. Wszystkie tkaniny ładowała do ciężarowego busa i odprawiała w Urzędzie Celnym w Warszawie. Zaplombowanym przez celników samochodem jechała na granicę polsko-rosyjską w Bezledach. Tam przechodziła jeszcze raz kontrolę – często z wyrzucaniem całego towaru do boksu i przeprowadzaniem jeszcze raz stuprocentowej kontroli. Po odprawie celnej w Bezledach wjeżdżała na teren Federacji Rosyjskiej, gdzie w obecności celników oddawała towar odbiorcom wraz z fakturami. Sama natychmiast jechała dalej. Jeżeli w samochodzie miała towar do Litwy, dokonywała na granicy rosyjskiej w Bagrationowsku odprawy tranzytowej. Pieniądze ze sprzedaży towaru za granicą (dolary) wpłacała zawsze na konto – nie złamała prawa dewizowego. Za towar najczęściej płaciła przelewami bankowymi.

Co miesiąc składała wszystkie dokumenty do Urzędu Skarbowego w Elblągu w celu zwrotu podatku VAT. Urząd Skarbowy w Elblągu przeprowadzał kontrolę każdego miesiąca – nie było żadnych zastrzeżeń. Zwrot VAT otrzymywała przez cztery miesiące. Po czterech miesiącach działalności, mimo że wszystkie dokumenty złożyła, zwrot VAT został zatrzymany z powodu wysokiej kwoty i konieczności przeprowadzenia szczegółowej kontroli.

Od października 2000 r. rozpoczęto kontrolę oryginałów przez UKS w Elblągu, które trwały do marca 2003 r. Wynikało z nich, że za towar płacono z VAT, a za granicą pani Łucja S. sprzedawała towar po cenie netto (bez VAT) plus 3–5% marży. Okazało się jednak, że z powodu zatrzymania VAT firma straciła płynność finansową i w 2001 r. zawieszono działalność firmy.

W marcu 2003 r. UKS zakończył kontrolę. W żadnym protokole nie stwierdzono, że firma posiada fałszywe faktury zakupu. Nie stwierdzono też nigdy rozbieżności między fakturami eksportowymi a towarem w samochodzie w czasie odpraw celnych w Warszawie. Nie stwierdzono nigdy rozbieżności na granicy przy wyjeździe. Nie stwierdzono też, że towar nie wyjechał za granicę – nie podważono wiarygodności SAD. Nie stwierdzono, że samochód z towarem wrócił do kraju. Pani Łucja nigdy nie importowała żadnego towaru do kraju. Pieniądze ze sprzedaży, dolary, zawsze były wpłacane do banku, a następnie przelewami płaciła nimi za towar. Rosyjskie służby celne potwierdzały wjazd jej samochodu z towarem zawsze po odprawie celnej w Polsce.

Z towarem do Rosji pani Łucja S. wjeżdżała dwadzieścia trzy razy, na co ma potwierdzenie, a trzy razy wiozła w samochodzie towar do Litwy – wtedy na granicy rosyjskiej dokonywała odprawy tranzytowej.

Tymczasem UKS w Elblągu stwierdził, że jej odbiorcy, to jest osoby fizyczne, nie są zarejestrowane w biurze podatkowym w swoim kraju, a więc nie istnieją. Uznano, że towar wywieziony za granicę sprzedano w kraju, mimo że byłoby to fizycznie niemożliwe.

Pani Łucja S. odwoływała się do wyższych instancji. Bez skutku. Sądzę, że jej dokumenty nie są dokładnie przebadane, ponieważ w zarzutach UKS jest wiele sprzeczności. UKS twierdzi, że towar nie wyjechał za granicę, mimo to nie podważa wiarygodności SAD oraz urzędowego potwierdzenia wjazdu do Federacji Rosyjskiej przez Urząd Celnny w Bagrationowsku – dokumenty w aktach. Ponadto UKS zarzuca, że na granicy nie było powtórnej rewizji, mimo że na stronie 5 SAD jest adnotacja granicznego urzędu celnego (zob. wyciąg z kontroli powtórnej). Wszystkie zastrzeżenia uwzględniono w odwołaniu do NSA.

Powstają pytania. Czy jest eksportem, jeśli towar wywieziony jest za granicę – na to są wszystkie dokumenty – i sprzedany osobie fizycznej, która w swoim kraju nie prowadzi działalności gospodarczej? Na jakiej podstawie Urząd Skarbowy w Elblągu, a następnie Izba Skarbowa w Olsztynie uważają, że towar wywieziony za granicę – na co są wszystkie niezbędne dokumenty – został sprzedany w kraju? Czy polski eksporter odpowiada za kontrahenta, od którego kupił towar – są faktury oraz przelew bankowy zapłaty – a który sam zakupił towar od firmy, też ma na to fakturę, kiedy tylko ta ostatnia nie ma udokumentowanego pochodzenia towaru?

Panie Ministrze, uprzejmie proszę o wyjaśnienie i o zajęcie się tą sprawą. Dołączam niezbędne dokumenty*: decyzję Izby Skarbowej w Olsztynie, odwołanie – skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyj-

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

nego w Olsztynie, wyrok WSA w Olsztynie, skargę kasacyjną do NSA w Warszawie, potwierdzenie dokonania powtórnej rewizji celnej, pismo urzędowe z urzędu w Bagrationowsku z tłumaczeniem, wyciąg z internetu z ewidencji mieszkańców Moskwy, z tłumaczeniem, świadczący o tym, że odbiorcy fizycznie istnieją.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Panie Ministrze, zwróciła się do mnie pani Ewa Kaczka z Kłobucka, opisując swoją dramatyczną sytuację rodzinną związaną z chorobą jej męża Ryszarda. Od 2000 r. choruje on na epilepsję, stan jego zdrowia pogarsza się, stąd konieczna jest opieka osoby drugiej. Niestety, komisja lekarska ZUS nie podzieliła opinii lekarza prowadzącego, uznając, że pan Ryszard Kaczka jest zdolny do samodzielnej egzystencji. Orzeczenie to zamknęło drogę o ubieganie się o dodatek pielęgnacyjny, który dla ich rodziny byłby jedynym słusznym rozwiązaniem (pani Ewa mogłaby zrezygnować z pracy i zająć się wyłącznie opieką nad mężem).

Panie Ministrze, dołączam pismo pani Ewy Kaczki do pana oraz dokumentację choroby jej męża*. Ufam, że Pan Minister pomoże znaleźć wyjście z tej sytuacji.

Czesław Ryszka

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry oraz do komendanta głównego Policji Marka Bienkowskiego

W nawiązaniu do uprzednio skierowanych oświadczeń w sprawie Cechu Krawców i Rzemiosł Odzieżowo-Włókienniczych w Częstochowie – w sporze z Cechem Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości – otrzymałem kolejne dokumenty w sprawie zawiadomień o popełnieniu przestępstwa. Na skutek tych zawiadomień o popełnieniu przestępstwa toczą się następujące śledztwa:

— zawiadomienie z dnia 7 marca 2005 r. – śledztwo prowadzi Komenda Miejska Policji w Katowicach, a nadzoruje je Prokuratura Rejonowa Katowice Centrum Zachód w Katowicach, sygnatura akt 4Ds 1629/06/Z;

— zawiadomienie z dnia 14 marca 2005 r. – śledztwo prowadzi Komisariat I Policji w Częstochowie, a nadzorowała je Prokuratura Rejonowa Częstochowa Północ w Częstochowie, następnie Prokuratura Rejonowa Częstochowa Południe w Częstochowie, obecnie zaś śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa Częstochowa Południe w Częstochowie, sygnatura akt 2Ds 551/06.

— zawiadomienie z dnia 11 listopada 2005 r. – postępowanie prowadzi Prokuratura Rejonowa Częstochowa Północ w Częstochowie, sygnatura akt 4Ds 240/05; prokuratura wydała postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa, sąd nie uwzględnił zażalenia na to postanowienie, zwrócono się więc do ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego o kasację postanowienia sądu;

— zawiadomienie z dnia 21 lutego 2006 r. – śledztwo prowadził Komisariat I Policji w Częstochowie, nadzorowała Prokuratura Rejonowa Częstochowa Południe w Częstochowie, obecnie zaś śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa Częstochowa Południe w Częstochowie łącznie ze śledztwem o sygnaturze akt 2Ds 551/06;

— zawiadomienie z dnia 22 sierpnia 2006 r. – śledztwo prowadzi Komisariat I Policji w Częstochowie, a nadzoruje Prokuratura Rejonowa Częstochowa Północ w Częstochowie, sygnatura akt 1Ds 2234/06.

Ze wszystkimi tymi zawiadomieniami o popełnieniu przestępstwa wiąże się zasadnicza kwestia: kiedy i na mocy jakiej decyzji powstał Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Częstochowie? Pomimo, że wszystkie zawiadomienia zostały uzasadnione dokumentami, z których jednoznacznie wynika, kiedy i na mocy jakiej decyzji powstał Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Częstochowie, osoby prowadzące śledztwa zdają się tego nie zauważać. Zapewne rozstrzygnięcie tej kwestii zgodne z dokumentami spowodowałoby sankcje karne dla osób wymienionych w zawiadomieniach o popełnieniu przestępstwa oraz uszczuplenie majątku, nieruchomości, którymi aktualnie rozporządza Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Częstochowie. Czy do tego nie chce dopuścić grupa policjantów i prokuratorów?

Z dotychczasowego przebiegu śledztwa wynika, że śledztwa mają charakter pozorowany i ich celem jest nie ustalenie prawdy, a jedynie znalezienie sposobu na ich umarzenie lub długie prowadzenie, prowadzenie do momentu, aż Cech Krawców i Rzemiosł Odzieżowo-Włókienniczych przestanie istnieć, a wraz z nim zniknie problem prowadzonych śledztw – śledztwa są prowadzone w sposób przewlekły, niezrozumiały, nieskuteczny i umarzone ze względu na nieracjonalne przesłankami.

To przekonanie uzasadniam przykładem dwóch śledztw.

Pierwsze śledztwo, śledztwo w sprawie o sygnaturze akt 2Ds 551/06, jest prowadzone przez około półtora roku. W tym czasie prowadzący śledztwo trzykrotnie wydali postanowienie o umorzeniu śledztwa, które następnie zostały uchylone przez Prokuraturę Okręgową w Częstochowie. Pomimo tego, że zasadniczą kwestią dla tego śledztwa było ustalenie daty i decyzji, na mocy której powstał Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Częstochowie, osoby prowadzące śledztwo takiego ustalenia nie dokonały. Zachodzi pytanie: dlaczego? I kolejne pytanie: dlaczego Prokuratura Okręgowa w Częstochowie takiego ustalenia nie zleciła prowadzącym śledztwo i nie wyegzekwowała tego od nich? Wniosek: zarówno osoby prowadzące śledztwo, jak i Prokuratura Okręgowa w Częstochowie nie są zainteresowane ustaleniem prawdy i ukaraniem osób wymienionych w tych zawiadomieniach o popełnieniu przestępstwa z dnia 14 marca 2005 r. i z dnia 21 lutego 2006 r.

Po drugie, śledztwo w sprawie o sygnaturze akt 4Ds 1629/06 prowadzi Prokuratura Rejonowa Katowice Centrum Zachód w Katowicach na polecenie Prokuratury Okręgowej w Katowicach. Prokuratura rejonowa 20 września 2006 r. wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa. W odczuciu Cechu Krawców i Rzemiosł Odzieżowo-Włókienniczych w Częstochowie uzasadnienie do tego postanowienia to po prostu bubel prawniczy. Zeznania świadków Jana Hadriana i Mieczysława Rydzewskiego są sprzeczne z ustaleniami dokonanymi w toku śledztwa: „I tak Cech Rzemiosł Różnych powstał na mocy decyzji Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Handlu i Usług w Częstochowie z dnia 24 marca 1982 r., nr HU IV-7657/39/82”. To,

że Jan Hadrian i Mieczysław Rydzewski, składając wniosek do Sądu Rejonowego w Katowicach o wpisanie ich cechu do rejestru sądowego, posłużyli się „oświadczeniem”, które według nich zawierało datę powstania tak zwanego pierwotnego Cechu Rzemiosł Różnych, to jest 1954 r., nie ma żadnego logicznego wytłumaczenia. Przecież dokonywali czynności związanych z wpisaniem do rejestru sądowego swojego cechu, a nie cechu pierwotnego.

Jeżeli dokumentami na okoliczność powstania Cechu Rzemiosł Różnych dysponuje Cech Krawców i Rzemiosł Odzieżowo-Włókienniczych, to trudno uznać, że tymi dokumentami nie dysponował Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych, gdy dokonywał czynności związanych z wpisaniem swojego cechu do rejestru sądowego. Tym bardziej, że dokumenty te, zgodnie z zarządzeniem nr 7 prezesa Centralnego Związku Rzemiosła z dnia 23 grudnia 1977 r. oraz ustawą o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach – jednolity tekst w Dzienniku Ustaw nr 171 z 2002 r. – winny być obowiązkowo, pod sankcjami karnymi, przechowywane przez okres pięćdziesięciu lat od chwili ich powstania. Z tego wynika, że Jan Hadrian i Mieczysław Rydzewski, składając wniosek o wpisanie Cechu Rzemiosł Różnych do rejestru sądowego, świadomie podali nieprawdę co do daty powstania tego cechu oraz nieprawdę co do składu osobowego komitetu założycielskiego tegoż cechu. Z postanowienia o umorzeniu śledztwa wynika, że Jan Hadrian i Mieczysław Rydzewski, zeznając w śledztwie jako świadkowie, nie dokonali sprostowania nieprawdziwych danych zawartych w „oświadczeniu” Cechu Rzemiosł Różnych z dnia 27 lipca 2001 r., a tym samym złożyli fałszywe zeznania.

I ostatnia sprawa związana z omawianym śledztwem. W postanowieniu Prokuratury Rejonowej Katowice Centrum Zachód w Katowicach z dnia 15 kwietnia 2005 r. o odmowie wszczęcia śledztwa zauważono dwa błędy, o których Cech Krawców i Rzemiosł Odzieżowo-Włókienniczych w Częstochowie powiadomił prokuraturę rejonową pismem z dnia 31 sierpnia 2006 r., ldz. 7/08/06. Niestety, błędy zostały powtórzone w postanowieniu o umorzeniu śledztwa z dnia 28 września 2006 r. Dlaczego? Czyżby postanowienie o umorzeniu śledztwa powstało w innym ośrodku niż prokuratura, do której skierowano pismo z dnia 31 sierpnia 2006 r.?

Mając na uwadze, że opisane wcześniej śledztwa są prowadzone również przez policjantów, uprzejmię proszę o zainteresowanie tymi śledztwami komendanta głównego Policji, tym bardziej że szereg naszych zastrzeżeń odnośnie do prowadzonych śledztw dotyczy działalności policjantów.

W załączeniu przedkładam kserokopię postanowienia Prokuratury Rejonowej Katowice Centrum Zachód w Katowicach z dnia 28 września 2006 r. o umorzeniu śledztwa oraz kserokopię pisma z dnia 31 sierpnia 2006 r., ldz. 7/08/06, które skierowane zostały do wspomnianej prokuratury.*

Czesław Ryszka

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Legutkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Uchwalona w 1997 r. ustawa o ochronie zwierząt w rozdziale 11 wprowadza kilka typów przestępstw obwarowanych sankcjami karnymi, z karą bezwzględnego pozbawienia wolności włącznie. Szczególnie istotny w katalogu przestępstw ustawy jest art. 35 dotyczący zabicia zwierzęcia.

W powszechnej opinii społecznej przepisy te nie są dostatecznie realizowane – świadczą o tym liczne artykuły prasowe oraz reportaże telewizyjne, a także liczba zgłoszeń kierowanych do organizacji społecznych, których zadaniem statutowym jest ochrona zwierząt. Oskarżonych o przestępstwa z ustawy o ochronie zwierząt spotyka niemal zawsze grzywna, czyli najłagodniejszy rodzaj kary z ustawowo przewidzianych. Problemy z realizowaniem ustawy zaczynają się jeszcze wcześniej, na etapie działań prokuratury. Z informacji udzielonych mi przez przedstawicieli Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami wynika, że wnioski o popełnienie przestępstwa najczęściej kończą się postanowieniem o odmowie wszczęcia postępowania.

W związku z przedstawioną sytuacją zwracam się o zlecenie przeprowadzenia kompleksowej kontroli wykonywania przepisów ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 r., ze szczególnym uwzględnieniem zasadności postanowień o odmowie wszczęcia postępowania oraz postanowień o umorzeniu postępowania w sprawach, których podstawą prawną są przepisy karne tejże ustawy.

Ryszard Legutko

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Legutkę

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Obywatele Polski, którzy przez pewien czas przebywali na terytorium USA, nie uzyskując jednak obywatelstwa tego kraju, wciąż pozbawieni są pełnego dostępu do świadczeń z rent rodzinnych (małżeńska, wdowia, sieroca lub rodzicielska), wypłacanych przez Stany Zjednoczone w ramach amerykańskiego systemu ubezpieczenia społecznego Social Security. Polacy, którzy nie uzyskali obywatelstwa USA, muszą wykazać się w tym celu przynajmniej pięcioletnim okresem zamieszkiwania w USA, aby renta mogła być wypłacana także podczas ich pobytu w ojczyźnie. Dla obywateli wielu państw europejskich (Niemcy, Włochy, Portugalia, Finlandia, Belgia, Austria, Francja, Szwecja, Wielka Brytania, Hiszpania, Grecja, Norwegia, Irlandia i Luksemburg) wymóg ten został zniesiony na podstawie bilateralnych umów międzynarodowych z USA.

W 2003 r. Stany Zjednoczone zaproponowały Polsce zawarcie takiej kompleksowej umowy o zabezpieczeniu społecznym. Umowa ta nie została jednak do tej pory zawarta.

Wskazywane przez ministerstwo przyczyny takiej decyzji – formułowane również w odpowiedzi na oświadczenia parlamentarzystów poprzedniej kadencji, marszałka Longina Pastusiaka oraz senatora Józefa Sztorca – dotyczyły rozmiarów skutków finansowych podpisania takiej umowy przez Polskę (w związku z możliwością sumowania okresów ubezpieczenia w Polsce i USA).

W związku z przedstawioną sprawą, istotną dla wielu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, proszę o przedstawienie wyników szacowania skutków finansowych zawarcia takiej umowy oraz o informację o wszczęciu procedur w celu skierowania do prezesa Rady Ministrów wniosku o zgodę na rozpoczęcie negocjacji umowy międzynarodowej.

Ryszard Legutko

Oświadczenie złożone przez senator Elżbietę Gelert

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

W związku z informacjami, iż ma się dokonać – wskutek niewykorzystania około 400 milionów zł – kolejna nowelizacja ustawy z dnia 15 kwietnia 2005 r. o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej, uprzejmie proszę, aby nowelizacja ta uwzględniała konieczność przekazania większych kwot szpitalom, które dotychczas mogły skorzystać jedynie z dotacji przewidzianej przywołaną ustawą. Chodzi o publiczne zakłady opieki zdrowotnej, które mimo wykonania względem swoich pracowników tak zwanej ustawy 203, nie posiadały zadłużenia kwalifikującego do uzyskania pożyczki umarzalnej w dużej części.

Jeśli porównać kwoty przeznaczone dotychczas na pożyczki i na dotacje, to okaże się, że stosunek wysokości środków możliwych do uzyskania w ramach dotacji jest rażąco niski. Jest to rozwiązanie z gruntu niesprawiedliwe i naruszające konstytucyjną zasadę równości wobec prawa. Istotą ustawy restrukturyzacyjnej było przecież zrekompensowanie szpitalom kosztów związanych z tak zwaną ustawą 203, która spowodowała we wszystkich jednostkach pogorszenie wyniku finansowego. Zaznaczyć też trzeba, że część szpitali, które uprawnione były jedynie do dotacji, poniosła, z racji swojej wielkości i liczby zatrudnionych osób, znacznie wyższe koszty niż niewielkie jednostki, które z różnych przyczyn, w tym błędów w zarządzaniu, zadłużyły się na tyle, iż skorzystały z umarzalnej pożyczki.

Jak wiadomo, w Ministerstwie Zdrowia dobiegają końca prace nad ustawą o sieci szpitali. Dobrze byłoby mieć na uwadze i to, że pozostałe do rozdysponowania środki, o których wspomniałam na wstępie, winny trafić do jednostek perspektywicznych, to jest znajdujących się w planowanej sieci szpitali.

Jak wiadomo, sytuacja w służbie zdrowia jest trudna. Niedopuszczalne jest zatem wydatkowanie 400 milionów zł z ustawy restrukturyzacyjnej w sposób nieprzemyślany i dokonywanie nowelizacji po to tylko, aby upłynnić zarezerwowane w budżecie środki finansowe.

Proponuję więc, aby co najmniej 200 milionów zł przeznaczyć na zwiększenie dotacji dla tych szpitali, które z racji braku zadłużenia mogły skorzystać jedynie z tej formy rekompensaty. Rozważyć też należy, czy niewykorzystane środki nie powinny być kierowane jedynie do szpitali objętych planowaną siecią.

Oczekuję stanowiska w tej sprawie.

Z poważaniem
Elżbieta Gelert
senator RP

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Rockiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna oraz do ministra budownictwa Antoniego Jaszczyka

Szanowni Panowie Ministrowie!

W świetle posiadanych przeze mnie informacji w kwietniu 2004 r. na podstawie pozwolenia na budowę wydanego 28 sierpnia 2003 r., uprawomocnionego 29 października 2003 r. rozpoczęła się realizacja projektu inwestycyjnego pod nazwą: pensjonat w Sopocie przy ul. Parkowej 67/69.

W 2004 r. wykonano niezbędne roboty przygotowawcze, wycinki i przesadzenia drzew, odwodnienia terenu pod wykonanie fundamentów. Zrealizowano fundamenty dwu budynków i prowadzono prace stanu surowego jednego z nich. Ze względu na decyzję właściciela o rezygnacji z budowy łącznika i wprowadzeniu zmian funkcjonalnych wykonano projekt zamienny i 17 sierpnia 2004 r. złożono wniosek o wydanie zamiennego pozwolenia na budowę. Jednocześnie w oczekiwaniu na jego wydanie ograniczono prace budowlane do wykonania tych części, które objęte były pierwotnym pozwoleniem i nie zmieniały swojej formy w dokumentacji zamiennej.

Niezależnie od prowadzonych prac budowlanych w urzędach i sądach trwał (i trwa nadal) cały ciąg wydawania decyzji administracyjnych i wyroków sądowych związanych z protestem sąsiadów (z zawodu prawników), którzy wykorzystując uchybienia proceduralne UM Sopot, nadal oprotestowują kluczowe decyzje. Między innymi na skutek ich działań jesienią 2004 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny wstrzymał budowę postanowieniem, którego wykonanie po miesiącu (po odwołaniu złożonym przez inwestora) zawiesił.

W 2005 r. ograniczono, a następnie wstrzymano roboty ze względu na przeciągające się sprawy formalnoprawne związane z opisanym oczekiwaniem na wydanie zamiennego pozwolenia na budowę oraz oczekiwaniem na rozstrzygnięcie w sprawie zażalenia wspomnianych sąsiadów w przedmiocie niedopuszczalności odwołania od decyzji prezydenta miasta Sopotu nr UA-VIII/7353/375/03 z dnia 28 sierpnia 2003 r. (pierwotne pozwolenie na budowę).

Pierwotne pozwolenie na budowę w dalszym ciągu jest ostateczne i na jego podstawie prace mogłyby być prowadzone, jednak ze względu na wymienione planowane zmiany w dokumentacji podstawowy zakres robót, nieobjęty nimi, został wyczerpany w 2005 r.

Urząd Miasta Sopot nadal nie wydał jednak zamiennego pozwolenia na budowę. Według urzędu miasta wprowadzone do projektu zmiany prowadzą do wydzielenia lokali mieszkalnych z własnymi węzłami sanitarnymi oraz aneksami kuchennymi, co powoduje, że obiekt traci charakter pensjonatu, a staje się obiektem mieszkalnym wielorodzinnym.

Pragnę spytać Panów Ministrów o dwie sprawy.

Dlaczego tak długo trwają procedury związane z wydaniem zamiennego pozwolenia na budowę?

Jakie przepisy wskazują, że lokale znajdujące się w pensjonatach nie mogą mieć odrębnych węzłów sanitarnych i aneksów kuchennych?

Z poważaniem
Marek Rocki

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Rockiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna oraz do komendanta głównego Policji Marka Bienkowskiego

Szanowny Panie Ministrze! Szanowny Panie Komendancie!

Zgodnie z obowiązującym stanem prawnym etat Policji określają: art. 21 ustawy budżetowej 2006, definiujący ogólną liczbę policjantów, oraz komendant główny Policji, który w ślad za art. 12 ust. 2 ustawy o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. określił zasady naliczeń etatów w Policji, wydając zarządzenie nr 21 komendanta głównego Policji z dnia 15 listopada 2001 r. w sprawie zasad naliczeń etatowych w Policji (Dziennik Urzędowy KGP z dnia 19 listopada 2001 r.).

W myśl tych zasad liczba policjantów operujących na danym terenie aż w 65% jest zależna od liczby ludności. Jednak w przypadku Warszawy, a w szczególności Śródmieścia, liczba zameldowanych mieszkańców nie jest wystarczającym odzwierciedleniem potencjalnych zagrożeń dla porządku publicznego. Centrum Warszawy to miejsce, w którym znajdują się liczne biurowce firm zatrudniających tysiące pracowników, to tu prowadzą swą działalność uczelnie wyższe (wspomnę jedynie o Uniwersytecie Warszawskim i Politechnice Warszawskiej, kształcących około sto tysięcy studentów, a przecież uczelni mających swe siedziby w Śródmieściu jest więcej), tu koncentrują się liczne miejsca rozrywki, banki, restauracje, kina, centra handlowe, muzea i hotele. To w Śródmieściu najliczniej pojawiają się odwiedzający stolicę turyści krajowi i zagraniczni. Co więcej, to Śródmieście jest miejscem, w którym odbywają się różnorodne demonstracje gromadzące tysiące uczestników.

Do 1999 r. w Śródmieściu działało pięć komisariatów terenowych oraz dwa specjalistyczne w postaci placówek kolejowych znajdujących się przy dworcach Warszawa Gdańska i Centralna. Do tego też roku w jednostce śródmiejskiej pracowało dziewięćset trzydziestu sześciu funkcjonariuszy. Po reformie 1999 r. uszczuplono stan kadrowy do liczby czterystu trzydziestu etatów, likwidując jednocześnie komisariaty podległe komendzie, przekształcając w jeden Komisariat Policji Warszawa Śródmieście.

Osoby odwiedzające i pracujące w Śródmieściu w znaczącej części nie są mieszkańcami tej części miasta, a co więcej, wiele z tych osób w ogóle nie mieszka w Warszawie. Z tego powodu mieszkańcy Śródmieścia stolicy odczuwają znaczący niedobór liczby policjantów, którzy pomimo swej aktywności nie są w stanie systematycznie, prewencyjnie patrolować ulic i miejsc zagrożonych zakłócaniem porządku publicznego. W praktyce policjanci są w stanie reagować jedynie na najbardziej jaskrawe przejawy łamania prawa. Prowadzi to do poczucia bezkarności i dalekie jest od możliwości realizacji sławnej z Nowego Jorku „opcji zerowej”. Tylko w jednym dniu, 30 września tego roku śródmiejscy policjanci podjęli dwieście trzydzieści cztery interwencje, co mimo relatywnie bardzo małego zasięgu terytorialnego stanowi znacząco więcej niż 10% wszystkich interwencji w całej Warszawie.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra i do Pana Komendanta z następującymi pytaniami.

Na jakim etapie są prace związane z nowelizacją zarządzenia nr 21 komendanta głównego Policji?

Czy możliwe jest zwiększenie wagi „stołeczności” w algorytmie podziału etatów z 1% na przykładowo 2%, kosztem wagi przyznanej „obszarowi” (dotychczas 2%)?

Z poważaniem
Marek Rocki

Oświadczenie złożone przez senator Urszulę Gacek

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Wojciecha Jasińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W dniu 10 października br. powiedział Pan, że tegoroczne przychody z prywatyzacji wyniosą 1 miliard zł. Jest to kolejna obniżka prognozy. Spodziewana kwota jest aż pięciokrotnie mniejsza od zapisanych na ten rok w budżecie 5,5 miliarda zł, a do końca września br. ministerstwu udało się uzyskać 514,5 miliona zł brutto, czyli 9,35% założonej kwoty.

Uzyskanie 1 miliarda zł, Pana zdaniem, będzie możliwe między innymi dzięki sprzedaży zakładów wielkiej syntezy chemicznej. Na ile realna jest prognoza Ministerstwa Skarbu Państwa, biorąc pod uwagę fakt, że nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje co do prywatyzacji wszystkich branż pod uwagę spółek ciężkiej chemii?

Dzisiaj wiemy, że do połowy listopada powinna zostać zamknięta transakcja sprzedaży przez Naftę Polską SA akcji Zakładów Chemicznych Zachem SA i akcji Zakładów Chemicznych Sarzyna SA. Z tego tytułu do Skarbu Państwa wpłynie łącznie 324,5 mln zł, odpowiednio 244,5 miliona zł i 80 milionów zł. Niestety, nadal nie mamy pewności, że przed końcem roku dojdzie do prywatyzacji Zakładów Azotowych Kędzierzyn SA i Zakładów Azotowych w Tarnowie-Mościcach SA.

Mnie szczególnie bliskie są losy Zakładów Azotowych w Tarnowie-Mościcach SA, ponieważ są one największym pracodawcą w regionie tarnowskim, który reprezentuję.

W ubiegłym tygodniu Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów warunkowo podjął decyzję o przejęciu kontroli przez PCC nad zakładami azotowymi w Tarnowie oraz Kędzierzynie. Teraz sprzedaż akcji obu podmiotów uzależniona jest do zgody Rady Ministrów oraz ministra skarbu państwa. Ostateczny termin wyrażenia zgód upływa 3 listopada bieżącego roku. Jakże konkretnie kroki w ciągu najbliższych czternastu dni zamierza podjąć MSP, aby nie stracić poważnej szansy na dobrą prywatyzację zakładów azotowych?

Niepokojąco brzmi ostatni komunikat MSP, który głosi, że trwają analizy umów prywatyzacyjnych podpisanych przez Naftę Polską SA z inwestorem – firmą Petro Carbo Chem AG.

W mojej opinii inwestor strategiczny wydaje się być zdeterminowany w doprowadzeniu do finału prywatyzacji Zakładów Azotowych w Tarnowie-Mościcach SA, o czym świadczy zarówno uzgodniona cena za spółkę w wysokości 365,76 miliona zł, jak również wpłacona zaliczka w wysokości 70 milionów zł.

Czy w przypadku odstąpienia strony polskiej od prywatyzacji ministerstwo jest przygotowane na to, że PCC może wystąpić na drogę postępowania arbitrażowego w związku z wniesioną zaliczką?

Urszula Gacek
senator RP

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do marszałka Sejmu Marka Jurka

Szanowny Panie Marszałku!

Demokracja – jak zgodnie sądzą współcześni myśliciele polityczni, filozofowie, socjologowie, historycy, ale przede wszystkim zwykli ludzie, obywatele – jest najlepszym ustrojem politycznym, w którym źródło władzy stanowi wola większości obywateli. Istotą demokracji jest to, że władza wybierana jest w wolnych i uczciwych wyborach. To legalnie wybrani przedstawiciele Narodu tworzą tę władzę.

Wszyscy ci, którzy zostali wybrani w prawomocnych wyborach, reprezentują Naród. Nie są oni związani żadnymi instrukcjami wyborców, i to oni, i tylko oni, są prawdziwymi reprezentantami Narodu. Posłowie i senatorzy. Ich moc, czy też niemoc, świadczy o tym, jak silny jest Naród.

W ostatnich tygodniach z największym niepokojem obserwowałem i obserwuję nadal dyskusję na temat tak zwanych taśm Beger. Dyskusja ta, prowadzona w niezwykle zapalczym tonie z bardzo emocjonalnymi tezami, wzbudziła we mnie głęboki niesmak przede wszystkim ze względu na jej formę. W jej treści nie mogłem się jednak doszukać zasadniczej rzeczy, odpowiedzi na ciągle nurtujące mnie pytanie: czy można w majestacie prawa podstępnie podsłuchiwać i filmować legalnie wybranego przedstawiciela Narodu – posła czy senatora?

Zastanawiając się nad polityczną wymową całego zdarzenia, starałem się wartościować moralnie z niego wypływający. I w tym aspekcie szukałem odpowiedzi rozpatrując całą sprawę. Ilekroć jednak zbliżałem się do końcowych wniosków, nie opuszczało mnie uczucie niesmaku i niedosytu. Nie uzyskawszy jednoznacznej odpowiedzi na powyższe pytanie, chcę uprzejmie prosić Pana Marszałka o odpowiedź na to i następne pytania:

Czy jako przedstawiciel Narodu, będąc na terenie polskiego parlamentu, muszę obawiać się, że mogę być podsłuchiwany i podstępnie filmowany?

Czy każdy, a w szczególności na przykład służby specjalne obcych, wrogich Polsce państw, mogą bez żadnych przeszkód podsłuchiwać i podstępnie filmować posłów i senatorów na terenie polskiego parlamentu?

Czy muszę obawiać się, że wszystkie czynności porannej czy też wieczornej toalety, wykonywane w moim pokoju w hotelu poselskim, czyli jednak na terenie polskiego parlamentu, mogą być rejestrowane, zarówno dźwięk, jak i obraz?

Czy Pan Marszałek w swoim pokoju w hotelu sejmowym także może być inwigilowany z ukrycia?

Jakie służby państwowe powinny stać na straży nietykalności i prywatności, na terenie polskiego parlamentu, swych legalnie i prawomocnie wybranych przedstawicieli, posłów i senatorów? Czy stoją?

Czy muszę obawiać się, że podstępnie sfilmowane i nagrane czynności z mojego życia na terenie polskiego parlamentu czy też pokoju hotelu poselskiego mogą być w przyszłości wykorzystane przeciwko mnie?

Jakie czynności zamierza Pan Marszałek podjąć, aby przedstawiciele Polskiego Narodu – posłowie i senatorzy, nie byli narażeni na terenie polskiego parlamentu na podstępną inwigilację?

Proszę w tym miejscu przyjąć moje podziękowanie za wnikliwe zajęcie się tą sprawą i udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Z wyrazami głębokiego szacunku
Jarosław Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do marszałka Senatu Bogdana Borusewicza

Szanowny Panie Marszałku!

Demokracja – jak zgodnie sądzą współcześni myśliciele polityczni, filozofowie, socjologowie, historycy, ale przede wszystkim zwykli ludzie, obywatele – jest najlepszym ustrojem politycznym, w którym źródło władzy stanowi wola większości obywateli. Istotą demokracji jest to, że władza wybierana jest w wolnych i uczciwych wyborach. To legalnie wybrani przedstawiciele Narodu tworzą tę władzę.

Wszyscy ci, którzy zostali wybrani w prawomocnych wyborach, reprezentują Naród. Nie są oni związani żadnymi instrukcjami wyborców, i to oni, i tylko oni, są prawdziwymi reprezentantami Narodu. Posłowie i senatorzy. Ich moc, czy też niemoc, świadczy o tym, jak silny jest Naród.

W ostatnich tygodniach z największym niepokojem obserwowałem i obserwuję nadal dyskusję na temat tak zwanych taśm Beger. Dyskusja ta, prowadzona w niezwykle zapalczym tonie z bardzo emocjonalnymi tezami, wzbudziła we mnie głęboki niesmak przede wszystkim ze względu na jej formę. W jej treści nie mogłem się jednak doszukać zasadniczej rzeczy, odpowiedzi na ciągle nurtujące mnie pytanie: czy można w majestacie prawa podstępnie podsłuchiwać i filmować legalnie wybranego przedstawiciela Narodu – posła czy senatora?

Zastanawiając się nad polityczną wymową całego zdarzenia, starałem się wartościować moralnie z niego wypływający. I w tym aspekcie szukałem odpowiedzi rozpatrując całą sprawę. Ilekroć jednak zbliżałem się do końcowych wniosków, nie opuszczało mnie uczucie niesmaku i niedosytu. Nie uzyskawszy jednoznacznej odpowiedzi na powyższe pytanie, chcę uprzejmie prosić Pana Marszałka o odpowiedź na to i następne pytania.

Czy jako przedstawiciel Narodu, będąc na terenie polskiego parlamentu, muszę obawiać się, że mogę być podsłuchiwany i podstępnie filmowany?

Czy każdy, a w szczególności na przykład służby specjalne obcych, wrogich Polsce państw, mogą bez żadnych przeszkód podsłuchiwać i podstępnie filmować posłów i senatorów na terenie polskiego parlamentu?

Czy muszę obawiać się, że wszystkie czynności porannej czy też wieczornej toalety, wykonywane w moim pokoju w hotelu poselskim, czyli jednak na terenie polskiego parlamentu, mogą być rejestrowane, zarówno dźwięk, jak i obraz?

Czy Pan Marszałek w swoim pokoju w hotelu sejmowym także może być inwigilowany z ukrycia?

Jakie służby państwowe powinny stać na straży nietykalności i prywatności na terenie polskiego parlamentu swych legalnie i prawomocnie wybranych przedstawicieli, posłów i senatorów? Czy stoją?

Czy muszę obawiać się, że podstępnie sfilmowane i nagrane czynności z mojego życia na terenie polskiego parlamentu czy też pokoju hotelu poselskiego mogą być w przyszłości wykorzystane przeciwko mnie?

Jakie czynności zamierza Pan Marszałek podjąć, aby przedstawiciele Polskiego Narodu – posłowie i senatorowie nie byli narażeni na terenie polskiego parlamentu na podstępną inwigilację?

Proszę przyjąć moje podziękowanie za wnikliwe zajęcie się tą sprawą i udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Z wyrazami głębokiego szacunku
Jarosław Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatorów Krystynę Bochenek i Władysława Sidorowicza

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Ujazdowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W imieniu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego zwrócił się do nas jego prezes z prośbą o pomoc w uzyskaniu zgody na przeznaczenie pawilonu byłego Szpitala Ujazdowskiego położonego przy alejach Ujazdowskich 6 w Warszawie na Muzeum Historii Medycyny, Klub Lekarza PTL i siedzibę stowarzyszenia. PTL od 1971 r. stara się o udostępnienie tego budynku na wspomniane cele.

Uprzejmie prosimy Pana Ministra o ustosunkowanie się do tej sprawy, która wydaje się ważna dla historii polskiej medycyny.

W załączeniu pismo prezesa PTL, merytoryczne uzasadnienie przydziału i kalendarz starań*.

Z poważaniem i wyrazami szacunku
Krystyna Bochenek
Władysław Sidorowicz

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatorów Krystynę Bochenek i Władysława Sidorowicza

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Szanowny Panie Ministrze!

W imieniu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego zwrócił się do nas jego prezes z prośbą o pomoc w uzyskaniu zgody na przeznaczenie pawilonu byłego Szpitala Ujazdowskiego położonego przy alejach Ujazdowskich 6 w Warszawie na Muzeum Historii Medycyny, Klub Lekarza PTL i siedzibę stowarzyszenia. PTL od 1971 r. stara się o udostępnienie tego budynku na wspomniane cele.

Uprzejmie prosimy Pana Ministra o ustosunkowanie się do tej sprawy, która wydaje się ważna dla historii polskiej medycyny.

W załączeniu pismo prezesa PTL, merytoryczne uzasadnienie przydziału i kalendarz starań*.

Z poważaniem i wyrazami szacunku
Krystyna Bochenek
Władysław Sidorowicz

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Gałkowskiego

Oświadczenie skierowane do prokuratora krajowego, zastępcy prokuratora generalnego RP Janusza Kaczmarka

Szanowny Panie Prokuratorze!

Jako senator RP oraz przewodniczący senackiej Komisji Ustawodawczej pragnę zwrócić się do pana z prośbą o rozważenie problematyki dotyczącej polityki prokuratorskiej w zakresie instytucji ubezwłasnowolnienia. Problematykę tę uznaję za istotną, gdyż z moich wieloletnich obserwacji adwokata czynnie wykonującego swój zawód wynika, iż bardzo często w toku różnego rodzaju postępowań przed sądami czy też organami ścigania, rezygnuje się z objęcia tą instytucją osób, które uznawane są przez prokuratorów, mimo tego, że cierpią na różnego rodzaju schorzenia o podłożu psychicznym, za osoby, które nie kwalifikują się, jako że nie stanowią bezpośredniego zagrożenia dla samych siebie, do objęcia instytucją ubezwłasnowolnienia. Tym samym nie zachodzi, zdaniem prokuratorów, potrzeba zastosowania wobec nich instytucji ubezwłasnowolnienia. Konsekwencją jest niepodejmowanie przez prokuratury działań mających na celu wszczęcie postępowania o ubezwłasnowolnienie wobec tychże osób.

W obecnych czasach niejednokrotnie dochodzi do sytuacji, że cierpiące na różnego rodzaju schorzenia umysłowe osoby, które z uwagi na ten fakt nie są w stanie w sposób właściwy kierować swym postępowaniem, wszczynają różnego rodzaju postępowania sądowe nie mające żadnych realnych podstaw w świetle obowiązującego systemu prawnego, a na ogół związane bezpośrednio z ich zaburzeniami psychicznymi. Nie ma żadnych realnych przesłanek do wszczynania tychże postępowań, a wymiar sprawiedliwości jest angażowany w konieczność wszczynania i prowadzenia postępowań, które nie mają żadnej racjonalnej podstawy. Co gorsza bardzo często dochodzi w takich przypadkach do zwolnienia tychże osób od obowiązku ponoszenia kosztów postępowania, w tym także kosztów zastępstwa procesowego, które w konsekwencji ponosi Skarb Państwa.

W tej sytuacji mamy do czynienia z podwójnym niejako problemem: z jednej bowiem strony przedmiotem postępowania staje się przykładowo spór, który nie ma żadnej realnej podstawy faktycznej ani prawnej, z drugiej zaś angażowany w to jest czas organów państwowych, które mogłyby się skoncentrować na innych postępowaniach, co bez wątpienia przyczyniłoby się do szybszego i bardziej efektywnego załatwienia spraw przez sądownictwo, prokuraturę oraz inne organy państwowe. Istotne znaczenie ma również fakt, iż z inicjatywy tychże osób wszczyna się często postępowania przeciwko osobom, które w żadnym wypadku nie powinny być stronami w tychże postępowaniach, a mimo to zużywa się niepotrzebnie ich czas, pieniądze, a niejednokrotnie i zdrowie.

Można wyobrazić sobie sytuację, w której osoba cierpiąca na istotne zaburzenia czynności psychicznych składa do organów ścigania zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez osobę, która w ogóle go nie popełniła, a zgłoszenie takie wynikało właśnie z zaburzeń psychicznych osoby zawiadamiającej. Bardzo istotne znaczenie ma również wspomniana już praktyka stosowania instytucji zwolnienia od kosztów sądowych w sprawach cywilnych wobec osób, które powinny być objęte instytucją ubezwłasnowolnienia. Dotyczy to także problemu ewentualnego ściągnięcia kosztów przez stronę wygrywającą proces, od strony, która mimo istniejących ku temu przesłanek nie została objęta instytucją ubezwłasnowolnienia i na skutek swych zaburzeń psychicznych wszczęła bezpodstawny proces. Dochodzi niejednokrotnie do sytuacji, w której zasądzone koszty w praktyce nie są ściągane, gdyż osoby, które winny być objęte instytucją ubezwłasnowolnienia, często nie są w stanie uiścić tychże kosztów.

Nie można zatem zapominać, iż instytucja ubezwłasnowolnienia ma również na celu zabezpieczenie interesu całego społeczeństwa. Po to bowiem ustanawia się opiekuna lub kuratora dla osoby ubezwłasnowolnionej, aby nie tylko nie wyrządziła ona krzywdy samej sobie, ale także po to, aby swym zachowaniem nie czyniła szkody innym. Wszczynanie bezpodstawnego procesu przez osobę, co do której zachodzą przesłanki do ubezwłasnowolnienia, szkodzi interesom wymiaru sprawiedliwości, a także innym osobom, które są w sposób przez siebie niezawiniony angażowane w postępowanie sądowe, które nie powinno mieć miejsca. Wobec tego wskazane jest, aby osoby, które nie są w stanie kierować w sposób świadomy swym postępowaniem, były objęte instytucją ubezwłasnowolnienia.

Należy podkreślić, iż rola prokuratorów w toku postępowania o ubezwłasnowolnienie jest wyjątkowo istotna. Stosownie bowiem do treści art. 546 §2 k.p.c. postępowanie o ubezwłasnowolnienie toczy się z udziałem prokuratora. Skoro zatem ustawodawca uregulował postępowanie o ubezwłasnowolnienie w ten sposób, należy wnioskować, iż prokurator – jako przedstawiciel interesu państwa, który stosownie do treści art. 2 ustawy o prokuraturze strzeże praworządności – winien czuwać nad tym, aby instytucja ubezwłasnowolnienia była prawidłowo stosowana. Tym samym prokurator jest obowiązany do działania

w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie w taki sposób, aby osoby, które nie są w stanie kierować swym postępowaniem z powodu zaburzeń czynności psychicznych, były w miarę możliwości obejmowane instytucją ubezwłasnowolnienia. Przy czym działania te nie mogą ograniczać się wyłącznie do składania odpowiednich wniosków w toku samego postępowania o ubezwłasnowolnienie. Prokuratorzy powinni, na przykład już na etapie prowadzenia postępowania przygotowawczego, podejmować odpowiednie działania, kiedy zauważą, iż wobec którejkolwiek ze stron konieczne byłoby zastosowanie instytucji ubezwłasnowolnienia. Działania takie w konsekwencji będą zmierzać do ochrony zarówno osób objętych instytucją ubezwłasnowolnienia, jak i całego społeczeństwa, którego poszczególni członkowie nie będą narażeni na wytoczenie przeciwko nim bezzasadnych procesów.

Będzie to także pożądaną z punktu widzenia dobra wymiaru sprawiedliwości. Jak bowiem wspomniałem, osoby z zaburzeniami psychicznymi kwalifikujące się do objęcia instytucją ubezwłasnowolnienia bardzo często w toku wytaczanych przez siebie bezzasadnych procesów korzystają z dobrodziejstwa instytucji zwolnienia od kosztów sądowych, które w konsekwencji ponosi Skarb Państwa. Rezultatem nieobjęcia tychże osób instytucją ubezwłasnowolnienia jest więc także uszczerbek w finansach Skarbu Państwa, gdyż środki finansowe, które mogłyby być przeznaczone na przykład na usprawnienie wymiaru sprawiedliwości, przeznaczane są na pokrycie kosztów bezzasadnego procesu. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż w ten sposób urzędnicy państwowi sprawujący wymiar sprawiedliwości (sędziowie, prokuratorzy) zamiast poświęcać czas swej pracy na zajęcie się faktycznymi problemami wymagającymi ich interwencji i rozstrzygnięcia, zużywają go na dokonywanie czynności związanych z bezzasadnymi postępowaniami, które mogłyby nie mieć miejsca, gdyby w odpowiednim momencie zastosować instytucję ubezwłasnowolnienia.

Przedstawione problemy wykazują, jak daleko idące negatywne skutki ma dotychczasowa polityka prokuratorów w zakresie stosowania instytucji ubezwłasnowolnienia. Jej zmiana może w konsekwencji przyczynić się usprawnienia wymiaru sprawiedliwości, a także do uchronienia społeczeństwa przed następstwem negatywnych działań osób kwalifikujących się do objęcia instytucją ubezwłasnowolnienia.

Z poważaniem
senator RP
Janusz Gałkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Szanowny Panie Ministrze!

Zwróciło się do mnie Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Przyjazny Transport” z Czeremchy, występując w imieniu grupy mieszkańców tej i innych miejscowości, obsługiwanych przez linię kolejową Hajnówka – Siemianówka.

Stowarzyszenie prosi o pomoc w zorganizowaniu na tej linii taniego transportu kolejowego (autobusami szynowymi). Co dla mnie istotne, wskazuje na źródła finansowania wydatków, powołując się na badania obecnego ruchu, możliwość wprowadzenia taryfy specjalnej redukującej obciążenie zniżką kolejarską i sugerując przerzucenie dotacji obecnie wspierającej przewoźnika autobusowego na tej samej trasie.

Stowarzyszenie uskarża się na niechętnie potraktowanie tej inicjatywy przez Podlaski Urząd Marszałkowski i spółkę Przewozy regionalne. Niechęć polegać ma na apriorycznym odrzucaniu argumentów prezentowanych przez stowarzyszenie bez dokładniejszego zbadania.

Szanowny Panie Ministrze! Zwracam się z serdeczną prośbą o wnikliwe zbadanie tej sprawy i poinformowanie mnie o rezultatach tych działań. Jestem przekonany o życzliwości pana ministra dla inicjatyw lokalnych, które zmierzają do unowocześnienia transportu kolejowego, zwiększają jakość ochrony środowiska i uwzględniają jednocześnie realia ekonomiczne. Stowarzyszenie „Przyjazny Transport” z Czeremchy deklaruje zamiar osiągnięcia wszystkich tych trzech celów jednocześnie.*

Z poważaniem
Stanisław Kogut

* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Szanowny Panie Ministrze!

Kieruję do Pana Ministra oświadczenie w sprawie działań podejmowanych przez władze spółki Medicat w stosunku do swoich akcjonariuszy.

Spółka Medicat, jak wynika z dokumentów, została zarejestrowana dnia 22 lutego 1990 r. w Sądzie Rejonowym, w XVI Wydziale Gospodarczym, pod numerem rejestru handlowego Dział B RHB 13785. Spółka ta wprowadziła do obrotu swoje akcje. Nabył je między innymi pan Karol Sudnik z Gdyni, który poprosił mnie o pomoc prawną w swojej sprawie. Po zapoznaniu się z informacjami o korzyściach płynących z zakupu akcji spółki Medicat, które pojawiły się w prasie, pan Sudnik pojechał do Warszawy i w biurze firmy przy Alejach Jerozolimskich dokonał zakupu akcji – na nazwisko swojego wnuka oraz własne. Przy okazji spełnił także prośbę swoich przyjaciół i dla nich zakupił jeszcze dwie akcje. Łącznie zakupił akcje na kwotę 700 tysięcy zł. Nie otrzymał jednak zmaterializowanych papierów wartościowych, a jedynie potwierdzenie zakupu akcji w postaci paragonów. Pani sprzedająca w biurze owe akcje zapewniła jednak klienta, iż wszelkie papiery niezbędne do otrzymania akcji zostaną mu przesłane w ciągu tygodnia. Minęło kilka tygodni, ale żadne dokumenty nie nadeszły.

Wnuk, który na stałe zamieszkiwał w Warszawie, odebrał swoją akcję i dysponuje do chwili obecnej akcją o nr E 0140363. Pozostałe natomiast osoby – pan Sudnik i jego znajomi – nigdy takowych papierów wartościowych nie otrzymali. Po około pół roku pan Sudnik pojechał do Warszawy, ale pod wskazanym adresem nie odnalazł spółki Medicat. Znajdowała się ona bowiem w innym miejscu, w baraku. Drzwi oczywiście były zamknięte, a pracownicy sąsiedniego biura poinformowali pana Sudnika, iż w tym biurze od wielu tygodni nikt nie urzęduje. Nie trzeba więc dodawać, iż jakiegokolwiek korzyści z zakupu akcji spółki Medicat nie ziściły się. Uprawnienie do dywidend, jakie widnieje na odwrocie jedynej akcji, którą otrzymał wnuk pana Sudnika, nie zostało nigdy zrealizowane.

Ciekawostką w sprawie może być fakt, iż, jak poinformował mnie zainteresowany, spółka Medicat została zarejestrowana na dwa nazwiska – Aleksandra Kwaśniewskiego oraz Leszka Millera. Nie jestem w stanie sprawdzić, na ile te informacje są wiarygodne, ale pan Sudnik zwrócił się z zapytaniem w przedmiocie spółki Medicat do kancelarii prezydenta Kwaśniewskiego, jednakże nie otrzymał jakiegokolwiek odpowiedzi.

W związku z powyższym proszę o udzielenie informacji odnośnie do działań spółki Medicat. Być może prowadzone było jakieś postępowanie prokuratorskie? Jak wygląda teraźniejsza działalność spółki? Jeśli spółka działa, to dlaczego nie spełniła swoich zobowiązań?

Z poważaniem
Dorota Arciszewska-Mielewczyk
senator RP

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Ziobry

Szanowny Panie Ministrze!

Kieruję do Pana Ministra oświadczenie w sprawie działań podejmowanych na rzecz zmiany przepisów tak zwanych ustaw korporacyjnych, zakwestionowanych przez Trybunał Konstytucyjny (określany dalej jako TK).

W dniu 20 października br. TK rozpatrzy wniosek Krajowej Rady Radców Prawnych, która idąc w ślady korporacji adwokackiej, kwestionuje przepisy ustaw korporacyjnych ograniczające wpływ samorządu radcowskiego na rekrutację do zawodu radcy prawnego.

Wydaje się, że rozstrzygnięcie TK nie powinno stanowić niespodzianki, ponieważ złożona skarga zawiera podobne zarzuty do tych, które pół roku temu podnieśli adwokaci. TK w orzeczeniu dotyczącym zarzutów złożonych przez adwokatów przyznał im rację. W sentencji nałożył ponadto na ustawodawcę określone obowiązki i nakazał doprecyzowanie wskazanych przepisów.

Mając na uwadze niewątpliwe pozytywne założenia, jakie przyświecały autorom pomysłu poszerzającego dostęp do zawodów prawniczych, a które zostały przez TK zakwestionowane i skierowane do poprawy przez ustawodawcę, zwracam się z zapytaniem o działania sanacyjne podjęte w tym zakresie. Minęło bowiem pół roku od pierwszego orzeczenia TK i kolejna korporacja składa do TK wnioski, a dotychczas nie zostały podjęte jakiegokolwiek działania, które miałyby na celu naprawę zakwestionowanych przepisów.

W związku z powyższym proszę o odpowiedź na następujące pytania.

Jakie działania zostały podjęte w celu sanacji przepisów ustaw korporacyjnych zakwestionowanych przez TK?

Na kiedy przewidziany jest termin zakończenia prac legislacyjnych w tym zakresie?

Czy wszystkie przepisy zakwestionowane planuje się poprawić? Jeśli nie, to sanacja których przepisów jest planowana?

Z poważaniem
Dorota Arciszewska-Mielewczyk
senator RP

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Szanowna Pani Minister!

Kieruję do Pani Minister oświadczenie w sprawie procesu legislacyjnego dotyczącego ustawy o świadczeniu pieniężnym dla małoletnich ofiar wojny 1939–1945, które pracowały przymusowo do szesnastego roku życia na terenie Polski w jej granicach sprzed 1 września 1939 r., zwanej dalej ustawą.

Powiernictwo Polskie jako organizacja pomagająca ofiarom wojny zwróciła się do mnie z prośbą o wyjaśnienie trudności legislacyjnych towarzyszących uchwalaniu wspomnianej ustawy. Jak wiadomo, trzykrotnie podejmowano próby uchwalenia projektu ustawy, ale wszystkie zakończyły się niepowodzeniem. Mimo to osoby kwalifikujące się jako małoletnie ofiary wojny nie tracą nadziei na pozytywne zakończenie procesu legislacyjnego.

Obecnie obowiązująca ustawa z dnia 31 maja 1996 r. o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i ZSRR – DzU nr 87 poz. 395 – jak również wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego obejmują jedynie osoby deportowane do pracy przymusowej poza granice Polski, a także te, które jako dzieci zostały wraz z rodzicami wywiezione lub urodziły się w czasie pracy przymusowej deportowanej matki. Zakres podmiotowy ustawy nie obejmuje zatem osób małoletnich, które przebywały na terytorium Polski przed wybuchem wojny.

W odpowiedzi pani podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej na interpelację posłów, Z. Włodkowskiego oraz M. Łuczaka z dnia 20 czerwca 2006 r. czytamy między innymi, że „resort pracy i polityki społecznej (...) dostrzega zasadność rozważenia możliwych form zadośćuczynienia szeroko definiowanym ofiarom wojny. Ciągłe żywa problematyka związana z zadośćuczynieniem ofiarom wojny i ogromne zróżnicowanie grup, które występują z roszczeniem z tytułu represji okresu wojny i lat powojennych, wskazują na konieczność potraktowania tej kwestii w sposób kompleksowy”. Ale, jak dowiadujemy się z dalszej części odpowiedzi, resort pracy i polityki społecznej nie poprzestał jedynie na poszukiwaniu owych form zadośćuczynienia, ponieważ „prace w tym zakresie zostały podjęte przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wspólnie z Urzędem do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. W tym celu powołany został przez kierownika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zespół do spraw przygotowania założeń, a następnie projektu ustawy regulującej sprawę zadośćuczynienia ofiarom wojny i osobom będącym ofiarami represji okresu powojennego, z uwzględnieniem uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 kwietnia 2006 r w sprawie zadośćuczynienia osobom, które na skutek represji za walkę o wolną Polskę żyją obecnie w bardzo trudnych warunkach materialnych”.

W związku z tym zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

Po pierwsze, w jakim stopniu zaawansowane są prace tego zespołu nad projektem ustawy regulującej kwestię zadośćuczynienia małoletnim ofiarom wojny?

Po drugie, w jakim terminie można spodziewać się przedłożenia projektu takowej ustawy?

Z poważaniem
Dorota Arciszewska-Mielewczyk
senator RP

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Biele

Oświadczenie skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego Michała Seweryńskiego

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

W związku z toczącymi się dyskusjami na temat interpretacji art. 9 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. prawo o szkolnictwie wyższym oraz art. 6 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, proszę o odpowiedź na następujące pytanie.

Czy samodzielny pracownik naukowy mający stopień doktora habilitowanego z dwóch różnych dyscyplin lub doktora habilitowanego z jednej dyscypliny naukowej, a tytuł profesora z innej dyscypliny, może być wliczany do minimalnej liczby osób zatrudnionych w dwóch różnych jednostkach organizacyjnych tej samej szkoły wyższej do prowadzenia dwóch różnych kierunków studiów lub nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego w zakresie tych dwóch różnych dyscyplin naukowych, w których jakiś pracownik naukowy ma odrębne stopnie doktora habilitowanego lub habilitację i tytuł naukowy z dwóch różnych dyscyplin naukowych, nawet jeśli te kierunki studiów prowadzone są lub stopnie naukowe nadawane są przez różne jednostki organizacyjne tej samej uczelni, w której ten samodzielny pracownik naukowy jest zatrudniony w pełnym wymiarze etatowym?

Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Po zapoznaniu się z sytuacją polskich pielęgniarek i położnych na jednolitym rynku pracy Unii Europejskiej zwracam się do Pana Ministra z prośbą o podjęcie wszelkich możliwych działań skutkujących zrównaniem wymogów dotyczących kwalifikacji polskiego średniego personelu medycznego z tymi, które dotyczą pielęgniarek i położnych z wielu innych, nowo przyjętych państw Wspólnoty.

Wprawdzie warunki dotyczące naszej akcesji są trudne do renegocjacji, jednak nie powinno być tak, aby jedna z grup zawodowych w Polsce miała zdecydowanie gorsze warunki od podobnych w krajach przyjmowanych do Unii w tym samym czasie i w ramach tego samego procesu rozszerzenia. Byłby to nie tyle przejaw jakiegokolwiek ochrony rynku pracy starych państw Unii, ile przejaw dyskryminacji wobec dużej grupy zawodowej kraju członkowskiego.

Prosiłbym o podanie, jakie działania podejmie Pan Minister w celu zmiany obecnego stanu prawnego zarówno w odniesieniu do dyrektyw Unii Europejskiej, jak i w ramach polskiego systemu prawnego.

Mieczysław Augustyn
senator RP

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Sidorowicza

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Panie Ministrze!

Dziękuję za odpowiedź na moje oświadczenie z dnia 18 września, w której zostałem poinformowany o planowanej noweli ustaw o ochronie zdrowia psychicznego.

Intencją Ministra jest stworzenie podstaw prawnych Radzie Ministrów do wydania w drodze rozporządzenia Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego. Z moich spotkań i rozmów ze środowiskami zainteresowanymi uchwaleniem tego programu wynika, że oczekiwany jest akt o randze ustawy. Przemawiać za tym mają rekomendacje Komisji Europejskiej, zawarte w zielonej księdze, i kolejne opracowania, dotyczące rosnącego znaczenia zdrowia psychicznego w polityce społecznej krajów Unii i jego wpływu na sytuację zdrowotną.

W tej sytuacji pragnę prosić Pana Ministra o odniesienie się do tych oczekiwań, a także poinformowanie, czy istnieje harmonogram prac związanych z uchwaleniem Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Jednocześnie dziękuję Panu Ministrowi za informacje o powołaniu Rady do spraw Zdrowia Psychicznego, na co trzeba było czekać wiele, wiele lat.

Z wyrazami szacunku
Władysław Sidorowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Ślusarza

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Wojciecha Jasińskiego

Składam oświadczenie w sprawie trwającego procesu prywatyzacji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Legnicy Spółka Akcyjna

Z informacji, które posiadam, wynika, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Legnicy Spółka Akcyjna w listopadzie 2000 r. wystąpiło na drogę sądową przeciwko Miejskiemu Przedsiębiorstwu Energetyki Ciepłej „Termal” Spółka Akcyjna z siedzibą w Lubinie oraz przeciwko gminie miejskiej Lubin o zwrot 56 milionów zł pożytków z tytułu bezumownego korzystania z mienia spółki, leżącego na terenie gminy miejskiej Lubin, a użytkowanego przez MPEC „Termal” SA, w której gmina miejska Lubin jest właścicielem 100% akcji. W 2006 r. powództwo zostało rozszerzone o 14 milionów zł i jego suma opiewa na kwotę około 70 milionów zł.

W listopadzie 2005 r. NSZZ „Solidarność” wystąpił z pisemnym wnioskiem do Zarządu WPEC w Legnicy SA o sądowe zabezpieczenie majątku MPEC „Termal” SA na poczet spornych należności. Uzasadnieniem dla takiego zabezpieczenia była zapowiedź, a następnie działania prezydenta Lubina i Rady Gminy Miejskiej Lubin, zmierzające do sprzedania 100% akcji MPEC „Termal” SA. Ponadto WPEC w Legnicy SA nie odzyskał około 14 milionów zł należności od Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy. Spółka podjęła działania w celu odzyskania tych należności. Między innymi podjęto nieskuteczną próbę odzyskania części należności poprzez przejęcie kotłowni Szpital, będącej w eksploatacji WPEC w Legnicy SA.

Ponadto z informacji tych wynika, że firma Fortum, uczestnicząca w procesie prywatyzacji WPEC w Legnicy SA, podjęła aktywne działania w celu kupienia 100% akcji MPEC „Termal” SA i przejęcia w eksploatację kotłowni Szpital, sprowadzając w ten sposób na WPEC w Legnicy SA zagrożenia utraty 20% rynku ciepła na terenie Legnicy oraz pozbawiając spółkę możliwości przejęcia za należności całego rynku ciepła na terenie Lubina. Zdaniem wszystkich zakładowych organizacji związkowych działających na terenie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Legnicy SA powyższe zagrożenia utraty rynku spowodują sztuczne zniżenie wartości spółki.

Stawiam następujące pytania:

1. Czy przy wycenie wartości WPEC w Legnicy SA miała zastosowanie metoda dochodowa? Jeżeli tak, to czy wycena ta uwzględnia, że WPEC w Legnicy SA uzyskuje zabezpieczenie sądowe na majątku MPEC „Termal” SA na poczet 70 milionów zł należności w kontekście toczących się postępowań sądowych przeciwko MPEC „Termal” SA i gminie miejskiej Lubin, które ponoszą solidarną odpowiedzialność?

2. Czy przy wyżej wymienionej wycenie uwzględniono sytuację, w której WPEC w Legnicy SA nie traci rynku ciepła na terenie Legnicy i odzyskuje 14 milionów zł należności od Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy w ramach podpisanej ugody na restrukturyzację zadłużenia szpitala?

3. Czy Minister Skarbu Państwa wyliczył, ile Skarb Państwa może stracić na prywatyzacji WPEC bez wcześniejszego uporządkowania spraw spółki i oddalenia zagrożeń stworzenia sztucznej konkurencji dla spółki na jej rynkach w Lubinie i Legnicy?

4. Czy zdaniem Ministra Skarbu Państwa, mając na uwadze interes Skarbu Państwa, spółki i interes społeczny, nie należy powstrzymać procesu prywatyzacji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Legnicy Spółka Akcyjna do czasu uporządkowania jej spraw?

Rafał Ślusarz

Treść

20. posiedzenia Senatu w dniu 18 października 2006 r.

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołu siedemnastego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Zatwierdzenie porządku obrad dwudziestego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o likwidacji Funduszu im. Komisji Edukacji Narodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji	
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Szaleniec	2
Zapytania i odpowiedzi	
senator Mieczysław Augustyn	2
senator sprawozdawca	
Zbigniew Szaleniec	2
senator Mieczysław Augustyn	2
senator sprawozdawca	
Zbigniew Szaleniec	2
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dodatkach mieszkaniowych	
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca	
Ewa Tomaszewska	3
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca	
Andrzej Owczarek.	4
Zapytania i odpowiedzi	
senator Elżbieta Więclawska-Sauk	4
senator sprawozdawca	
Ewa Tomaszewska	4
senator Elżbieta Więclawska-Sauk	5
senator sprawozdawca	
Ewa Tomaszewska	5
senator Mieczysław Augustyn	5
senator sprawozdawca	
Ewa Tomaszewska	5
senator Mieczysław Augustyn	5
sekretarz stanu	
w Ministerstwie Budownictwa	
Piotr Ślusarczyk	6
senator Mieczysław Augustyn	6
sekretarz stanu	
Piotr Ślusarczyk	6
senator Mieczysław Augustyn	6
sekretarz stanu	
Piotr Ślusarczyk	6
Otwarcie dyskusji	
senator Antoni Szymański.	6
senator Ewa Tomaszewska	7
senator Władysław Sidorowicz.	7
senator Mieczysław Augustyn	8
senator Zbigniew Romaszewski	9
senator Elżbieta Więclawska-Sauk	10
Zamknięcie dyskusji	
Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych	
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Trybuła	11
Otwarcie dyskusji	
senator Tomasz Misiak.	12
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Pracy	
i Polityki Społecznej	
Romuald Poliński	12
senator Tomasz Misiak.	12
podsekretarz stanu	
Romuald Poliński	13
senator Tomasz Misiak.	13
podsekretarz stanu	
Romuald Poliński	13
Zamknięcie dyskusji	
Punkt czwarty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	

ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Jarosław Chmielewski	13
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Krzysztof Piesiewicz	14
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Andrzej Duda	14
Otwarcie dyskusji	
senator Piotr Zientarski	14
Zamknięcie dyskusji	
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji o przystąpieniu Republiki Czeskiej, Republiki Estońskiej, Republiki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii i Republiki Słowackiej do Konwencji o prawie właściwym dla zobowiązań umownych, otwartej do podpisu w Rzymie w dniu 19 czerwca 1980 r., oraz do Pierwszego i Drugiego Protokołu w sprawie jej wykładni przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Luksemburгу dnia 14 kwietnia 2005 r.	
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Janusz Kubiak	15
Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych	
senator sprawozdawca	
Dariusz Bachalski	15
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Andrzej Duda	16
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	
Wznowienie obrad	
Wznowienie obrad	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o dotacji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji	
senator Marek Waszkowiak	16
Przyjęcie wniosku formalnego	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach	
senator Kazimierz Wiatr	17
Przyjęcie wniosku formalnego	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: drugie czytanie projektu apelu w sprawie potępienia przez Senat RP korupcji politycznej	
senator Stefan Niesiołowski	17
senator Krzysztof Putra	17
Wznowienie obrad	
Głosowanie nr 1	17
Odrzucenie wniosku formalnego o uzupełnienie porządku obrad o punkt: drugie czytanie projektu apelu w sprawie potępienia przez Senat RP korupcji politycznej	
Punkt szósty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak	18
Sprawozdanie mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Marek Waszkowiak	19
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jarosław Lasecki	20
senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak	20
senator Jerzy Szymura	20
senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak	20
senator Dariusz Bachalski	21
senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak	21
senator Jerzy Szymura	22
senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak	22
senator Czesław Ryszka	22
senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak	22
senator Janusz Kubiak	22
senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak	23
senator Mieczysław Augustyn	23
senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak	23
senator Włodzimierz Łyczywek	23
senator Mieczysław Augustyn	24
senator sprawozdawca mniejszości	
Marek Waszkowiak	24
senator Mariusz Witczak	24

senator sprawozdawca mniejszości		sekretarz stanu	
Marek Waszkowiak	24	Paweł Szałamacha	34
senator Andrzej Owczarek	24	Otwarcie dyskusji	
senator sprawozdawca mniejszości		senator Jerzy Szymura	35
Marek Waszkowiak	24	senator Janusz Kubiak	36
senator Franciszek Adamczyk	24	senator Mieczysław Augustyn	36
senator sprawozdawca mniejszości		Zamknięcie dyskusji	
Marek Waszkowiak	25	senator Janusz Kubiak	37
senator Mariusz Witczak	25	Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko	
senator sprawozdawca mniejszości		Senatu w sprawie ustawy o dotacji prze-	
Marek Waszkowiak	25	znaczony dla przedsiębiorstwa państwo-	
senator Tomasz Misiak	25	wego Zakłady Chemiczne „Tarnowskie	
senator sprawozdawca mniejszości		Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji	
Marek Waszkowiak	25	Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodo-	
Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-		wej	
stwie Skarbu Państwa		senator sprawozdawca	
sekretarz stanu		Jerzy Szymura	37
Paweł Szałamacha	25	Zapytania i odpowiedzi	
Zapytania i odpowiedzi		senator Edmund Wittbrodt	38
senator Mieczysław Augustyn	28	senator sprawozdawca	
senator Włodzimierz Łyczywek	28	Jerzy Szymura	38
sekretarz stanu		senator Ewa Tomaszewska	38
Paweł Szałamacha	28	senator Edmund Wittbrodt	38
senator Czesław Ryszka	28	sekretarz stanu	
sekretarz stanu		w Ministerstwie Gospodarki	
Paweł Szałamacha	28	Paweł Poncyliusz	
senator Mieczysław Augustyn	28	Otwarcie dyskusji	
sekretarz stanu		senator Jadwiga Rudnicka	39
Paweł Szałamacha	28	Zamknięcie dyskusji	
senator Mieczysław Augustyn	29	senator Edmund Wittbrodt	39
sekretarz stanu		senator Edmund Wittbrodt	40
Paweł Szałamacha	29	Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko	
senator Andrzej Owczarek	29	Senatu w sprawie ustawy o nadaniu no-	
sekretarz stanu		wych nazw niektórym publicznym uczel-	
Paweł Szałamacha	29	niom akademickim	
senator Edmund Wittbrodt	30	Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji	
sekretarz stanu		i Sportu	
Paweł Szałamacha	30	senator sprawozdawca	
senator Dariusz Bachalski	30	Kazimierz Wiatr	40
sekretarz stanu		Otwarcie dyskusji	
Paweł Szałamacha	30	senator Przemysław Alexandrowicz	41
senator Mirosława Nykiel	30	senator Ryszard Bender	42
sekretarz stanu		senator Edmund Wittbrodt	43
Paweł Szałamacha	31	senator Kosma Złotowski	43
senator Tomasz Misiak	31	senator Andrzej Gołaś	43
sekretarz stanu		senator Kazimierz Wiatr	44
Paweł Szałamacha	31	senator Edmund Wittbrodt	45
senator Tomasz Misiak	32	senator Piotr Wach	45
sekretarz stanu		Zamknięcie dyskusji	
Paweł Szałamacha	32	Punkt dziewiąty porządku obrad: stano-	
senator Tomasz Misiak	32	wisko Senatu w sprawie ustawy o nada-	
sekretarz stanu		niu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im.	
Paweł Szałamacha	32	Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach	
senator Ryszard Bender	32	Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji	
sekretarz stanu		i Sportu	
Paweł Szałamacha	33	senator sprawozdawca	
senator Mieczysław Augustyn	33	Marian Miłek	46
senator Janusz Kubiak	34	Zapytania i odpowiedzi	
senator Jerzy Szymura	34	senator Kazimierz Wiatr	46
senator Andrzej Łuczycki	34		

senator sprawozdawca Marian Miłek	46	Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 11	49
Otwarcie dyskusji		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o nada- niu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach	
Zamknięcie dyskusji		Komunikaty	
Wznowienie obrad		Oświadczenia	
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 2	47	senator Stanisław Piotrowicz	50
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o likwi- dacji Funduszu im. Komisji Edukacji Na- rodowej oraz o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o komercjalizacji i pry- watyzacji		senator Sławomir Sadowski	51
Punkt drugi porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 3.	47	senator Antoni Szymański	51
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o dodatkach mieszkaniowych		senator Zbigniew Romaszewski	52
Punkt trzeci porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 4.	47	senator Maria Pańczyk-Pozdziej	52
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych		senator Anna Kurska	53
Punkt czwarty porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 5.	48	Zamknięcie posiedzenia	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi		Wyniki głosowań	
Punkt piąty porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 6.	48	Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 20. posiedzenia Senatu	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfi- kacji Konwencji o przystąpieniu Republi- ki Czeskiej, Republiki Estońskiej, Republi- ki Cypryjskiej, Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej, Republiki Węgierskiej, Republiki Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Słowenii i Republiki Słowackiej do Konwencji o prawie właściwym dla zobowiązań umownych, otwartej do podpisu w Rzymie w dniu 19 czerwca 1980 r., oraz do Pierwszego i Drugiego Protokołu w sprawie jej wykładni przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Luksemburgu dnia 14 kwietnia 2005 r.		Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Kubiaka	61
Punkt szósty porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 7.	49	Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę	62
Głosowanie nr 8.	49	Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę	63
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Prawo bankowe		Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę	64
Punkt siódmy porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 9.	49	Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	65
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o dota- cji przeznaczonej dla przedsiębiorstwa państwowego Zakłady Chemiczne „Tar- nowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji		Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	67
Punkt ósmy porządku obrad (cd.) Głosowanie nr 10	49	Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	68
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o nada- niu nowych nazw niektórym publicznym uczelniom akademickim		Oświadczenie złożone przez senatorów Czesława Ryszkę i Ryszarda Bendera.	69
		Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	71
		Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	72
		Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	74
		Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	75
		Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Legutkę	77
		Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Legutkę	78
		Oświadczenie złożone przez senator Elżbietę Gelert	79
		Oświadczenie złożone przez senatora Marka Rockiego.	80
		Oświadczenie złożone przez senatora Marka Rockiego.	81
		Oświadczenie złożone przez senator Urszulę Gacek	82
		Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego	83
		Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego	84

Oświadczenie złożone przez senatorów Krystynę Bochenek i Władysława Sidorowicza	85	Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk	91
Oświadczenie złożone przez senatorów Krystynę Bochenek i Władysława Sidorowicza	86	Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk	92
Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Gałkowskiego	87	Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę	93
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta	89	Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna	94
Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk	90	Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Sidorowicza	95
		Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Ślusarza	96

Opracowanie: Dział Stenogramów
Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu
Łamanie: Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu
Druk: Kopia, ul. Kielecka 31/4, 02-530 Warszawa
Nakład: 155 egz.